



ZABORSKIE
TOWARZYSTWO
NAUKOWE

Terra Zaborensis

Ziemia Zaborska

Nr 8

ISSN 1899-4008

B i u l e t y n • 2 0 1 5 • B r u s y





Terra Zaborensis

Ziemia Zaborska

2015
Brusy

Wydawca:
Zaborskie Towarzystwo Naukowe
ul. Armii Krajowej 1, 89-632 Brusy
e-mail: ztn@ztn.com.pl
tel. 692 240 171, tel. 791 530 803
www.ztn.com.pl

Redakcja numeru:
Zbigniew Gierszewski, Krzysztof Zabrocki

Teksty:
Zbigniew Gierszewski, Janina Głomska, Kazimierz Jaruszewski, Władysław Czarnowski,
Marian Jutrzenka Trzebiatowski, Krzysztof Zabrocki, Krzysztof Grabowski,
Antoni Ciemiński, Grzegorz Kloskowski, Wojciech Derewiecki, Patryk Hamerski,
Natalia Łyczywek

Korekta:
Agnieszka Żywicka, Zbigniew Gierszewski

Zdjęcia:
Zbigniew Gierszewski, Rajmund Meller, Henryk Skuterki, Krzysztof Gradowski,
archiwum Władysława Czarnowskiego, archiwum Antoniego Ciemińskiego,
archiwum Felicji Rekowski, archiwum „Zielone Domy”, archiwum rodziny Turowskich,
archiwum Stowarzyszenia Miłośników Historii Gryfa Pomorskiego Cis w Męcikale,
Koło Wolontariacie przy Kaszubskim LO w Brusach, archiwum ZTN

Opracowanie graficzne i skład:
GALE Krzysztof Szultka
ul. Derdowskiego 1B, Brusy
tel. 52 551 39 80, gale@gale.com.pl

Druk:
Drukarnia Abedik Sp. z o.o.
ul. Glinki 84, Bydgoszcz

Współfinansowano ze środków Urzędu Miejskiego w Brusach

Spis treści	str.
I. Rocznice	
1. Janina Głomska Stanisław Pestka (1929 - 2015)	4
2. Kazimierz Jaruszewski Wierny narodowym ideałom. W 100-lecie urodzin Antoniego Dargasa	7
3. Kazimierz Jaruszewski Ks. Roch Wirkus i dwa jubileusze	9
4. Władysław Czarnowski Rajmund Meller (1926 - 2007) – bruski pasjonat fotografii	10
5. Janina Głomska Józef Rózek (1895 - II woja światowa)	13
6. Marian Jutrzenka Trzebiatowski Samorząd gminy Brusy po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej	14
II. Zabory i Kaszuby	
7. Zbigniew Gierszewski Kaszubska Marszruta - nasze rowerowe ekspresówki	17
8. Władysław Czarnowski Boże męki na Zaborach na starych i nowych fotografiach	20
9. Zbigniew Gierszewski Geocaching - gra terenowo-internetowa	24
III. Działania	
10. Kaszuby bliżej prawa bezpłatne poradnictwo	26
11. Krzysztof Gradowski Ziemia Zaborska bez historii?	29
12. Patryk Hamerski, Natalia Łuczywek Koło wolontariackie w Kaszubskim LO w Brusach	33
IV. Inicjatywy	
13. Rada Organizacji Pozarządowych Powiatu Chojnickiego	36
14. Zbigniew Gierszewski Powiatowy Konkurs Krajoznawczy „Znam swoją małą ojczyznę”	37
V. Trendy	
15. Kaszubski Dom Przyszłości	39
VI. Z kart historii	
16. Marian Jutrzenka Trzebiatowski Kłusownictwo na Zaborach	40
17. Marian Jutrzenka Trzebiatowski Praca w lesie. Uwagi do monografii powiatu chojnickiego	44
18. Antoni Ciemiński Losy gospodarstwa Heleny i Leona Lewińskich z Rudzin Wybudowanie	45
19. Antoni Ciemiński Historia Szkoły Podstawowej w Hucie	48
20. Antoni Ciemiński Ludność niemcka w sołectwie Huta przed 1945 rokiem	55
21. Grzegorz Kloskowski Szkoła w Kosobudach, jej nauczyciele i uczniowie (1816 - 1920)	57
VII. Ludzie	
22. Wywiad z Wojciechem Dereweckim, twórcą Stowarzyszenia Miłośników Historii Gryfa Pomorskiego	64
23. Janina Głomska Benedykt Turowski - dzieje jednego życia w 90 rocznice urodzin	69
VIII. Informacje	
24. Zbigniew Gierszewski Boże męki w kaszubskim krajobrazie	72
25. Zbigniew Gierszewski Mamy podręcznik do kaszubskiego „Jô w kaszëbsczi, kaszëbskô w swiece”	75
26. Sprawozdanie merytoryczne ZTN	78
27. Sprostowanie	83
28. ZTN info	84

Janina Głomska

Stanisław Pestka (1929 - 2015)

Stanisław Pestka urodził się 8 kwietnia 1929 roku we wsi Rolbik w powiecie chojnickim nad rzeką Zbrzycą, dopływem Brdy. Tam jego ojciec był nauczycielem.

W rodzinnym domu dokonał przypadkowe - go odkrycia - w dokumentach ojca znalazł rocznik „Gryfa” redagowanego przez Aleksandra Majkowskiego. Zaczął go wertować, potem czytać i zrozumiał, że pismo to jest w tym samym języku, którego na co dzień używa się we wsi. Jak sam mówi: „To było jedno z pierwszych ziarren. To była nobilitacja tego języka. To słowo stało się dla mnie ważnym tworzywem, materiałem do którego często sięgam”. Język ten porównał do złotej grudki znalezionej w kalifornijskim Kolorado. Tak samo szuka się w kaszubszczyźnie rzadkich wyrazów, odtwarza się je w pamięci językowej.



Tam na wsi wychowywany był w typowo kaszubskim otoczeniu. Tam poznawał język wsi, psychikę mieszkańców i system wartości. Przyjaźnił się z wiejskimi dziećmi i mówił z nimi językiem przodków.

Później Stanisław Pestka językiem kaszubskim interesował się także w szkole średniej w Kościerzynie. Jej patronem był Kaszuba - gen. Józef Wybicki. Swoje fascynacje tą postacią potwierdził też napisaniem książki „Piórem i szablą. O generale Józefie Wybickim” (1961). Po latach wrócił do tego tematu i opublikował drugą, obszerniejszą biografię o tej wybitnej postaci - „Emisariusz niepodległości. O Józefie Wybickim” (1972).

W kościernim gimnazjum przed wojną uczył ks. prefekt Leon Heyke i inni wybitni regionaliści. Po 1945 roku było już inaczej. „Wtedy - jak wspomina Stanisław Pestka - Tropcy, ślady żywej tej tradycji były niedostępne. Paradoxem tej szkoły, gdzie w środowisku działał Aleksander Majkowski, gdzie są miejsca uświetnione legendą Remusa było to, że nie było miejsca na rzeczy kaszubskie”. Maturę uzyskał w 1950 roku.

W latach 1950-1953 odbył studia polonistyczne na Uniwersytecie Poznańskim, a po nich podjął pracę nauczycielską w szkołach w Lidzbarku Warmińskim, a następnie w Sławnie. Była też praca redakcyjna w dwutygodniku „Kaszëbe”, a po jego likwidacji w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” w Bydgoszczy i w rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie. W 1967 roku wrócił do Bydgoszczy, gdzie został publicystą w „Faktach i Myślach”. Jakiś czas pracował w redakcji czasopisma „Litere”. Potem krótko była praca w „Tygodniku Morskim”. W latach 1974 - 1981 zatrudniono go w tygodniku „Czas”. W latach 1969-1972 był redaktorem naczelnym biuletynu „Pomerania”, a w latach 1990-1994 redaktorem naczelnym miesięcznika „Pomerania”.

Stanisław Pestka był uznawanym publicystą. W swym piarstwie poruszał wszystkie najważniejsze dla Kaszub i Pomorza tematy, szczególnie kulturalne, społeczne i polityczne. Wniósł poważny wkład w programowanie ruchu kaszubskiego. Drukował pod pseudonimem Kresban z Milachowa.



Z wizytą w Kaszubskim LO w Brusach w 2008 roku. Zbigniew Łomiński, dyrektor KLO, Felicja Baska-Borzyszkowska, Janina Głomska i Stanisław Pestka.

Jako poeta zadebiutował w 1963 roku w „Pomeranii”. Ukazały się tomiki jego poezji: „Południca” (1976) „Wizrë ë dëchë” (1986) i „Wieczórny widnik” (2002) Podpisywał się pseudonimem Jan Zbrzyca nawiązując tym do miejsca urodzenia. Wiersze osadzone są tematycznie w realiach po-

łudniowych Kaszub. Właśnie przez pryzmat rodzinnych stron patrzy na całe Kaszuby i na Pomorze.

Posługuje się w swych poematach językiem zapamiętanym z dzieciństwa. Przywołuje nim piękne pejzaże, obrazy, ludzi, wydarzenia, żeby się nie zatarały w pamięci. Jest piewą ich niepowtarzalnego piękna, prawdziwych uczuć i głębi myśli. Słowo oddaje na użytek tego krajobrazu i tej przestrzeni, które zapadły

mu w pamięć i które bardzo ukochał. Ceni tam wszystko – i mowę starków i pracę taty i „Wieczórk rozwidniany gagauszkama” i wiele innych. Jest to poezja refleksyjna, patriotyczna i swojska i tak dobra, jak kaszubski bochenek chleba.

Dla Stanisława Pestki nie tylko jest ważna tradycja i przeszłość Kaszubów, ale i jest otwarty na nowe trendy. Ma swe poglądy i oceny, z którymi się chętnie dzieli. Widzi przyszłość ka-



Spotkanie z młodzieżą w Kaszubskim LO w sali regionalnej.

szubszczyzny w mądrych działaniach młodzieży. Z nimi wiąże przyszłość regionu. Pragnie, aby młodzi nie zatracali swoich korzeni.

Był też niestrudzonym działaczem kaszubskim, wiele lat zasiadał w naczelnych władzach Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, a w latach 1976-1980 i 1992-1994 był prezesem Zarządu Głównego. Należał do członków-założycieli Instytutu Kaszubskiego (1996), wszedł w skład pierwszego zarządu.

Stanisław Pestka, jako że większą część życia spędza wśród Kaszubów Północy, więc u niego jest zauważalna kwestia nasiąknięcia, wzbogacania słownika w oparciu o dykcję, o archaizmy. Uważa przy tym, „że jest sens tworzenia ogólnego języka, będącego syntezą wielu różnych odmian i jest tam miejsce na przechowywanie różnych słów. Twierdzi, że bardzo dużo zależy od sugestii, nakierowania, zainteresowania językiem i literaturą, regionem.

Stanisław Pestka uważał, że przygody Remusa to fenomen literatury kaszubskiej, a Remus to ważny symbol, tak samo jak symbol Królewianki, które trzeba wyzwolić. Wyraża przy tym ważny pogląd, że tożsamość swoją buduje się z różnych ziaren. Ważna w dzisiejszym świecie jest własna tożsamość, bo inaczej nie ma kotwicy w życiu, archimedesowego punktu oparcia.

Mała ojczyzna, według Pestki, to wielkie bogactwo, ale wymaga pracy. W świecie globalizacji i przemian, które ścierają patynę z tej oryginalnej mowy i narzucają inne modele życia, inne sposoby zachowań, powinna zaistnieć jeszcze bardziej kaszubszczyzna. Zgadza się z tezą, że „co wieś, to pieśń”, czyli ze zróżnicowaniem mowy kaszubskiej w małych wsiach, matecznikach, wysepkach wiejskich, ale namawia, żeby być otwartym na nowe trendy i wartości, które, ma nadzieję, zaowocują głównie w młodym pokoleniu. Przestrzega jednak mitem Anteusza, starożytnego greckiego bohatera, że trzeba traktować ziemię – małą ojczyznę, jak matkę, bo inaczej się samemu zginie. Przypomina, że kiedyś kaszubszczyzna to była siła tradycji, teraz trzeba pracy, aby te wartości ocalić. Jest potrzebna refleksja nad budową własnego i zbiorowego „ja” poprzez świadome działania.

W 2006 roku w Instytucie Kaszubskim w Gdańsku miało miejsce sympozjum poświęcone twórczości Stanisława Pestki. Wykłady wygłosili najwybitniejsi profesorowie - historycy i regionaliści Pomorza. Dnia 29.06.2006 roku za zasługi na niwie kaszubszczyzny uchwałą Rady Miasta i Gminy Brusy został honorowym obywatelem miasta i gminy Brusy. Otrzymał Medal Stołema (1975) i Medal Księcia Mściwoja II (2013). Zmarł w Gdańsku 2 kwietnia 2015 roku.

Janina Głomska **Laudacja dla Stanisława Pestki**

Rodaku drogi
Twój kunszt liryczny
I jakości słowa prozy
Zapada w pamięć
Przywołując tradycję tęsknoty
Przestrzega subtelnie
I goi zadane rany
Tworząc nowe jakości
W dzieleniu się Terrą Zaboriensis
W jestestwie przesłań codziennych
I świętości etosu regionu

Jón Zbrzëca **Pôrà læstków mërtë**

Nie wiedzec z jaczich rozdrogów
Ta cémnozelonô przëodzoba
Z jiglënową pòchnięczką jãłowca
Wmikła pòd zòbòrszczich chëczów pòsowë
Westrzód cëniów ë zjinaków rokù
Zawdë wiérny swòji farwie
W górã rozeskrzóny bòrik mërtë
Na palòrze do òdriwków
Drzewiskù zelë chcesz zascygnąc w lecbie
Dzëlëk ùdałoscë splecë wiònk
Przëjiglë gò wësok ë ùbiedrzno
Na slëbnym atlasu
To je twòja miesãznica dzëwczãcò
Na pòuczka ùtacóną w prapamiãcë
Jedna z pòcòrnëch przëdònków
Wëpòwiòda sztóccëk przed rëgniënim
Na zdówanië do kòscoła



W Centrum Kultury i Biblioteki w Brusach w 2012 roku.

Kazimierz Jaruszewski **Wierny narodowym ideałom. W 100-lecie urodzin Antoniego Dargasa.**

Wśród współczesnych mieszkańców Zaborów Antoni Dargas jest postacią już mało znaną. Warto zatem w poniższym artykule biograficznym odpowiedzieć na pytanie: kim był? Przede wszystkim politykiem, ale również działaczem społecznym i rzecznikiem jedności środowisk działaczy narodowych w Polsce i na emigracji.

Chojnicki maturzysta

Antoni Dargas przyszedł na świat 12 marca 1915 r. w **Czarnowie k. Brus** (gdzie urodził się również Jan Karnowski, wybitny poeta kaszub-

A czej kògòs zakrëwała
Dëchtowniészò òd wszëtczich zòwiesën
Z cëmżë ùwiãzònò niewidka
Tëż mù kładlë w trëmã
Pórã òddzãkòwnëch wietwiów mërtë
Żëbë gdzes w zaswiatach
Swòjńcowie z mòla gò pòznalë
Pò ti rodny znace

Z tomu *Wieczórny widnik*, Gdańsk 2002, s. 15.

Literatura:

- ¹ Bolduan T., *Nowy bedeker kaszubski*, Gdańsk 1997.
- ² Głomska J., *Wywiad ze S. Pestką w dniu 30.10.2006 roku w Kaszubskim Liceum Ogólnokształcącym w Brusach.*
- ³ Głomska J., *Symposium: Stanisław Pestka - publicysta, poeta, działacz kaszubski*, Naji Goche, lato 2006.
- ⁴ *Historia Brus i okolicy*, pod red. J. Borzyszkowskiego. Gdańsk-Brusy 2006.

ski, wychowanek gimnazjum chojnickiego), jako najmłodszy z dziesięciorga dzieci urzędnika kolejowego Aleksandra i Marii z d. Gierszewskiej. W wieku 18 lat zdał maturę w Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Chojnicach. Podczas edukacji gimnazjalnej zaczęły kształtować się jego zainteresowania ruchem narodowym; należał do aktywnych członków Straży Przedniej i **Narodowej Organizacji Gimnazjalnej (NOG)**. Szczególnie bliskie były mu postawy polityczne przywódcy endecji na Pomorzu księdza senatora Feliksa Bolta (również maturzysty chojnickiego!) oraz **Romana Dmowskiego**. Ideałom narodowym pozostał wierny do końca życia.

Z Chojnic, jak wielu innych maturzystów, udał się do Poznania, gdzie podjął studia na uniwersyteckim Wydziale Prawno Ekonomicznym. Jako osiemnastolatek zamieszkał w stolicy Wielkopolski i będąc studentem pierwszego roku UP został redaktorem odpowiedzialnym prasowego organu Młodzieży Wszepolskiej „**Orlęta**”.

Należał również do studenckiej korporacji „Legia”, zrzeszającej sympatyków endecji, niezadko utożsamianej ze skrajną prawicą.

Błyskawiczna kariera

Studia magisterskie ukończył w 1937 r., w wieku 22 lat. W latach 1937-1938 był prezesem akademickiej Młodzieży Wszepolskiej, związanej ideowo ze Stronnictwem Narodowym. W 1939 r. został przewodniczącym Związku Młodzieży Polskiej (tzw. **Zet**) – naczelnej organizacji ruchu narodowego szkół średnich i wyższych. Po kampanii wrześniowej przedostał się do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii. Służbę woj-skową odbył w szeregach Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) w Szkocji.

Rychło związał się ze środowiskiem młodych działaczy narodowych wyci- popierających Tadeusza Bieleckiego (prezesa Stronnictwa Narodowego) i będących w politycznej opozycji wobec gen. **Władysława Sikorskiego**.

Wychowanek gimnazjum chojnickiego był zwolennikiem jedności **całego Pomorza** w strukturach państwa polskiego. W

Londynie współtworzył Związek Pomorski, którego został prezesem (1945).

Następca Bieleckiego

Antoni Dargas po zakończeniu działań wojennych skoncentrował się na pracy dziennikarskiej i politycznej. Został kierownikiem biura prestiżowej organizacji Association of Captive European Nations (ACEN) zajmującej się wówczas rzetelnym informowaniem o krajach satelitarnych ZSRR, ujarzmionych przez system totalitarny.

Aktywnie działał w emigracyjnym ruchu narodo-

wym. W latach 1954-1972 należał do Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, a po jej rozwiązaniu przyczynił się do utworzenia Polskiego Zjednoczenia Narodowego (PZN), zrzeszającego organizacje narodowe i chrześcijańsko-demokratyczne.

Po Tadeuszu Bieleckim objął (na okres 25 lat!) przewodnictwo w Stronnictwie Narodowym. Był inicjatorem odtworzenia w kraju struktur Stronnictwa Narodowego (SN) i zjednoczenia działaczy narodowych w Polsce i na emigracji.

Wywodzący się z Zaborów Antoni Dargas zmarł 8 listopada 1991 r. w Londynie. Prezydent RP Lech Wałęsa odznaczył go pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta (1991).



W grudniu 1949 r. emigracyjne stronnictwa pozostające w opozycji wobec prezydenta RP na uchodźstwie Augusta Zaleskiego, czyli Stronnictwo Narodowe, Polska Partia Socjalistyczna oraz Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”, a także część ludowców i polityków niezależnych, powołały Radę Polityczną – namiastkę organu przedstawicielskiego, która wyłoniła Wydział Wykonawczy – odpowiednik rządu.

Prezydium Rady Politycznej: od lewej Tomasz Arciszewski (PPS) - przewodniczący, Tymon Terlecki (NiD) - wiceprzewodniczący, Antoni Dargas (SN) - sekretarz. Fot. materiał IPN.

Kazimierz Jaruszewski

Ksiądz Roch Wirkus i dwa jubileusze

Jedenastego sierpnia br. minęła 200. rocznica urodzin pochodzącego z Brus Rocha Wirkusa. Kapłan ten był w młodości uczniem zakładu oświatowego, który założony został również 200 lat temu – Królewskiego Katolickiego Gimnazjum w Chojnicach.

Szkolny kolega Ceynowy

Roch Wirkus przyszedł na świat w rodzinie rolniczej Jana i Małgorzaty z d. Szala. W wieku 15 lat podjął naukę w gimnazjum w Chojnicach. W tym samym, 1830 roku, do szkoły tej przyjęty został także Florian Ceynowa – przyszły lekarz i zasłużony regionalista, zwany budzicielem ludu kaszubskiego. Obaj uczniowie kształcili się w Chojnicach aż przez 11 lat, świadectwa maturalne uzyskali w 1841 roku. Podczas nauki gimnazjalnej Roch i Florian należeli, jak przypuszczają historycy, do patriotycznej, konspiracyjnej organizacji „Polonia”. Był to pierwszy związek bratni zrzeszający polskich uczniów w Chojnicach. Filomacki duch towarzyszył Rochowi przez całe jego życie i umacniał go w polskości.

Pracowite wakacje

Jedną z jego pasji było ogrodnictwo i sadownictwo. W szkole najbardziej lubił przedmiot nazywany historia naturalna. Tak dawniej określano przyrodę. Bruski wikariusz Anton Fredrich, znając ogrodnicze umiejętności Rocha, po objęciu w 1837 r. parafii w Krajence zaproponował mu założenie rozległego ogrodu. Do Krajunki gimnazjalista chętnie wyjeżdżał podczas kolejnych wakacji, zważywszy, że w ten sposób mógł zasilić domowy budżet. Nauka była bowiem dość kosztowna.

Kleryk i kapłan

Po maturze 26-letni bruzzanin rozpoczął studia teologiczne w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Liczne grono abiturientów Gimnazjum

Chojnickiego, szczególnie w I połowie XIX wieku, kształciło się w pelplińskiej uczelni i zasilalo szeregi duchowieństwa diecezji chełmińskiej. 25 maja 1845 r. Roch Wirkus otrzymał święcenia kapłańskie. Po krótkim wikariacie w Toruniu, jak podaje ks. Henryk Mross, historyk diecezji, został administratorem parafii w Wielkiej Łące k. Kowalewa Pomorskiego. Dekretem biskupim z dnia 11 lutego 1847 r. ustanowiony został proboszczem tej parafii. Posługę duszpasterską w tej wspólnocie wiernych sprawował prawie pół wieku, ciesząc się szacunkiem parafian. Założył w latach 50. XIX stulecia dwa bractwa: różańcowe i trzeźwości.

Dobry pasterz

Ksiądz Wirkus posiadał dar integrowania lokalnego środowiska w imię realizacji religijnych celów. Dzięki funduszom ówczesnych właścicieli Wielkiej Łąki, Julii i Ksawerego Działowskich, doprowadził w latach 1861-1863 do rozbudowy świątyni. Warto dodać, iż wieś (z młynem wodnym) w rękach wpływowej rodziny Działowskich znajdowała się już od 1801 roku. Kościół wielkołącki konsekrowany został przez biskupa suffragana Jerzego Jeschkego (również absolwenta Gimnazjum Chojnickiego).

W mniejszym stopniu ks. Wirkus, mimo swoich filomackich korzeni, angażował się w działalność narodową, koncentrując się na pracy duszpasterskiej. Zmarł w wieku 80 lat, 9 listopada 1895 roku.

Dwustulecie szkoły

Jak wspomnieliśmy, Roch Wirkus był wychowankiem wielce zasłużonej na Pomorzu Gdańskim placówki oświatowej. Królewskie Katolickie Gimnazjum w Chojnicach powstało trzy miesiące po narodzinach przyszłego kapłana (27 listopada 1815 r.). W br. możemy zatem odnotować dwa jubileusze. Ten skromniejszy dotyczy ucznia rodem z Zaborów. A w murach Gimnazjum Chojnickiego kształcili się późniejsi wybitni lekarze, prawnicy, duchowni, uczeni, oficerowie, inżynierowie etc. współtworzący intelektualne elity Pomorza.

Placówka była symultanna; uczyli się w niej w czasie zaboru pruskiego katolicy, ewangelicy i żydzi, Niemcy i Polacy. Językiem wykładowym był język niemiecki. Wielu uczniów pochodziło z Kaszub, m.in. wcześniejszy absolwent kościerskiego progimnazjum Aleksander Majkowski. Szkoła funkcjonowała ponad sto lat. W 1920 r. w jej miejsce polskie władze utworzyły Państwowe Gimnazjum Klasyczne Męskie.

Uczeni i artyści

Wśród uczniów tego zakładu oświatowego odnajdziemy tak uznane postacie jak: światowej sławy chirurg Ludwik Rydygier, bp ordynariusz diecezji chełmińskiej Augustyn Rosentreter, minister i senator Leon Janta Połczyński, wielki uczony ks. Stanisław Kujot czy najwięksi poeci Kaszub – Jan Karnowski i Hieronim Jarosz Derdowski. Dla wielu jednak najśłynniejszym absolwentem chojnickiej uczelni pozostaje Florian Stanisław Ceynowa, kolega z jednej klasy Rocha Wirkusa.

Władysław Czarnowski **Rajmund Meller (1926 - 2007)** **- bruski pasjonat fotografii**

Od chwili przyjęcia mnie do pracy na stanowisku dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Brusach w 1987 r. rozpocząłem poszukiwania instruktorów do pracy z młodzieżą. Efekty pracy w kulturze w dużej mierze zależą od dobrej promocji. Fotografia odgrywała tu pierwszoplanową rolę. Internetu wówczas nie było. Pojawiały się dopiero pierwsze prymitywne komputery „Comodore”.



Rajmund Meller w pracowni fotograficznej.

Miałem szczęście natknąć się na wielkiego pasjonata fotografii Rajmunda Mellera mieszkańca Brus, który zatrudniony był jako stolarz w Chojnickiej Fabryce Mebli, a po pracy brał czynny udział w zajęciach kółka fotograficznego w Chojnickim Domu Kultury. Moją propozycję zorganizowania kółka fotograficznego przy GOK w Brusach Pan Rajmund przyjął z entuzjazmem i w krótkim czasie razem z młodzieżą stał się dokumentalistą wszystkich działań i przedsięwzięć w Domu Kultury oraz w środowisku lokalnym.

Sądzę, że fotografie Pana Rajmunda z lat 1980-2000 znajdują się w kronikach wszystkich ważniejszych instytucji Brus.

Niestety uraz oka podczas pracy zawodowej spowodował stopniowe pogarszanie wzroku, aż do zupełnej jego utraty, co przedwcześnie wyłączyło go z jego pasji fotografowania. Bywało, że kiedy już utrata wzroku była znaczna, to na zajęcia kółka fotograficznego przyprowadzała go wnuczka.



Rajmund Meller z uczniami podczas zajęć kółka w domu kultury.

Młodzież skupiona wokół Pana Rajmunda bardzo szybko zaczęła odnosić sukcesy na wielu regionalnych i ogólnopolskich konkursach fotograficznych. Pierwszym impulsem do pracy dla młodzieży była zorganizowana w Brusach w 1987 r. ogólnopolska wystawa fotograficzna pt. „Przyroda”.

W 1988 r. wnuczka Pana Rajmunda, Renata Meller zdobyła wyróżnienie na VI Ogólnopolskim Przeglądzie Fotografiki Młodzieżowej w Bolesławcu. Natomiast w następnym roku uzyskała pierwszą nagrodę na ogólnopolskim konkursie fotograficznym pt. „Dziecko wiejskie” w Słupsku za zdjęcie „Śladem taty”.



Zdjęcie z wystawy pokonkursowej.

W grudniu w 1990 r. na Ogólnopolskim Konkursie Fotograficznym pt. „Ludzie złotego wieku” zorganizowanym przez WOK w Bydgoszczy przyznano łącznie 3 nagrody i 2 wyróżnienia. W konkursie tym jedną równorzędną nagrodę zdobył Rajmund Meller, instruktor kółka, natomiast jego uczniowie Edward Andrzejczak z Brus i Anna Czapiewska z Leśna zdobyli wyróżnienia.

W marcu 1991 r. został rozstrzygnięty już piąty z kolei ogólnopolski konkurs fotograficzny pt. „Dziecko i jego świat” organizowany przez Pałac Młodzieży w Bydgoszczy. W konkursie tym brało udział ponad 100 uczestników z całej Polski. Z ogólnej liczby 6 nagród i 6 wyróżnień, dzieci i młodzież działająca w kółku fotograficznym w Brusach zdobyła 1 nagrodę oraz 3 wyróżnienia. Drugą nagrodę oraz jedno wyróżnienie w kategorii dziecięcej zdobył Krzysztof Goebel. W tej samej kategorii wyróżnienie zdobył Karol Konderski, natomiast w kategorii młodzieżowej wyróżnienie zdobyła Renata Meller.



Nagrodzeni na wystawie pokonkursowej. Od lewej Karol Konderski, Krzysztof Goebel i Renata Meller.

Rajmund Meller był wybitnym pejzażyście i reporterem różnych wydarzeń. Postaramy się w następnych numerach biuletynu przybliżyć Państwu niektóre z jego osiągnięć.

Janina Głomska

Józef Rózek (1895 - II wojna światowa)

Urodził się w 1895 roku. W 1918 roku poślubił Zofię K. Mieli 2 synów i 2 córki. Najstarszy syn Antoni przyszedł na świat około 1921 roku. Drugim dzieckiem była córka Urszula urodzona w 1922 roku. Trzecim Aleksandra, która przyszła na świat około 1924 roku oraz najmłodszy syn Kazimierz urodził się w roku 1926.

Józef Rózek w roku 1921 został mianowany wójtem w Żabnie. Zamieszkał w tej wsi we dworze szlacheckim zbudowanym w 1859 roku przez Gustawa Raschke. Pod koniec lat 20-tych gospodarstwo Józefa w Żabnie zajmowało ponad 250 ha. Pracowało w nim 16 stałych robotników. Część z nich pochodziła spoza wsi. Józef nie utrzymywał bliższych kontaktów z sąsiadami.



Dwór w Żabnie. Stan obecny.

Często przebywał w Brusach jako działacz tutejszych organizacji i stowarzyszeń. Miał tu wielu przyjaciół i znajomych. Stał m.in. na czele bruskiego kółka rolniczego.

W początkowym okresie samodzielnego zarządzania majątkiem ziemskim był dobrym gospodarzem. Radził sobie z kłopotami wynikającymi z kryzysów w rolnictwie, częstych w tamtych przedwojennych czasach. Osobiście dbał o całość spraw związanych z prowadzeniem gospodarstwa, nadzorował ważniejsze prace, a często osobiście pracował w polu.

Sytuacja majątku pogorszyła się w końcu lat 20-tych, w czasie światowego kryzysu gospodarczego. Józef Rózek wystąpił wtedy o parcelację czwartej części swoich gruntów. Cały jego majątek obciążony był dużymi zobowiązaniami hipotecznymi. Dokładnie nie wiadomo, co spowodowało tak znaczne zadłużenie. Jednak wynikało to prawdopodobnie z faktu, że kilka lat wcześniej zakupił on dodatkowe ziemie leżące w pobliżu pałacu.

Dochodami uzyskanymi z parcelacji zamierzano płacić długi. Parcelacja Żabna trwała do 1936 roku, ale hipoteka nadal była obciążona. W tej sytuacji w lutym 1937 roku Poznańskie Ziemstwo

Kredytowe ogłosiło licytację nieruchomości Józefa Rożka, co dobitnie świadczy o złym stanie jego majątku, mimo wciąż zachowanych zewnętrznych pozorów świetności. Przyczyną fatalnego stanu posiadłości prawdopodobnie stało się stopniowe zaniedbywanie obowiązków gospodarza na rzecz kariery urzędniczej i działalności społecznej. Właściciel Żabna zdobywał coraz to wyższe stanowiska w urzędach w Brusach i okolicy.

Szeroka działalność m.in. jako członek sejmiku powiatowego i funkcji wójta w Brusach wymagała utrzymywania bliskich kontaktów z innymi wysoko postawionymi ludźmi w gminie. Częstym spotkaniom, na które Rożek zapraszał wielu znajomych, towarzyszyła gra w karty. Długi karciane spowodowały, że szybko tracił on autorytet wśród okolicznych gospodarzy, obserwujących postępujący upadek majątku. Ta opinia nie dotyczy oceny sprawowanej przez niego funkcji wójta w Brusach, ponieważ te obowiązki wykonywał nienagannie.

Antoni Rożek, jego syn, zasłynął jako harcerz, członek Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki działającej przy Szkole Podstawowej w Brusach. Kiedy wybuchła wojna, harcerze postanowili nie przerywać działalności, lecz zmienić jej charakter. W październiku 1939 roku powstała w Brusach konspiracyjna organizacja harcerska, na czele której stanął Stefan Dziekan. Skauci z Brus często urządzali wieczornice w domach rodzinnych drużynowego Stefana Dziekana i Czesława Frymarka, zamieszkałego przy ul. Pocztovej, gdzie śpiewano patriotyczne pieśni i recytowano wiersze, lub pod Górą Sztotową koło Żabna, gdzie urządzano również ćwiczenia służące zdobywaniu sprawności.

W 1940 roku gestapo wpadło na trop organizacji i aresztowało jej członków - Czesława Frymarka, Stanisława Kolińskiego, Alfonsa Pestkę, Antoniego Czarnowskiego i innych. Wywieziono ich do więzienia w Chojnicach, a następnie do Gdańska. Antoni Rożek wraz z ojcem Józefem zostali wywiezieni z więzienia chojnickiego do obozu w Sachsenhausen, gdzie obaj zginęli. Rodzina Rożków po wojnie została z majątku ograbiona.

Bibliografia:

Dzieje Brus i okolicy. prac. zbior. pod red. J. Borzyszkowskiego, Chojnice - Gdańsk 1984

Relacja Antoniego Szczepanowskiego

Marian Jutrzenka Trzebiatowski

Samorząd gminy Brusy po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej. W 70 rocznicę odzyskania niepodległości.

Dnia 4 marca 1945 roku Brusy zostały zajęte przez wojska radzieckie, a ludność na 6 tygodni została ewakuowana. Wójtem mianowany został przez władze wojskowe Stanisław Koliński, syn za - mordowanego kupca Tomasza Kolińskiego, a sekretarzem Dobek.

Pierwsze posiedzenie Gminnej Rady Narodowej (GRN) po wyzwoleniu odbyło się w czerwcu 1945 roku. Jej przewodniczącym został wybrany Bolesław Redlarski, kierownik Szkoły Podstawowej. Posiedzenie zostało obsłużone przez przedstawiciela Powiatowej Rady Narodowej z Chojnic, który w jej imieniu zgłosił kandydaturę na wójta, sekretarza i przewodniczącego rady. Wójtem wybrany został Maksymilian Rolbiecki, rolnik z Brus, a sekretarzem gminy Franciszek Strobel.

Rada liczyła 23 członków z terenu całej gminy. W jej skład wchodziły gromady: Czarniż, Huta, Kosobudy, Lubnia, Zalesie, Wielkie Chełmy, Małe Glino, Męcikał, Czarnowo, Czapiewice, Czyczkowy, Gieldon i Brusy. W skład gminy Leśno wchodziło 12 gromad.

Rada ustaliła skład komisji dla poszczególnych dziedzin działalności – rolnej, szkolnej, drogowej i wizyjnej. Zaplanowano zadania dla Gminnej Rady Narodowej:

- uruchomienie Przetwórni „Las” w Brusach,
- powołanie do życia Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Brusach, której inicjatorem był Albert Synak,
- uruchomienie „kuchni ludowej” z ramienia opieki społecznej,
- skanalizowanie ulicy Gdańskiej w Brusach,
- uruchomienie szkoły zawodowej w Brusach z praktyczną nauką zawodu u miejscowych rzemieślników,
- uruchomienie szkół i przedszkoli na terenie gminy,
- utworzenie cmentarza wojennego dla poległych w walce i zamordowanych przez okupanta,
- utworzenie cmentarza wojennego dla poległych na tutejszym terenie żołnierzy Armii Czerwonej.

W dniach 24 i 25 listopada 1945 roku odbył się w Brusach uroczysty pogrzeb pomordowanych Polaków z terenu całej gminy. Zwłoki pomordowanych spoczęły na cmentarzu honorowym przy ulicy Gdańskiej. W pogrzebie brały udział władze świeckie i kościelne, chór kościelny, rodziny ofiar, robotnicy, kolejarze, pocztowcy, kupcy, uczniowie szkół i społeczeństwo nadając mu charakter manifestacji narodowej. Dla żołnierzy Armii Czerwonej utworzono cmentarz w Żabnie przy szosie do Chojnic.



Pomnik na cmentarzu pomordowanych przy ul. Gdańskiej

Ustawa z dnia 20 marca 1950 roku o terenowych organach jednolitej władzy państwowej znosiła urzędy wojewodów, starostów, burmistrzów i wójtów, ustanawiając system rad narodowych, nad którymi nadzór sprawowała Rada Państwa. Akt ten zmierzał do przejścia jak największej kontroli nad społeczeństwem. Funkcje wykonawcze rad narodowych przejęły jej prezydium w miejsce dotychczasowych zarządów. Przekształcenie rady narodowej w terenowy organ władzy ludowej w Brusach odbyło się po wyborach w dniu 19 czerwca 1950 roku. Pierwszym przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej został wybrany Józef Choszcz. Od listopada 1953 roku funkcję tę pełnił Stanisław Gańcza. Sekretarzami Prezydium GRN byli: Bolesław Szopiński z Karsina w latach 1950-52 i Leon Weltrowski w latach 1952-54, do czasu kolejnej reformy administracji.

Sejm 25 października 1954 roku uchwalił ustawę o reformie podziału administracji wsi i powołania gromadzkich rad narodowych. W miejsce dotychczasowego 4-stopniowego podziału (województwo, powiat, gmina, gromada) utworzono została struktura 3-stopniowa (województwo,



Dawna siedziba urzędu w Brusach. Stan obecny.

powiat, gromada). 3 tysiące gmin i 40 tysięcy gromad zastąpiło 8 tysięcy znacznie powiększonych gromad. Nowy podział był wyrazem postępującej centralizacji systemu władzy w Polsce.

Wybory do rad narodowych przeprowadzono 5 grudnia 1954 roku. Listy kandydatów na radnych sporządzały Komitety Frontu Jedności Narodu (KJN) według klucza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Teren dotychczasowego działania gminy Brusy z dniem 1 stycznia 1955 roku został podzielony na 6 gromadzkich rad narodowych, w których działały Prezydya GRN. Gromadzka Rada Narodowa Brusy obejmowała Brusy i Żabno, powstały też GRN w Kosobudach, Czyczkowach, Małych Chełmach, Męcikale i Lubni. Na terenie byłej gminy Leśno powstały GRN w Leśnie i Przymuszewie.

Przewodniczącym w Brusach został Franciszek Piepióra, który tę funkcję pełnił do 30 września 1957 roku. Sekretarzem GRN był do 15 grudnia 1955 roku Waław Leszczyński. W skład prezydium wchodziło 4 członków, w tym jeden urzędujący (przewodniczący) i trzech dochodzących: Waław Bruski, rzemieślnik, Alfons Kiedrowicz, rolnik i Roman Urbaniak, rolnik.

Z likwidacją gmin zostaje także zniesiona funkcja sołtysa zastąpiona pełnomocnikiem. Byli nimi w GRN Brusy Augustyn Pokrzywiński z Żabna i Franciszek Konitzer. Funkcję inkasenta pełnił Franciszek Grzonka, długoletni pracownik aparatu rad narodowych. Od 1957 roku zatrudniony był jako woźny, zastępca poborcy gminy, poborcą, inkasentem, a od 1958 roku sołtysiem. 26 listopada 1957 roku na przewodniczącego GRN wybrano Waława Leszczyńskiego

W większości słabe gromady nie miały warunków samodzielnej egzystencji, dlatego dążono do ich łączenia. Na dzień 1 stycznia 1962 roku powstały 3 gromady: Brusy Północ, Brusy Południe oraz Leśno. Sytuacja ta utrzymała się do 1973 roku, gdy z dotychczasowych gromad utworzono jedną gminę Brusy. Ustawą z 29 listopada 1972 roku w sprawie reformy władz terenowych zlikwidowano 4 tysiące gromad i osiedli wprowadzając w to miejsce 2300 gmin.

Źródła:

Józef Borzyszkowski, red., Dzieje Brus i okolicy, 1984.

Kronika USC w Brusach od 1945.

Antoni Ciemiński, Organy samorządowe w czasach PRL, Ziemia Zaborska nr 7/2014.

Zbigniew Gierszewski

Kaszubska Marszruta – nasze rowerowe ekspresówki

Kaszubska Marszruta to system ścieżek i szlaków rowerowych powiatu chojnickiego. Powstała w ramach projektu „Budowa tras rowerowych i infrastruktury turystycznej w powiecie chojnickim w ramach programu Kaszubska Marszruta”, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013, Oś Priorytetowa 6. Turystyka i dziedzictwo kulturowe, Działanie 6.1. Infrastruktura wzmacniająca potencjał turystyczny. Ale nie tylko o wygodę turystów chodzi. Dzieci dojeżdżają nimi do szkoły, a rodzice z koszykami na sprawunki...

Liderem projektu był powiat chojnicki, zaś partnerami gminy: Chojnice, Czernik, Brusy, Konarzyny oraz Park Narodowy „Bory Tucholskie”, Nadleśnictwo Przymuszewo i Nadleśnictwo Ryteł.

Sieć oplata gminy Czernik, Chojnice, Brusy i Konarzyny docierając do najbardziej atrakcyjnych terenów ze znanymi miejscowościami turystycznymi: Swornegacie, Charzykowy, Ryteł i Męcikał. Ponad 160 kilometrów tras rowerowych wiedzie przez Bory Tucholskie po specjalnie wybudowanych traktach.

Część szlaków (61 km) to specjalnie wybudowane ścieżki rowerowe, biegnące równolegle do ruchliwych szos z przerażającymi rowerzystów tirami, na ogół pasami przeciwpożarowymi w głębi lasu, co pozwala znacznie zwiększyć bezpieczeństwo. Poza tym oznakowano 104 km szlaków rowerowych, biegnących drogami asfaltowymi (Czernik – Kosobudy, Chociński Młyn – Charzykowy, Kłodawka – Myłof – Giedon) o małym natężeniu ruchu oraz drogami szutrowymi i gruntowymi utwardzonymi

Uzupełnienie infrastruktury turystyki rowerowej są miejsca odpoczynku (12) i tablice infor-

macyjne (42) oraz 5 kładek nad jarami i potokami w najbardziej niebezpiecznych miejscach. Szczegółowy przebieg tras opisuje interaktywna mapa turystyczna zamieszczona na znanych portalach turystycznych regionu pomorskiego:

- pomorskie.travel/Aktywnie-Rower-Trasy_rollerowe-Kaszubska_Marszruta
- mapa.wrotaborow.pl/

oraz mapa Kaszubskiej Marszruty w wersji papierowej wydana przez powiat chojnicki. W wyniku realizacji projektu powstały 4 szlaki rowerowe:

Szlak czerwony,	długości 55,8 km.
Szlak zielony,	długości 41,8 km.
Szlak żółty,	długości 66,1 km.
Szlak czarny,	długości 32,6 km.

Z Charzyków do Czernika biegnie czerwony szlak. Początkowo trasą widokową wzdłuż wschodniej strony jeziora Charzykowskiego do Swornegaci, a potem przez Brusy do Czernika.

Charzykowy – (1,0 km) Stary Młyn – (3,8 km) Funka – (5,8 km) Bachorze – (10,5 km) Małe Swornegacie – (13,6 km) Chociński Młyn – (17,7 km) Swornegacie – (22,4 km) Drzewicz – (28,3 km) Wielkie Chełmy – (31,9 km) Czyczkowy – (33,4 km) Brusy-Jagle – (34,6 km) Brusy – (37,9 km) Kosobudy – (43,5 km) Chłopowy – (46,7 km) Bielawy – (50,9 km) Sienica – (55,8 km) Czernik.

Żółty szlak prowadzi podobnie jak czerwony z Charzyków do Czernika, ale na zachód od jeziora Charzykowskiego, z jednym wspólnym odcinkiem z czerwonym pomiędzy Chocińskim Młynem a Drzewiczem, a potem równolegle do Brusy przez Myłof i Ryteł.

Jezioro Charzykowskie – (1,4 km) Charzykowy – (4,7 km) Wolność – (6,3 km) Łukomie – (10,8 km) Kopernica – (15,2 km) Babilon most – (19,4 km) Chociński Młyn – (23,5 km) Swornegacie – (28,2 km) Drzewicz – (33,5 km) Czernica – (35,9 km) Męcikał Struga – (37,1 km) Męcikał – (38,5 km) Dąbrówka – (42,5 km) Duża Klonia – (43,7 km) Myłof – (48,1 km) Ryteł Dworzec – (51,1 km) Ryteł – (57,1 km) Gutowiec – (61,6 km) Nieżurawa – (66,1 km) Czernik.

Zielony szlak łączy Chojnice z Brusami przez Mylof lub Męcikał, jeżeli uwzględnić krótki odcinek łącznikowy (szlak czarny: Męcikał – Turowiec – Kłodawa 6,1 km)

Chojnice – (3,8 km) Klawkowo – (7,2 km) Powalki – (10,4 km) Kłodawa – (16,0 km) Mylof – (18,0 km) Okręglik – (20,7 km) Gieldon – (25,0 km) Czarniż – (28,8 km) Kinice – (30,3 km) Kosobudy – (33,6 km) Brusy – (37,0 km) Żabno – (41,8 km) Męcikał.



Postój dla rowerów i odpoczynek dla rowerzystów w Mylofie (na szlaku zielonym).

Czarny szlak to tzw. Pętla Konarzyńska. Prawie w całości wewnętrzny szlak gminy Konarzyny, który spotyka się z szlakiem czerwonym i żółtym w Chocińskim Młynie.

Konarzyny – (3,2 km) Żychce – (6,8 km) Nowa Karczma – (8,2 km) Kiełpin – (10,4 km) Binduga – (12,7 km) Nierostowo – (16,2 km) Zielona Chocina – (19,9 km) Jonki – (25,9 km) Zielona Huta – (28,2 km) Chociński Młyn – (30,7 km) Konarzyńki – (32,6 km) Konarzyny.

Oceny marszruty są na ogół dobre, bardzo dobre, a nawet entuzjastyczne. I rowerzyści spotykani na szlaku, i ci, którzy w Internecie postanowili się pochwalić, gdzie byli i czym jeździli, nie szczędzą superlatywów, nie zapominając o słusznej krytyce:

- „Takimi drogami rowerowymi po Polsce jeszcze nie jeździliście”.
- „Projekt, jakim dysponować powinien każdy region Polski, a którego nie wstydziliby się żaden z europejskich regionów. Mógłbym zachwycać się długo, więc lepiej przejdźmy do konkretów:-)”
- „Byliśmy w ostatni weekend, przejechaliśmy prawie 100 km i jesteśmy zachwyceni!
Te ścieżki są genialne, idealne dla sakwiarzy na trekkingach”
- „Kaszubska Marszruta to najlepsze miejsce w Polsce na rowerowy weekend!
Gratuluję pomysłu i realizacji”.
- „Kaszubska marszruta to projekt medialny, można się pokazać w blasku fleszy (wskazane przed wyborami), a droga rowerowa z przeszkodami (lampy, drzewa, brak przejazdów, zbudowana z kostki fazowanej) to nic takiego, nie ma się czym chwalić, lepiej w ogóle o tym nie mówić”
- „Ja przejechałem szlak czarny i stwierdzam, że jest fatalnie oznakowany, zamiast namalować znaki na drzewach, postanowiono ustawić gustowne metalowe słupki z tabliczkami (żeby było drożej)”.



Tablica informacyjna na szlaku czerwonym (odcinek Kosobudy – Chłopotowy).

A konkretnie, to jeszcze za wcześnie na ocenę obiektywną. Wymaga ona co najmniej kilku lat użytkowania ścieżek w różnych porach roku, zbierania informacji od użytkowników w czasie sezonu turystycznego i poza nim, od turystów, mieszkańców powiatu wykorzystujących ścieżki w celach rodzinnej rekreacji, uczestników wycieczek szkolnych i rajdów rowerowych.



Ostry zjazd i zakręt! (Spierwia koło Męcikału).

Na pewno nie sprawdzili się pesymistyczne przewidywania, że ta część ścieżek wykonana z specjalnej żwirowo gliniastej masy szybko rozpadnie się pod wpływem warunków klimatycznych. Faktem jest, że ulewne deszcze w najbardziej nachylonych odcinkach wyżłobiły niebezpieczne bruzdy



Na przecięciu szlaków w Chocińskim Młynie.

Władysław Czarnowski Boże Męki na Zaborach, na starych i nowych fotografiach

W lutym 2015 r. ukazał się album „Boże Męki na Zaborach” opracowany i przygotowany do druku przez młodzież Kaszubskiego Zespołu Folklorystycznego „Krëbane”. Szczególne podziękowania należą się Alicji Czarnowskiej, która wykonała kilka tysięcy zdjęć do tego albumu oraz Beacie Trzebiatowskiej, która przeprowadziła setki wywiadów w celu zebrania informacji na temat kapliczek. Podczas spotkań promocyjnych

mogące zakłócić tor jazdy. Nie rozmięka jednak ścieżka na tyle, żeby utrudniać szybką jazdę. Ścieżki rowerowe Kaszubskiej Marszruty podobnie jak nasze drogi posiadają miejsca niebezpieczne. Wiele z nich nie da się uniknąć. Nie wyprostuje się większości zakrętów, nie zniweluje się wzniesień ograniczających widoczność. Pierwsze wypadki i kolizje świadczą o zwiększającej się intensywności ruchu, ale także o miejscach trudnych. Takimi niewątpliwie są ostre zjazdy zakończone nagłymi zakrętami. Na odcinkach w pobliżu Kłodawki, Turowca, Spierwi, Drzewicza są takie właśnie miejsca, które mogą zaskoczyć zwłaszcza rowerzystę, który pierwszy raz zapuścił się w Marszrutę, a czując jej wygodę dodał „gazu”. Niestety poza licznymi znakami informacyjnymi brakuje znaków ostrzegawczych.

Zaborskie Towarzystwo Naukowe prowadzi monitoring ścieżek Kaszubskiej Marszruty. Do tematu wrócimy więc po czasie, kiedy da się ocenić nie tylko efekt finalny projektu, ale także jego utrzymanie w należyтым stanie, bo niewątpliwie pozostawione same sobie ulegają będą stopniowej degradacji.

w Brusach i Chojnicach młodzież z kapeli „Krëbane” wykonywała pieśni religijne tematycznie związane z Bożymi Mękami.

Pierwsza myśl sporządzenia dokumentacji dotyczącej zabytku kapliczek przydrożnych zrodziła się 35 lat temu podczas zbierania materiałów do pisanej przez ze mnie pracy magisterskiej dotyczącej kultury materialnej Zaborów. Zebrany w tym celu materiał fotograficzny postanowiłem uzupełnić i sporządzić katalog niezbędny do przygotowania publikacji promującej walory turystyczno-krajoznawcze tych ziem, w pracy tej bardzo zaangażował się Rajmund Meller instruktor kółka fotograficznego GOK w Brusach. Znaczną część zdjęć Bożych Mąk na terenie Gminy Brusy oraz ich opisów wy-

końał fotografik dokumentalista Henryk Skutecki z Człuchowa.

Sporządzony katalog zawierał oprócz zdjęć i opisów Bożych Mąk, fotografie pomników przyrody, zabytkowych obiektów budownictwa ludowego oraz kościołów. Zebrany materiał nie doczekał się opublikowania w formie książkowej. Proces decyzyjny dotyczący publikacji i wydawnictwa był nieco inny niż obecnie.

Pomysł powrócił po około 30 latach. Biorąc jednak pod uwagę poziom techniki fotograficznej z lat 80-tych ubiegłego wieku, zdjęcia wówczas wykonane, obecnie nie nadawały się do druku poza nielicznymi wyjątkami. Niektóre z tych zdjęć warto zaprezentować próbując porównać je z wykonanymi współcześnie przez fotografa Zbigniewa Gierszewskiego (strona III okładki). Ci którzy z Państwa mają dostęp do albumu „Boże Męki na Zaborach” mogą je porównać również ze zdjęciami wykonanymi przez 15-letnią uczennicę gimnazjum Alicję Czarnowską, autorkę prawie wszystkich zawartych zdjęć w albumie.



Krzyż przy drodze Kinice-Żabno powstał około roku 1939 na znak zgody pomiędzy zwaśnionymi rodzinami w sprawie sporu dotyczącego ustalenia granicy. Na krzyżu znajduje się rzeźba Pana Jezusa pochodząca z pierwszej połowy XX w., z czasów międzywojennych.

Bardzo dużo Bożych Mąk powstało po I wojnie światowej w podziękowaniu za szczęśliwy powrót z wojny lub ku pamięci tych, którzy na niej polegli. Na terenie Gminy Brusy znajduje się kilka krzyży upamiętniających zdarzenia historyczne z ubiegłych wieków.

Boże Męki, głównie krzyże, stawiano od wieków przy centralnych placach miejscowości, na początku wsi witające przybywających, na końcu wsi żegnające wyjeżdżających, na granicy terenów wiejskich, w miejscu pożegnania zmarłego w jego ostatniej drodze do kościoła i na cmentarz, tzw. „trupiej drodze”, w miejscach tragicznych zdarzeń z czasów wojen, zakończenia sporów sąsiedzkich itp.



Krzyż umiejscowiony w polu przy szosie z Czapiewic do Leśna według miejscowej tradycji upamiętnia miejsce pochówku żołnierzy z czasów wojen szwedzkich (może napoleońskich). [Dzieje Brus, 1984, s. 345].



Krzyż stojący przy posiadłości Edwarda Januszewskiego w Męcikale postawiono po I wojnie światowej w 1920 r. jako wyraz przywiązania do wiary ojców i wolnego ducha polskiego, wykonana przez Pawła Chabowskiego.

Nowy z 1989 wzorowany na poprzednim z przeniesionymi elementami metalowymi wykonany przez Zygmunta Pestkę.

Kapliczki wykonane były najczęściej z cegły, które czasami tynkowano i zwieńczano krzyżami. We wnękach umieszczano najczęściej figury Matki Boskiej lub innych świętych. Często na mурowanym postumencie stawiano większe figury jak na poniższym zdjęciu.



Przydrożna z figurą Serca Pana Jezusa, 1904 w Kaszubie.

W czasie II wojny światowej Niemcy zniszczyli prawie wszystkie krzyże i kapliczki, które po wojnie zostały rychło odbudowane. Jeżeli stawiano nowe najczęściej w intencjach związanych z wojną, to umieszcawiano je przy drogach, ale na ogół na terenach prywatnych ze względu na trudności z uzyskaniem zezwolenia ze strony niechętnych władz. Podczas remontów bardzo często kapliczki zmieniano do budując zadaszenie i ogrodzenie.



Figura Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus w Męcikale. Została wykonana w 1938 r. przez Józefę z Januszewskich i jej męża Bernarda Żmudę-Trzebiatowskiego, a obecnie jest własnością Haliny i Stanisława Waldoch. W albumie na str. 159 pokazany jest stan obecny.

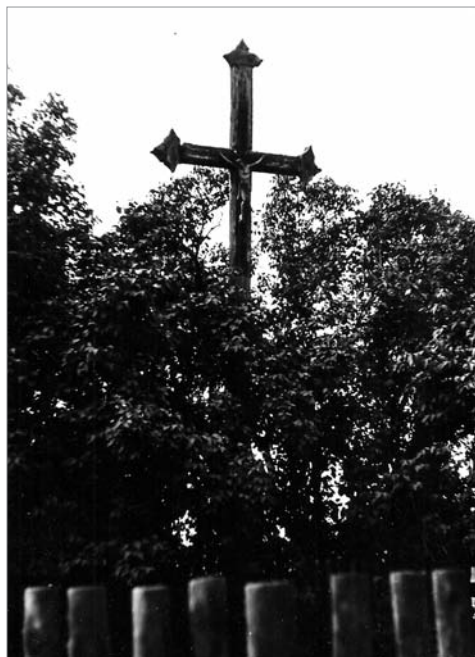


Drewno, z którego najczęściej wykonywano krzyże jest materiałem ulegającym łatwo degradacji. W czasach obecnych coraz częściej możemy zaobserwować zastępowanie drewnianych krzyży betonowymi odlewami lub wykonanymi z metalu. Na zdjęciach poniżej ujęto zamianę starego drewnianego krzyża wykonanego z jednolitego pnia drewnianego na krzyż betonowy.



Leśno-Parcele. Stary i nowy krzyż.

Poniżej na zdjęciu widzimy krzyż drewniany z 1927 na posesji Ludwika Jutrzenki-Trzebiatowskiego 30 lat temu. Obecnie gospodarstwo jest opuszczone i tak jak w większości tego typu przypadkach krzyż uległ prawie całkowitemu zniszczeniu, jak pokazano to na zdjęciu w albumie.



Wysoka Zaborska

Po 1989 r. obserwujemy duży wzrost zainteresowania miejscowej ludności stanem technicznym kapliczek. Większość Bożych Mąk w ostatnich latach została odnowiona. Powstają nowe kapliczki wznoszone przez społeczność lokalną i bardzo często na terenach prywatnych, w przydomowych ogrodach.

Ostatnio obserwujemy nowy trend. Kapliczki bardzo często nie są wytworami ludowej wyobraźni. Do projektowania i wykonania zatrudnia się zawodowych architektów i budowniczych. Przykładem mogą być kapliczki w Czernicy, Przymuszewie, Lubni i inne.

Zbigniew Gierszewski

Geochaching – gra terenowo-internetowa

Wszechobecny Internet szybko z medium łączącego ludzi stał się wytwórcą rzeczywistości wirtualnej. Kultura obrazkowa w jego wydaniu przysłania nam coraz częściej rzeczywistość samą w sobie. Jej cyfrowa kopia jest dostępna w postaci gotowych porcji informacji, których ściąganość warunkowana jest tylko przepustowością łącza, dostępnością wolnej pamięci i wytrzymałością myszki na klikanie. Fora społecznościowe, rozwijające się do wymiarów globalnych, dzięki likwidacji przez Internet wymiaru przestrzennego i skracaniu czasu dostępu, ułatwiają nawiązywanie relacji, ale jednocześnie je upośledzają. Trolling, hejting i lajking wsparty ubogim zestawem emotikonków to najczęstszy sposób ukazywania uczuć.

W takim stanie współczesnej kultury z radością należy przyjmować wszelkie inicjatywy rozpowszechniające się poprzez Internet, które jednak próbują oderwać nas od rzeczywistości wirtualnej i wysłać w pole, do lasu czy na ulice miast, do innych ludzi.



Po kesza.

być tam później, żeby ją odszukać. Jakkolwiek nadużycia są możliwe, to zasady etyczne, które przyjmują wszyscy grający nakazują stawiać na pierwszym miejscu rzeczywistość materialną. I tylko informacja o niej jest upowszechniana w internetowym medium.

Gra powstała jak większość współczesnych wynalazków w Ameryce, ale szybko rozprzestrzeniła się w świecie i dotarła w 2006 roku do Polski. Od tego czasu robi wielką karierę. Tylko na portalu opencaching.pl zarejestrowanych jest ponad 27 tysięcy uczestników (dane z końca 2015 r.) i codziennie przybywa ich kilku, co daje roczny przyrost około 2 tysięcy graczy.

Jak na grę terenową największa w niej aktywność przypada na sezon letni, wakacyjny, ale nawet w jesienne, deszczowe i zimowe, mroźne dni nie zamiera. Nie jest to łatwe z uwagi na to, że tzw. skrzynki (kesze) umieszczane są często pod ziemią, czasem na drzewach i innych wysokich konstrukcjach. A koniecznie trzeba się do nich dostać, by wydobyć tzw. logbook, czyli coś w czym potwierdzamy datą i własnym nickiem faktyczną obecność. Można także, przynajmniej w większych skrzynkach, zaopatrzyć się w fanty podrzucając jednocześnie własne. Dla pierwszych znalazców mogą czekać w skrzynkach nagrody i specjalne certyfikaty.

Korzyści dla gracza poza gadżetami są jeszcze inne. Chyba dużo ważniejsza jest satysfakcja z

Geocaching nie mógłby istnieć, a na pewno nie mógłby rozwijać się na większą skalę bez Internetu. Zdolność skupiania do dużych zadań wielkiej liczby uczestników i koordynacja ich jednostkowego udziału w realizacji ogólnego celu, to niezastąpiona zaleta Internetu. Geocaching dzieje się jednak w realu, on wręcz zmusza do zagłębienia się w rzeczywistość przyrodniczą i kulturową bez żadnych wirtualnych pośredników. Po prostu trzeba być tu i teraz, żeby schować skrzynkę. Trzeba

szukania i znalezienia ukrytego nieraz prze-myślnie kesza. To tak jak niektórzy grzybiarze ciągną do lasu, bo przyjemność i satysfakcję daje im samo szukanie i znajdowanie grzybów, a nie tych parę złotych w punkcie skupu runa leśnego.

Do tego dochodzą wartości estetyczne i poznawcze. Do wielu miejsc, gdzie ukryte są kesze nie dotarlibyśmy w żaden inny sposób, bo miejsca te są poza



Widok spod kesza na dąb Jonek który padł...

szlakami turystycznymi, nie opisane w przewodnikach, a ich historia znana jest tylko lokalnym miłośnikom regionu. Keszerów-sportowców przyciąga sam kesz, ewentualnie trudność i oryginalność jego ukrycia. GPS na który ściągamy współrzędne z portalu i opis szukania skrzynki często nie wystarczają. Doświadczenia, ale także wyczucie, swoista intuicja pozwalają odkryć te trudniejsze przypadki. Leśne i miejskie zakamarki, ruiny budowli, opuszczone konstrukcje, infrastruktura turystyczna, drogowa dają ogromne możliwości krycia, zwłaszcza mikrokeszy, wyposażonych często w magnesy tam, gdzie ma to sens. Rekordziści już przekroczyli liczę 10 tysięcy odkryć, co może imponować, bo wymaga to systematycznego krążenia po nawet najodludniejszych zakamarkach Polski i przemierzania najbardziej podejrzanych dzielnic polskich miast.

Keszerzy – miłośnicy przyrody, turystycznych atrakcji, lokalnych historii traktują szukanie skrzynek jako okazję odwiedzenia ciekawych miejsc i poszerzenia wiedzy o regionie. Urlopowe wojaże, wycieczki wokół miejscowości wczasowych, turystyczne zloty wykorzystuje się do zagłębiania się w lokalne osobliwości właśnie dzięki sensownie ulokowanym w okolicy keszom.

I tu dotykamy jeszcze jednego sensu geocachingu. Został on ostatnimi czasy dostrzeżony przez gminy, powiaty, lokalne organizacje turystyczne, regionalne stowarzyszenia. Promocja turystyczna odbywa się w różny sposób. Przewodniki klasyczne, ogłoszenia prasowe, reklama telewizyjna, ulotki, mapy turystyczne to sposoby znane od lat, doszedł Internet, a dzięki niemu geocaching, który ma jego zaletę szybkiej dostępności, ale nie ma jego zasadniczej wady – ulotności. Portal trwa, ale i od lat skrzynki wytrwale serwisowane przez swoich właścicieli, chociaż zagrażają im przeróżne żywioły, z których największym utrapieniem jest wilgoć i mugole, czyli nie grające w tę grę, ale ciekawe wszystkiego, co schowane, osobniki na dwóch nogach... Keszami obsadza się po prostu miejsca, do których chcielibyśmy zaprosić przyjaciół, znajomych, turystów. Obsadza nimi szlaki turystyczne, punkty widokowe, miejsca historyczne, upamiętniające postaci ważne w dziejach regionów, kraju.

Kesze-quizy i multikasze spełniają dodatkowo funkcję edukacyjną. Konieczność odkrycia hasła wymaganego do zaliczenia kesza wymusza wyęźnianie umysłu nad zagadkami matematycznymi, rebusami, krzyżówkami, skłania do uzupełnienia wiedzy z historii, z przyrody, literatury itp.

Geocaching rozwija się od kilku lat także na Ziemi Zaborskiej, ukazując jej piękno przyrodnicze, tradycje kaszubskie, mało znane karty lokalnej historii.

Na okładce IV jest widok na Lubnię od skrzynki agnostosa.



ZABORSKIE
TOWARZYSTWO
NAUKOWE



Krzysztof Zabrocki

KASZUBY BLIŻEJ PRAWA BEZPŁATNE PORADNICTWO

Zaborskie Towarzystwo Naukowe, wspólnie z partnerami, prowadzi dla społeczności południowych Kaszub bezpłatne poradnictwo obywatelskie, prawne i mediacje w ramach projektu „Kaszuby bliżej prawa” realizowanego z programu Obywatele dla Demokracji, finansowanego z Funduszy EOG.

Biuro Porad Obywatelskich jest prowadzone przez Zaborskie Towarzystwo Naukowe z Brus zgodnie z zasadami: bezpłatności, poufności, bezstronności, niezależności, samodzielności klienta, otwartości, aktualności i rzetelności informacji.

Czas realizacji projektu: 01. 09. 2014 - 29. 04. 2016

Partnerami w projekcie są:

Gmina Brusy, Gmina Chojnice, Gmina Dziemiany, Gmina Konarzyny, Gmina Lipnica, Lucyna Borzyszkowska Psychologiczne Studium Pomocy i Rozwoju. Gminy zapewniły bezpłatne korzystanie z lokalności na potrzeby projektu i wniosły część tzw. wkładu własnego finansowego do projektu.

Projekt skierowany jest do społeczności południowych Kaszub, głównie z obszarów wiejskich, mających utrudniony dostęp do poradnictwa obywatelskiego i prawnego. Klientami Biura mogą być osoby fizyczne zamieszkujące lub przebywające na terenie gmin objętych projektem. W ramach projektu nastąpiło rozszerzenie działalności Biura Porad Obywatelskich w Brusach poprzez utworzenie nowych stałych punktów porad i uruchomienie poradnictwa mobilnego dla osób w trudnej sytuacji osobistej i rodzinnej.

Projekt jest innowacyjny na obszarze realizacji, rozszerza zakres klasycznego poradnictwa o mediację, uruchamia poradnictwo mobilne, część działań poradniczych i profilaktycznych kieruje do młodzieży, włącza beneficjentów w realizację zadań.

Sposoby udzielania porad:

- porady są udzielane w punktach stałych: Brusy, Chojnice, Dziemiany, Konarzyny, Lipnica, Silno, Swornegacie, Ogorzeliny;
- poradnictwo mobilne - udzielane w życiowo uzasadnionych przypadkach w domu klienta przez doradcę;
- wsparcie klienta przez doradcę indywidualnego.

Miejsca udzielania porad: Gmina Brusy

- w poniedziałki w godzinach 9.00 - 13.00, w środy w godzinach 12.00 - 16.00.
Miejsce udzielania porad - ul. Armii Krajowej 1, Brusy (budynek przy stadionie, wejście przez plac zabaw).

Gmina Chojnice - zapisy telefoniczne lub osobiste

- w tygodniu, we wtorki w godzinach 8.30 - 12.30
- Miejsce udzielania porad - Centrum Edukacyjno-Wdrożeniowe, ul. Piłsudskiego 30, Chojnice (2 piętro, pokój 212 - wejście przez Inkubator Technologiczny).

Dodatkowo – tylko po wcześniejszym zgłoszeniu telefonicznym:

- raz w tygodniu, we wtorki w godzinach 12.30 - 16.30
Miejsce udzielania porad - Centrum Edukacyjno-Wdrożeniowe, ul. Piłsudskiego 30, Chojnice

(2 piętro, pokój 212 - wejście przez Inkubator Technologiczny).

- raz na trzy tygodnie WDK Silno*, ul. Główna 49 - wtorek godz. 13.00 - 17.00
- raz na trzy tygodnie WDK Swornegacie*, ul. Mestwina 10 - wtorek godz. 13.00 - 17.00
- raz na trzy tygodnie WDK Ogorzeliny*, ul. Boczna 1 - wtorek godz. 13.00 - 17.00

* Klienci w punktach: Silno, Swornegacie, Ogorzeliny, będą przyjmowni tylko po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym pod numerem telefonu: 791 530 803, a doradcy będą dojeżdżać do punktów tylko w przypadku zgłoszenia telefonicznego. Istnieje możliwość dla mieszkańców Gminy Chojnice skorzystania z porady w każdy wtorek w biurze w Chojnicach.

Miasto Chojnice – zapisy telefoniczne lub osobiste

- raz w tygodniu, we wtorki w godzinach 8.30-12.30 - Centrum Edukacyjno -Wdrożeniowe, ul. Piłsudskiego 30, Chojnice (2 piętro, pokój 212 - wejście przez Inkubator Technologiczny).

Gmina Dziemiany

- raz w tygodniu, w poniedziałki w godzinach 13.00 – 17.00.
Miejsce udzielania porad – Urząd Gminy Dziemiany.

Gmina Lipnica

- raz w tygodniu, w czwartki w godzinach 10.00 - 14.00.
Miejsce udzielania porad - salka nr 10 Urząd Gminy Lipnica.

Gmina Konarzyny

- Ośrodek Kultury w Konarzynach, co 2 tygodnie, w czwartki w godzinach 14.00 - 18.00

Osoby zainteresowane uzyskaniem informacji lub porady prosimy o kontakt: pod numerem telefonu 791 530 803 lub o zgłoszenie na adres: zbpo.brusy@wp.pl

W uzasadnionych życiowo sytuacjach istnieje możliwość indywidualnego uzgodnienia czasu i miejsca spotkania.

Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych porad!

NIEODPŁATNA POMOC PRAWNA

Zgodnie z ustawą z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji (Dz. U. z 2015 r. poz. 1255) Powiat Chojnicki będzie realizował od dnia 1 stycznia 2016 r. zadanie zlecone z zakresu administracji rządowej polegające na udzielaniu nieodpłatnej pomocy prawnej.

Punkty Nieodpłatnej Pomocy Prawnej na terenie Powiatu Chojnickiego mieścić się będą w Brusach - ul. Na Zaborach 1, budynek Urzędu Gminy - prowadzony przez ZTN, Czersku - ul. Dworcowa 15 i w Chojnicach.

1. Nieodpłatna pomoc prawna obejmuje:
 - a) poinformowanie osoby uprawnionej o obowiązującym stanie prawnym, o przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach,
 - b) wskazanie osobie sposobu rozwiązania jej problemu prawnego,
 - c) udzielenie pomocy w sporządzeniu projektu pisma w sprawach dot. punktów a i b z wyłączeniem pism procesowych w toczącym się postępowaniu przygotowawczym lub sądowym i pism w toczącym się postępowaniu sądownoadministracyjnym
 - d) sporządzenie projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub ustanowienie pełnomocnika z urzędu w postępowaniu sądowym, ustanowienie adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzecznika patentowego w postępowaniu sądowno administracyjnym.

2. Nieodpłatna pomoc prawna nie obejmuje spraw:
- podatkowych związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej,
 - z zakresu prawa celnego, dewizowego i handlowego
 - związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, z wyjątkiem przygotowania do rozpoczęcia tej działalności.

	Wykaz osób, którym przysługuje nieodpłatna pomoc prawna:	Dokumenty wymagane od osoby ubiegającej się o nieodpłatną pomoc prawną:
1	Osoby, którym w okresie 12 miesięcy poprzedzających zwrócenie się o udzielenie nieodpłatnej pomocy prawnej zostało przyznane świadczenie pomocy społecznej i wobec której w tym okresie nie wydano decyzji o zwrocie nienależnie pobranego świadczenia	- oryginał lub odpis decyzji o przyznaniu świadczenia z pomocy społecznej lub zaświadczenia o udzieleniu świadczenia - pisemne oświadczenie, że nie wydano wobec niej decyzji o zwrocie nienależnie pobranego świadczenia
2	Osoby, które posiadają Kartę Dużej Rodziny	ważna Karta Dużej Rodziny
3	Kombatanci lub osoby będące ofiarami represji wojennych i okresu powojennego	ważne zaświadczenie o uprawnieniach kombatanckich lub osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego
4	Weterani lub weterani poszkodowani	ważna legitymacja weterana lub weterana poszkodowanego
5	Osoby, które nie ukończyły 26 lat	dokumenty stwierdzające tożsamość
6	Osoby, które ukończyły 65 lat	dokumenty stwierdzające
7	Osoby, które w wyniku wystąpienia klęski żywiołowej, katastrofy naturalnej lub awarii technicznej znalazły się w sytuacji zagrożenia lub poniosły straty	oświadczenie, że zachodzi co najmniej jedna z okoliczności wymienionych w tym przepisie
8	Osoby, o których mowa w punktach od 1-6, wymagającym niezwłocznego uzyskania nieodpłatnej pomocy prawnej w przypadku sytuacji kryzysowej lub zdarzenia losowego	pisemne oświadczenie, że osoba jest uprawniona do jej uzyskania, a z uwagi na sytuację kryzysową lub zdarzenie losowe nie jest w stanie przedstawić dokumentów

Krzysztof Gradowski

Ziemia Zaborska bez historii?

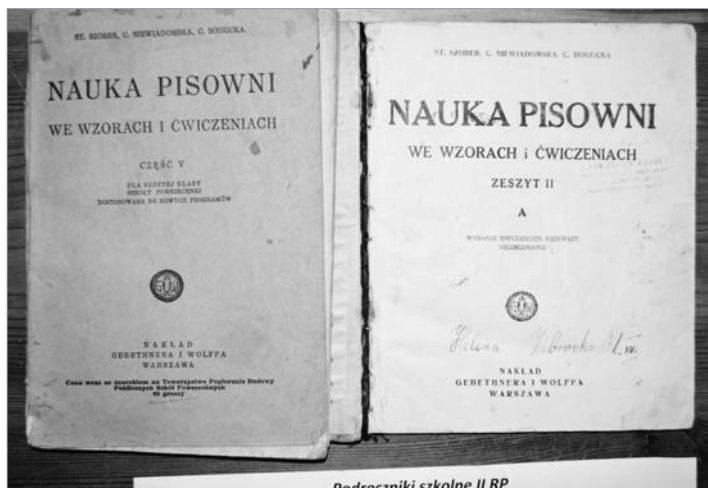
Jak już wiadomo w Chacie Kaszubskiej w Brusach–Jaglich znajduje się nasze małe muzeum regionalne, gdzie zbierane są eksponaty wyłącznie z terenu gminy Brusy. Eksponaty mówiące nie tylko o aspekcie materialnym życia Krebanów, ale także o ich życiu duchowym. Oba te aspekty stanowią o szczególnej historii naszego regionu wpisującą się w ogólną historię Ziemi Zaborskiej. Przywołam ponownie przykład narodowego symbolu, jakim jest Wawel w Krakowie. Czym byłby Wawel bez swej historii? Byłby tylko zwykłą budowlą. Czym byłby Zamek Królewski w Warszawie bez swej historii? Byłby tylko zwykłą budowlą, nawet nie ciekawą architektonicznie. Konkluzja może być tylko jedna. Tak naprawdę o wartości przedmiotu (budynku czy rejonu) stanowi jego historia. I o zachowanie tych historii m.in. dba właśnie Chata Kaszubska. Wszystkie te historie są spisywane, bo gdy nie zostanie spisana to znaczy, że jej nie ma. Czym byłaby Ziemia Zaborska, gdyby nie spisano jej historii. Byłaby tylko zwykłym skrawkiem ziemi, bez znaczenia, pustynią pod każdym względem. Przykład? Kim byśmy byli, gdyby Polska, jako kraj i ludzie, nie miała swej historii? Niewyobrażalne jest byśmy nie mieli swej historiografii. Nasz kraj przez to ma swą wartość. I podobnie



*Jeden ze stempli w książce z biblioteki
Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego*

jest, z nam bliższym regionem, jakim jest gmina Brusy. Gdyby nie jej udokumentowana przeszłość byłibyśmy tułaczami na owej pustyni.

Chata Kaszubska, swą działalnością ratuje, odzyskuje, spisuje wszystko co z przeszłości. Przykładem zachowywania dziedzictwa naszego regionu było spotkanie z Benedyktem Pułakowskim z Chojnic, który przez ponad 30 lat był nauczycielem w Szkole Podstawowej w Brusach. Wybitny, działacz kulturalny, społeczny, gawędziarz, syn sławetnego Kazimierza Pułakowskiego. Pan Benedykt przekazał Chacie Kaszubskiej kilkadziesiąt pozycji ze swego przebogatego zbioru, mówiących o minionym czasie. Tu podkreślić należy, iż pozycje te, to bezcenny wkład w zachowywanie historii Ziemi Zaborskiej. Taki jest właśnie wymiar duchowy gestu Pana Benedykta. Cieszyć się należy, że tacy ludzie są i chcą się dzielić z innymi. Należy takie idee naśladować. Wśród przekazanych ekspona-



Podreczniki szkolne II RP

Przedwojenne zeszyty do ćwiczeń z kaligrafii.

tów są m. in. książki pochodzące z biblioteki Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego im. Św. Józefa w Brusach.

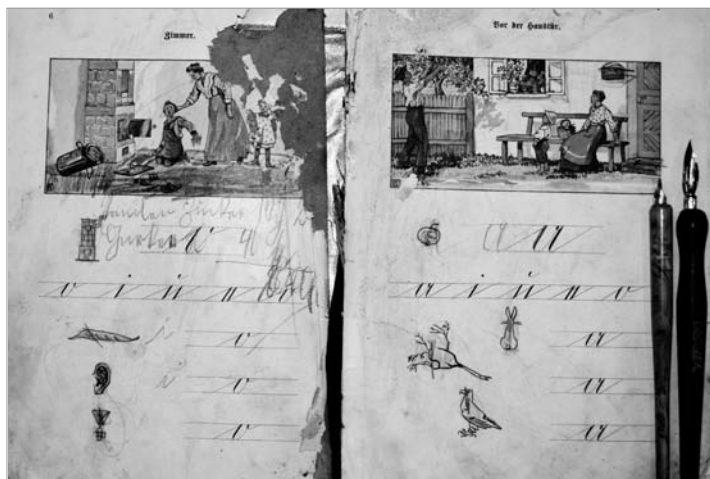
„Siostry osiedliły się w Brusach po uzyskaniu zgody biskupa diecezji chełmińskiej, Augustyna Rosentretera w 1920 roku. Otworzyły ochronkę, pracownię robót ręcznych oraz służyły chorym pomocą pielęgniarską. Zajmowały się też zakryścią w kościele parafialnym. W 1929 roku została uruchomiona szkoła gospodarstwa domowego wraz z internatem dla dziewcząt, która z przerwą okupacyjną trwała do 1951 roku. Po odebraniu siostronom szkoły i internatu, oddały się one pracy parafialnej, obejmując katechizację i zakryścię, a po 1989 roku otworzyły własne przedszkole. Przez cały czas działalności Sióstr w Brusach przewija się idea szerzenia czytelnictwa wśród mieszkańców Zaborów. Należy podkreślić, iż w okresie międzywojennym tak naprawdę książki można było wypożyczyć tylko w dwóch miejscach. Pierwsze z nich to Towarzystwo Czytelni Ludowych (TCL) - do dzisiaj nie wiadomo, w którym miejscu w Brusach się ono mieściło, którego założycielem i prezesem był



Jedna z najstarszych monet w kolekcji Chaty Kaszubskiej

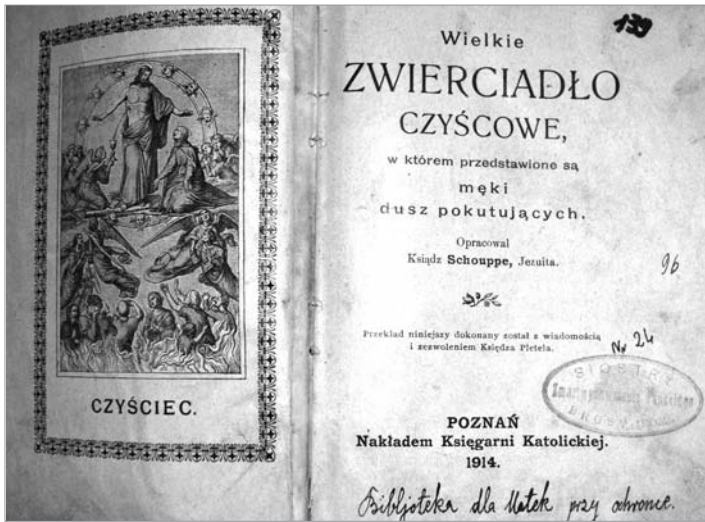
jednego z kolekcjonerów w Brusach. Natomiast, jeżeli chodzi o książki pochodzące z Zgromadzenia Sióstr, prezentowane w Chacie Kaszubskiej zostały wydane w latach 1907-1936. Dla przykładu podam, iż zawsze będzie aktualna książka (wydana w 1914 roku) pod tytułem „Wielkie zwierciadło czyścowe, w którym są męki dusz pokutujących”. Już same książki stanowią wartość. O ich dużej wartości stanowią widoczne w nich stemple Zgromadzenia Sióstr. Nie posiadamy danych o ilości woluminów w biblioteczkach Sióstr. Jednak na jednej z nich widnieje kolejny numer 329. Możemy więc, wysnuć hipotetyczny

wniosek, iż kolekcja liczyła z pewnością co najmniej kilkaset sztuk. Na uwagę zasługuje książka, w której odręcznie napisano, iż przynależy do „biblioteki dla matek przy ochronce”. Fakt ten dowodzi o prężnym działaniu ochronki nastawionej nie tylko na edukację dzieci ale i ich ma-



Niemiecki zeszyt do ćwiczeń z kaligrafii.

Stanisław Sikorski, ziemianin z Wielkich Chełmów, a drugie to właśnie Zgromadzenie Sióstr. Znamy mi jest, tylko jedna książka ze stemplem TCL, która znajduje się w prywatnych zbiorach



„Zwierciadło czyścicowe” z 1914 roku ze stemplem
Siostr Zmartwychwstania Pańskiego.

tek. Podkreślę tylko, że mówimy o okresie międzywojennym. Siostry dbały więc, nie tylko o dzieci, ale starały się wpływać także na dorosłych. Książki, które trafiły do Chaty Kaszubskiej są co prawda stare, ale stanowią o historii naszego regionu.

Chata Kaszubska wzbogaciła się także o plik starych przedwojennych gazet. Są one interesujące chociażby z powodu wzmianek dotyczących gminy Brusy. Dowiemy się z nich m.in. o dużym pożarze w okolicach Asmusa w 1930 roku i kto odegrał tam główną rolę w czasie jego gaszenia. Ponadto jest także ciekawy artykuł mówiący o faunie i florze na naszych terenach w 1933 roku. Poczytamy w „Słowie Pomorskim” z 1936 roku o projekcie elektryfikacji Pomorza, gdzie ze szkicu dowiemy się, skąd miał być poprowadzony prąd do Brus. Ciekawostką z Brus, pochodzącą z 1931 roku, jest relacja z przedstawienia teatralnego na Sali Szamockiego. Natomiast w Dzienniku Po-

morskim z tego samego roku, w ogłoszeniach, natrafimy na informację o zajęтым dobytku przez ówczesny sąd i wystawionych rzeczy do licytacji komorniczych w miejscowościach Brusy, Leśno, Czyczkowy, Orliku, Lubni i Małych Chełmach. Takie licytacje były częste. Jednak budzi zdumienie, jakiego typu to były przedmioty. W tych starych gazetach możemy wiele dowiedzieć się o naszym regionie.

Chociaż krążyły te gazety także po gminie Brusy, to tematy tam poruszane nawet dzisiaj budzą ciekawość. Warto tu chociaż napomknąć, że pisano w 1926 roku o początkach harcerstwa na Pomorzu (może być on przyczynkiem do opisania historii harcerstwa w Brusach) i niezwykle interesujący artykuł o tym, jak walczyć ze „zgubnym wpływem komunizmu”. Tym bardziej ciekawy, że przeżyliśmy ów komunizm. Czy artykuł jest aktualny po 80 latach, pomimo tego,



Zbiór banknotów i monet z okresu PRL-u.

że ukazał się on w 1937 roku? Należy go przeczytać.

Innymi bardzo ciekawymi eksponatami z dawnych lat przekazanymi przez pana Benedykta, jest zbiór monet i banknotów, które były w



Prasa z okresu międzywojennego.

obiegu od 1621 do końca PRL-u. Na uwagę zasługują książeczki do nauki pisania, które funkcjonowały w szkołach przedwojennych na naszej zaborskiej ziemi. Chata Kaszubska wzbogaciła się o książki, które nie były własnością TCL ani Sióstr, były one własnością obywateli i funkcjonowały po domach prywatnych.

Ważnymi przekazanymi przedmiotami, są różnego rodzaju druki z czasów przedwojennych. Niezwykle ciekawym jest dokument przesłany do szkoły w Brusach. Jest to instrukcja dotycząca tworzenia tabel statystycznych w szkołach podstawowych. To dwanaście stron pisanych gotykiem w języku niemieckim. Wśród dokumentów jest także potwierdzenie, skąd nabywał rowery do swojego sklepu Wiktor Gołuński. Ponadto jest także dowód na to, iż nawet w czasie okupacji w Brusach płacono podatki do urzędu niemieckiego w Chojnicach.

Wszystkie otrzymane książki i książeczki to niezbity dowód na trwanie „remusowej kary”. Szerzenie czytelnictwa to ważny element kulturowy każdej społeczności. Czytanie jest generalnie sprawą samotną, prywatną, jednak jedno do drugiego stanowi doświadczenie społeczne. A to stanowi o naszym kapitale społecznym. Uratowanie starych publikacji (książki, gazety i inne druki) jest uratowaniem historii własnej. I tym samym apelujemy do społeczeństwa, aby nie niszczyło przedmiotów, które stanowią o naszej kulturze. Przekażcie je wzorem pana Benedykta Pułakowskiego do Chaty Kaszubskiej. Tym bardziej, że w gminie Brusy mamy takie miejsce, którym jest Chata Kaszubska. Inne Gminy nie posiadają takich miejsc. My tak.

To mała cegielka, równie ważna jak ta duża. Z tych materiałów budujemy nasz własny Wawel. To właśnie nasza historia stanowiąca o naszej wartości.

Krzysztof Gradowski
Centrum Kultury i Biblioteki - Chata Kaszubska
Brusy Jaglie

Patryk Hamerski, Natalia Łuczywek **Koło wolontariackie w Kaszubskim LO w Brusach**

Wolontariat czyli świadome i dobrowolne działanie podejmowane na rzecz innych, wykraczające poza więzi rodzinno - przyjacielsko - koleżeńskie. Wolontariuszem jest osoba, która dobrowolnie i bez wynagrodzenia niesie pomoc potrzebującym, angażuje się w pracę na rzecz osób i instytucji działających w obszarach życia społecznego. Pracuje w instytucjach publicznych, organizacjach pozarządowych, placówkach kultury, sportu itp. Wielu ludziom wolontariat kojarzy się z czymś, z czego nie ponosi się korzyści – jest to nie prawda. Wolontariat mimo, że nie daje korzyści materialnych uczy wielu rzeczy takich jak, np.: pracy w grupie, organizacji, perswazji oraz pozwala na zawarcie nowych znajomości.

W Kaszubskim Liceum Ogólnokształcącym w Brusach działa szkolny klub wolontariusza, który prowadzi różnego rodzaju akcje w środo-

wisku młodzieży i nie tylko. W tym roku szkolnym wolontariusze z KLO przeprowadzili już kilka ciekawych działań. Pierwszą akcją, w którą zaangażowali się wolontariusze była Olimpiada Niepełnosprawnych - każdy z nich miał przydzielone stanowisko wraz z obowiązkami. Kolejną aktywnością było dołączenie się do akcji „POMOC MIERZONA KILOMETRAMI”, gdzie wolontariusze wraz z uczniami Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Brusach wybrali się na wycieczkę rowerową po kaszubskim regionie, trasa wynosiła 33 kilometry, a zakończeniem było wspólne ognisko. Przed akcją każdy z uczestników pobrał na telefon aplikację, która notuje przemierzone kilometry. W ten sposób wszyscy możemy dołączyć się do akcji oraz pomóc zebrać pieniądze dla podopiecznych Fundacji TVN „Nie jesteś sam!”

Następnym działaniem było organizowanie konkursu pt. „POMOCNA DŁOŃ” dla VI klas Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Brusach. Wolontariusze przeprowadzali szkolenia z pierwszej pomocy, a podsumowaniem był test praktyczno teoretyczny. Uczestnicy konkursu otrzymali



Uczniowie KLO w akcji „Pomoc mierzona kilometrami”.

nagrody oraz dyplomy.

Część wolontariuszy bierze również udział w pisaniu regionalnego konkursu grantowego „Równać Szanse”. Jak widać początek roku szkolonego dla wolontariuszy był pełen zaangażowania oraz satysfakcji z ukończonych działań, lecz przed nimi jeszcze wiele ciężkiej pracy.



Uczniowie KLO szkolą młodszych kolegów.



A w planie na prawie każdy miesiąc jakaś akcja albo i dwie...

GRUDZIEŃ

Maraton Pisania Listów AMNESTY INTERNATIONAL

Przed maratonem zgłoszono KLO do akcji pisania listów w obronie osób dyskryminowanych i prześladowanych z całego świata. Maraton trwał w szkole od 7 do 11 grudnia. Przez dwa dni część wolontariuszy pisała listy non stop, a każdy chętny mógł napisać list podczas przerwy. Podczas tych dwóch dni wolontariusze będą odwiedzać klasy na lekcjach wychowawczych, aby każdy mógł napisać list.

Szlachetna Paczka

Szlachetna Paczka to akcja zbierania potrzebnych rzeczy i środków na ich zakup dla wybranej rodziny potrzebującej pomocy. Organizowana od 7 do 11 grudnia przez koło wolantariatu, nauczycieli i uczniów KLO i ZSZ.

STYCZEŃ

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

W 2016 roku współpracujemy z Panem Krzysztofem Gradowskim z CKiB. Bierze udział 15 wolontariuszy zgłoszonych z KLO.

LUTY

Konkurs „WIEM-POMAGAM” dla VI klasy Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Brusach

Przed konkursem na godzinach wychowawczych klas szóstych będą prowadzone przez wolontariuszy KLO prezentacje mówiące o wolontariacie. Po prezentacjach wychowawcy klas otrzymają materiały z wiadomościami na temat wolantariatu itp. Chętni uczniowie będą mieli 3 dni na przygotowanie się do części konkursowej, która będzie polegać na napisaniu testu. Test będzie składał się z pytań i zadań zamkniętych, jedno z zadań będzie otwarte i będzie miało na celu napisanie przez uczestnika swojego własnego pomysłu jak można pomóc. Pierwsze trzy miejsca otrzymają dyplomy.

MARZEC

Akcja „PRZYGARNIJ ZWIERZAKA”

Akcja będzie polegać na wyjeździe do schroniska w Chojnicach chętnych osób, które mają zamiar przygarnąć zwierzaka do swojego domu. Przed tym wyjazdem akcja będzie nagłośniona w szkole (plakaty, ulotki, informacje od nauczycieli i wychowawców). Niepełnoletnie osoby, które będą miały zamiar zabrać zwierzaka do domu muszą mieć zgodę rodziców.

KWIECIEŃ

Akcja „ŚMIECIU PRECZ!”

Akcja sprzątnięcia miasta w Dzień Ziemi 22 kwietnia przez uczniów i wolontariuszy KLO. Uczniowie i wolontariusze wraz z opiekunami będą sprzątać miasto i jego obrzeża.

MAJ

Akcja „SPORT TO ZDROWIE”

Akcje dla III klas podstawówki zaczynamy od rana w jeden z dni szkolnych. Zabawa będzie po-

legać na różnego rodzaju konkurencjach i grach (dwa ognie, tor przeszkód, rzucanie do celu, szukanie ukrytych przedmiotów na czas, itp.). Każda z zabaw/konkurencji będzie punktowana. Po zakończeniu zawodów nastąpi podliczenie punktów. Za I miejsce klasa otrzyma mini puchar, dyplom oraz cukierki . Za II oraz III miejsce dyplom i cukierki, a reszta cukierki.

CZERWIEC

Akcja „PODZIEL SIĘ SOBĄ”

Akcja będzie polegać na oddaniu krwi w Chojnicach lub jeśli będzie taka możliwość w Brusach. Do akcji będą włączeni uczniowie i nauczyciele KLO i ZSZ oraz mieszkańcy Brus.

Inne grupy mogą się na naszej aktywności wzorować, a nawet działać więcej ...

Rada Organizacji Pozarządowych Powiatu Chojnickiego

30 września br. w Centrum Edukacyjno-Wdrożeniowym w Chojnicach, z inicjatywy Zaborskiego Towarzystwa Naukowego, przy udziale około 70 osób z blisko 50 organizacji, odbyło się II Plenarne Zebranie Organizacji Pozarządowych, na którym przyjęto statut oraz wybrano reprezentantów do nowo powstałej Rady Organizacji Pozarządowych Powiatu Chojnickiego.

Skład Rady przedstawia się następująco:

Gmina Brusy:

Krzysztof Zabrocki
Ewa Kosiedowska

Gmina Chojnice:

Ewa Pruska
Piotr Lahn
Katarzyna Graszak
Tadeusz Stelmazyk

Miasto Chojnice:

Michał Karpiak
Gmina Czersk:

Zofia Bielawska
Jan Gliszczyński

Gmina Konarzyny:

Jolanta Wielińska



Zbigniew Gierszewski

Powiatowy Konkurs Krajoznawczy

„Znam swoją małą ojczyznę”

I Konkurs krajoznawczy odbył się w czerwcu 2014 roku w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. TOW „Gryf Pomorski” w Chojnicach, a druga jego edycja w Kaszubskim LO w Brusach w październiku 2015 roku. Pomysłodawcą był Kazimierz Jaruszewski, prezes Chojnickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zorganizowany został we współpracy z Zaborskim Towarzystwem Naukowym i Zaborskim Parkiem Krajobrazowym.

Celem konkursu jest:

- a) rozwijanie zainteresowań regionalistycznych, szczególnie z zakresu przyrody, geografii i historii powiatu chojnickiego,
- b) doskonalenie umiejętności praktycznego rozpoznawania obiektów przyrodniczych, historycznych i kulturowych,
- c) utrwalanie wartości związanych z szacunkiem dla małej ojczyzny i jej mieszkańców.

Konkurs polega na samodzielnym rozpoznaniu obiektów przyrodniczych, topograficznych, budowlano-architektonicznych, historycznych bądź kulturowych na podstawie zdjęć prezentowanych w programie multimedialnym. Konkurs ma charakter powiatowy, dlatego jego laureaci z gimnazjów mogą uzyskać stosowny wpis na świadectwie oraz punkty w postępowaniu kwalifikacyjno rekrutacyjnym do szkół ponadgimnazjalnych.

Trudność realizacji konkursu w początkach dla organizatorów, ale także dla zainteresowanej młodzieży polegała przede wszystkim na braku kompleksowego opracowania fotograficznego katalogu miejsc i obiektów ważnych dla wiedzy krajoznawczej w jej wymiarze regionalnym i ich możliwie rzetelnej klasyfikacji ze względu na wartość przyrodniczą, historyczną czy turystyczną.



Finaliści II konkursu krajoznawczego z opiekunami Kazimierzem Jaruszewskim i Piotrem Butowskim w Kaszubskim LO.



Mapa powiatu chojnickiego z 1929 roku (Dom Kultury we Wielu).

Geografia jako przedmiot szkolny traktuje ten temat zdawkowo, chociaż jak każdy przedmiot powinna włączać w swoje treści elementy regionalizmu.

Organizatorzy konkursu krajoznawczego podjęli wysiłek opracowania pomocniczych materiałów, które ułatwiłyby młodemu miłośnikowi „swojej małej ojczyzny” w poznaniu jej walorów i do-cenieniu ich w szerszym kontekście wiedzy krajoznawczej.

Ponieważ wiedza historyczna gra w konkursie istotną rolę jako kontekst tego co dziś można tu zastać, to postanowiliśmy nawiązać w kolejnych edycjach konkursu do granic powiatu chojnickiego sprzed II wojny światowej i włączyć do zakresu tematyki bliskie nam Wielu i Karsin (dziś w powiecie kościerskim), Zamarte – perłę architektury (powiat krajeński) i bliskie Zaborom Gochy, czyli gmina Lipnica (powiat bytowski).

Mamy nadzieję zwiększyć grono tych, którzy w przyszłości staną się propagatorami wiedzy o pięknie i bogactwie ziemi chojnickiej i zaborskiej.

Zbigniew Gierszewski

Kaszubski Dom Przyszłości

Tradycyjny dom kaszubski był konstruowany z naturalnych materiałów. Nie przypadkiem był to kamień, drewno i trzcina. I to nie rachunek ekonomiczny był podstawowym wyznacznikiem w realizacji marzenia o własnym dachu nad głową. Dawniej także ograniczone możliwości logistyczne powodowały, że szukało się materiałów budowlanych najbliżej: kamień z pól, drewno z borów i trzcinę z jezior (słoma dla bardziej ubogich).

Materiały te zapewniały całkiem dobrą izolację jak na ówczesne standardy. Godzono się nawet na takie niedogodności jak niski strop z trzciny i gliny. „Przycupnięta” chata otoczona sadem i ogrodem z płotem, mniej narażona na wiatr była optymalnym rozwiązaniem na problemy energetyczne w czasach gdy, pruski zaborca sprzedawał pozwolenia na wynoszenie chrustu i szyszek z lasu. Tę biedę Kaszubów jeszcze w początkach XX wieku w swoich wspomnieniach opisuje Anna Łajming, wielka pisarka z Przymuszewa. Małe okna, choć drewniane, ale z pojedynczymi szybami, były słabszym punktem w izolacji termicznej domu. Chatę wieczorem oświetlał żar z kuchennego paleniska i lampa naftowa z stale przykręconym knotem, zapalana dzielonymi na czworo zapalkami.



Minęło sto lat i nikt już nie chce mieszkać w niskich, ciemnych chałupach. Chcemy mieć wysoko, przestronnie i jasno, ale nadal ma być tanio i w budowie i w utrzymaniu. W naszym klimacie mimo posuwającego się o ciepła ogrzanie domu to pierwszy wy-

datek. A ceny paliw pomimo okresowych wahań generalnie rosną. Wydatek na energooszczędny dom to inwestycja na kilka pokoleń jednorazowa.

Jedną z takich odpowiedzi na współczesne wyzwania cywilizacyjne i potrzeby mieszkaniowe, ale także estetyczne, są domy projektowane przez firmę „Zielone Domy” z Chojnic.

Projekt Kaszubski Dom Przyszłości to komfortowy dom jednorodzinny o ciekawej modernistycznej formie oraz dużych przeszkleniach, które nadają mu wyjątkowy styl. Na parterze znajduje się obszerna strefa dzienna. Jej główne zalety to duża kuchnia z jadalnią, idealnie doświetlony salon, wygodne schody prowadzą na piętro, gdzie zaprojektowano trzy podobnej wielkości sypialnie. Formą nawiązuje do tradycyjnego domu kaszubskiego z małym gankiem z XIX wieku, ale wykonanym w technologii z XXI wieku

Jest projektem domu energooszczędnego o niskich kosztach ogrzewania. Zapewniają takie pa-

rametry ściany zewnętrzne, ściany wewnętrzne, strop i konstrukcja dachu z drewna komorowo suszonego i impregnowanego z certyfikatem jakości CE. Drewno pochodzi z naszych lasów w okolicach Wiela (tartak Sylwadrewno). Do tego elewacja z tynku akrylowego układanym na styropianie o grubości 5 cm oraz okna plastikowe z szybami potrójnymi o współczynniku przenikania ciepła $u=1,1 \text{ W/m}^2\cdot\text{K}$. W sumie ocieplenie ścian zewnętrznych wynosi 30 cm, wewnętrznych i dachu 25 cm. Uzupełnia to paroizolacja ścian, sufitu i dachu od środka.

Koszt ogrzewania domu gazem w sezonie zimowym to zaledwie 200 zł miesięcznie. Wystarcza niewielki piec gazowy dwufunkcyjny kondensacyjny z czujnikiem pogodowym, który nie wymaga specjalnego pomieszczenia nie mówiąc o składzie na opał. Ustawiamy temperaturę np. 23 stopnie i gotowe. Nic więcej nie trzeba robić...

ZIELONE DOMY

89-600 Chojnice, ul. Mickiewicza 39
biuro@zielonedomy.com.pl
www.zielonedomy.com.pl

Marian Jutrzenka Trzebiatowski **Kłusownictwo na Zaborach**

Utworzenie nadleśnictw w drugiej połowie XIX w przyczyniło się, w związku ze zwiększeniem lesistości i nadzorem przez służby leśne, do zwiększenia stanów zwierzyny. O stanie zwierzyny w XIX w. pisze R.M. Beninde nadleśniczy z Laski w czasie okupacji w książce *Jagen und Reiten – Passion meines Lebens*. Najgorszym rokiem dla łowiectwa w Prusach Zach. był 1848 r. Każdy kto posiadał karabin ruszał do łowiska. Nieliczna służba leśna nie była w stanie przeciwstawić się masowemu kłusownictwu. W 1821 r. na całodziennym polowaniu 20 myśliwych przy 100 naganiaczach odstrzelono 1 zająca. W okresie tworzenia nadleśnictw wysokie były stany zwierzyny drobnej, jak i nastąpił wzrost zwierzyny grubej. W czasie I wojny światowej ludność na dużą skalę zaczynała zaopatrywać się w mięso poprzez kłusownictwo. Na Starcu pod koniec XVIII wieku mieszkało dwóch dzierżawców Sikorskiego z Wielkich Chełmów J. Sielski i Wirkus. Jak wspominał sąsiad nie zawsze współzycie rodzin się układało, tak jak w filmie „Sami Swoi”. Często jeździli na skargę do Sikorskiego. Gdy Sikorski, sprzedawał lasy, sprzedał też Starc. Najpierw jeden przeniósł się do Mogiela, gdzie kupił gospodarstwo, a po pewnym czasie również po sąsiedzku kupił następny gospodarstwo. W latach 30-tych doszło do nieszczęścia. Na polowaniu kłusowniczym na terenie leśnictwa Śluza nad łączką kłusownik prawdopodobnie chałupnik, który przed śmiercią przyznał się, jak po dała jego żona w Kopernicy. Zginął Wirkus. Podejrzewano sąsiadów trzech Sielskich i dlatego aresztowani dopiero po roku zostali zwolnieni. Do dziś pozostała nazwa tego nieużytku w leśnictwie Zbrzyca – Zabite.

Szczególne miejsce w działalności kłusowniczej zajmuje Franciszek Kleinschmidt pochodzący z Pustek od X 1916 r. ukrywający się i kłusujący w Borach po zdezerterowaniu z jednostki wojskowej w Toruniu. Był sprawcą co najmniej sześciu zabójstw. Na ogół działał w pojedynkę i przez długi czas zwodził tropiących go urzędników policyjnych w tym komisarza policji kryminalnej ścigającego tego specjalnie z Berlina. Został zastrzelony 5 sierpnia 1918 r. podczas przypadkowego spotkania, przez żołnierza z 2 Pułku Strzelców z Chełmna. Działalność Kleinschmidta znalazła szeroki oddźwięk w niemieckiej literaturze pięknej, głównie o charakterze sensacyjno kryminalnym.

Sytuację w tym okresie w łowiskach opisuje Otto v Busdorf w książce „Wieldieberei und Forst morde” (Leśnicy i myśliwi w walce z kłusownikami) wydanej w 1975 r. Busdorf jako urzędnik kryminalny z Berlina został oddelegowany w 1918 r., aby unieszkodliwić Franciszka Kleinschmidta, który od października 1916 r. był dezertorem i przemieszczał się kłusując, mordując i rabując. Według autora przez trzy lata rozbójniczego życia zniszczył bogaty stan zwierzyny. Busdorf jednak przedstawił sytuację w tym czasie nie zupełnie prawdziwie. Według opracowania „Pamięci godni” chojnicki słownik biograficzny 1275-1980 Zbigniewa Stromskiego Kleinschmidt przez trzy lata był prawdziwym postrachem Niemców, głównie dla umundurowanych funkcjonariuszy. Mimo licznych „polowań” urządzanych na niego przez Grenzschutz, nie zdążono go schwycić.

Serię zabójstw rozpoczął od zamordowania leśniczego Webera z Nadleśnictwa Woziwoda, który próbował zatrzymać kontrolującego wnyki kłusownika. W walce z nim leśnik został od tyłu napadnięty przez pomocnika kłusownika i zaszytyetowany. Kleinschmidt przyznał się, że brał udział w morderstwie i widząc, że prowadzi się przeciwko niemu dochodzenie zdezerterował. Przez dłuższy czas nie słyszano o nim aż do starcia z gajowym Keiserem z Odrów, który nadzorował robotników podczas siewu 25.04.1917 r. Gajowy chciał skontrolować przechodzącego człowieka, doszło do bójki. Człowiek uciekł z dubeltówką leśnika, gubiąc rozłożony karabin, który zabrał gajowy razem z walizką i plecakiem, które zawierały dziczyznę. Gajowy po tym otrzymał list z pogrózkami śmierci. Również inni urzędnicy otrzymywali takie listy z pogrózkami, podpisane „kapitan kompanii kłusowników”.

W międzyczasie kłusownictwo osiągnęło straszliwe rozmiary, tak że Zarząd Lasów wzmocnił służby ochronne. Mistrz Labocki otrzymał reklamację i wcielony został do straży leśnej nadleśnictwa Lipowa. 9 sierpnia 1917 r. kłusownik specjalnie podpalił las, żeby zwabić urzędników leśnych. Lobotzki bez broni został postrzelony w nogi. Innych strażników również postraszył. W końcu lipca 1917 r. pomocnik myśliwego Lange z nadleśnictwa Jagthaus doszło do wymiany ognia z Kleinschmidtem, obydwoj odnieśli rany. Kleinschmidt zbiegł i dalej prowadził działalność kłusowniczą. W końcu sierpnia nadzorca leśny z nadleśnictwa Jaty Bechthold stał się z Kleinschmidtem. W kilka dni potem w zasadzce na dzika został zastrzelony na swym polu. Morderca zrabował dryling leśniczego. Następnie koncentrował się przeciwko gajowemu Bisertowi z leśnictwa Grunthal. Na pewnej uroczystości w Brusach wystąpił otwarcie, nikt go nie zatrzymał, mimo że wyznaczono nagrodę 13 800 mk. Kiedy urzędnik policji przybył, ten oddalił się. Autor 1 maja strzelił do kłusownika. Ofiarą następną kłusownika został leśniczy Kos, do którego oddano kilka strzałów i uderzeń kolbą. Następną ofiarą był administrator majątku Haneman zastrzelony 26.10.1917 r. na swym polu. Busdorf 23 lutego 1918 polujący na kaczki spotkał się z Kleinschmidtem. Doszło do strzelaniny, w której kłusownik został ranny, wykurował się u robotnika leśnego. Obiecywał się zemścić. Role się zmieniły, teraz kłusownik szukał urzędnika kryminalnego. Leśniczy Rothe miał starcie z bandą kłusowniczą, w której zastrzelono jednego kłusownika. Busdorf pełnił służbę w leśnictwie F., zmienił nazwisko i nosił mundur leśnika, ale i tutaj jest ścigany. W kwietniu został zastrzelony gajowy Bisert.

Dla wzmocnienia ochrony lasu i łowiectwa przeniesiono tutaj 40-tu wyuczonych myśliwych z batalionu myśliwskiego. Młodzi żołnierze wyposażeni w dobrą broń wojskową, działający głównie w 2-osobowych grupach, byli dla kłusowników poważnym przeciwnikiem. Kleinschmidt, podpisujący się - kapitan kompanii kłusowników - ostrzegał urzędników przed działalnością przeciwko kłusownikom, a ludność miejscowa go osłaniała. W nadleśnictwie Laska 15.04.1918 r. gajowy [S] v Prabutzki z synem uczniem leśnym [P] był na patrolu przeciwko kłusownikom. Poszli w kierunku strzałów, wtedy z gęstego lasu padł strzał, kula zerwała uczniowi kapelusze. Pewnego dnia uczeń poszedł do nadleśnictwa. Na drogę wyszedł Kleinschmidt i zagroził, że jeżeli będą go szukać i zbyt często widziani będą w lesie, to strzeli o szerokość palca niżej. Kleinschmidt zginął 5 sierpnia zastrzelony podczas przypadkowego spotkania przez żołnierza z 2 Pułku Strzelców z Chełmna po licznych ob-

ławach. Ludność miejscowa nie współpracowała z władzą lecz odwrotnie. Prabutski nie przestraszył się grózb i później zaskoczony w spotkaniu z kłusownikiem zastrzelił go. Kłusownicy z Czyczków zagrozili mu i dlatego leśniczy musiał odejść z Warszyna.

Anna Łajming w „Dzieciństwie” pisze, że krążyły plotki, iż w lasach kręci się z fuzją rabuś Kleinschmidt, który strzela do każdego umundurowanego Niemca. „Murawiec z Kleinschmidtem siedzieli pod jałowcem koło Smorzew [łąka koło Przymuszewa] i popijali piwo. Jeden zachłysnął się i zaczął kaszleć. Wtedy zaczajeni żandarmi ich zaskoczyli. Udało im się zbiec. W marcu 1917 r. leśniczy Preller z Parzyna rozgniewał się na używanie mowy polskiej, ludzie zaczęli się odcinać „Jeżeli ja jem głupi Polok, to te je głupi Niemc. Preller zbaraniał i zaczął się odgrażać. Preller nie zrobił użytku z zajścia z pracownikami leśnymi. Może dlatego, że w okolicy Dywana w lesie znaleziono zastrzelonego niemieckiego leśnika i Preller się zląkł”.

Ciekawą postacią w walce z kłusownictwem był leśniczy Hans Eggebrecht z Dębowej Góry. Był on niesłubnym synem barona Eckardsteina z Krojant właściciela lasów kłosnowskich. Matka była córką gajowego z Globusa znad jeziora Ostrowitego. Eckardstein sprzedając lasy kłosnowskie zastrzegł, że Hans zostanie leśniczym w lasach państwowych. Eggebrecht dał się poznać jako energiczny leśniczy załatwiający sądy na miejscu bijąc kijem z jałowca bez litości. Jak wspominał Leon Gierszewski z Męcikała Eggebrecht był barwną postacią. Jeśli palił fajkę, to nie trzeba było go omijać. Posiadał dwa wytresowane psy, z którymi obchodził rewir. Następni leśniczowie mieli już problemy z kłusownictwem. Kłusownictwo prowadzono wszystkimi możliwymi sposobami. Kłusownicy organizowali się również w grupy i przeprowadzali polowania zbiorowe. Często nie przestrzegano zasad bezpieczeństwa.

W 1937 r. na terenie leśnictwa Drzewicz w czasie kłusowniczego zbiorowego polowania zastrzelono ojca wielodzietnej rodziny ze Swornegaci. Podobnie w okresie przedwojennym w pobliżu Łaski nad nieużytkiem dzisiaj zwanym Zabite został zabity na polowaniu W. z Mogiela, którego inny myśliwy wziął za zwierzynę. Aresztowani na dłuższy okres zostali sąsiedzi, jednak nie udowodniono im tego czynu. Dopiero w późniejszym okresie przed śmiercią przyznała się inna osoba do tego czynu. Najbardziej znane centra kłusownictwa przed wojną to Męcikał i Czyczkowy. Istnieli kłusownicy, dla których proceder ten był głównym zajęciem np. M. z Czyczków. O bezkarności mogą świadczyć przykłady.

W latach 20-tych leśniczy Szroeder z Dębowej Góry w listopadzie ponownie poszedł tropem ranego jelenia, który przeszedł z drugiej strony jeziora Zielonego i doszedł na łąki Józefowa, gdzie padł. Zgłosił ten fakt nadleśniczemu, który zorganizował zasadzkę na kłusownika. Wieczorem podjeżdża furmanka. Nadleśniczy myśląc, że to spóźniony leśniczy R. podchodzi i wtedy ten zawraca i ucieka. Śladami doszli do zabudowań przed Męcikałem. W trakcie rewizji u P. znaleziono karabin francuski i dubeltówkę. Na rozprawie oskarżony postawił 12 świadków, którzy świadczyli w Sądzie, że oni w tym czasie grali z nim w karty. Innym razem E.R. słysząc strzały na terenie leśnictwa Dębowa Góra poszedł w tym kierunku i znalazł zabitego byka. Zaczaił się i czekał na kłusowników. Po pewnym czasie nadjeżdżają sankami kłusownicy i po zauważeniu go zaczynają w jego kierunku strzelać. R. ucieka i zgłasza ten fakt. Po zgłoszeniu kłusownictwa na policję dowiadują się, że wcześniej już zgłoszono fakt kłusownictwa przez E.R. Kłusownictwo nie omijało lasów prywatnych. Jak opowiadał Paweł O., były leśnik w majątkach Jarcewo i Czartołomie, latem nad lasem jechało dwóch mężczyzn, którzy schowali rower w lesie i pieszo szli nad lasem zatrzymując się nad poletkiem, gdzie strzelili sarnę. Leśniczy strzelił na postrach, wtedy ci uciekli. Zarekwirował rower bez tabliczki, przy którym zjawił się przed kłusownikami. K. z Pawłowa zgłosił fakt kradzieży roweru. Podczas konfrontacji rozpoznał S. z Męcikała. Na rozprawie został jednak uwolniony, gdyż przedstawił świadka potwierdzającego, że w tym czasie spotkał go jak szedł na ryby. Innym razem złapał kłusownika z 4 zajęciami. Odbyła się rozprawa, na której obecny był dr Jan Łukowicz. Kłusownik został ukarany ka-

ra 10 zł z uwagi na biedę. Sądy w tym czasie pobłażliwie traktowały kłusowników. Czyny kłusownicze w większości uznawane były za wykroczenia. Z drugiej strony zbyt często dochodziło do użycia broni. Mówił M., że przed I wojną światową podejrzany o kłusownictwo pomimo wielokrotnych ostrzeżeń kłusował, przyjeżdżał człowiek z poleceniem zlikwidowania go przy spotkaniu na gorącym uczynku.

Spotkanie z kłusownikami nad Kosobudnem miał inż. St. E., który naszedł kłusowników przy upolowanej zwierzynie. Odebrał broń myśliwemu mówiąc, że ma ładną broń, a ten odpowiedział, że kolega ma lepszą, który stał z tyłu z wycelowaną bronią i musiał odstąpić od dalszych działań.

Nadleśniczy Pietraszek z Laski w 1938 r. na sesji leśniczych omawiał problemy z kłusownictwem. Leśniczy Megger z Widna występuje i mówi, że gdyby on był, to by kłusownictwa w Męcikale nie było. Wkrótce potem leśniczy Megger zostaje przeniesiony do Czernicy, a Kiełtyka ze Śluzu do Myłofu. Kiełtyka wkrótce spotyka trzech kłusowników przy strzelonym jeleniu. Wzywa ich do podniesienia rąk. Po zorientowaniu się w sytuacji jeden z kłusowników podnosi z ziemi nogą broń i odwrotnie zmusza leśniczego do odstąpienia od sprawy. Po pewnym czasie ktoś strzela do leśniczego raniąc, gdy przejeżdża przez las rowerem. Po tym wypadku musiał się przenieść do innego leśnictwa.

Jak opowiadał leśniczy M. znajomym pewnej niedzieli kazał służącemu jechać do kościoła w Brusach rowerem, a sam przejechał bryczką przez Czyczkowy. W Brusach przesiadł się na rower i z drugiej strony przez Żabno udał się w rewir. Po spotkaniu w lesie jeden z kłusowników musiał potem wyjmować śrutę w Gdyni. Z drugiej strony w Klekach również strzelano do leśniczego M.

W Lubni nowemu leśniczemu, gdy zaczął ostro walczyć z kłusownictwem powieszono na drzwiach czarnego kota z kartką. Leśniczy poszedł na układ. Z jednym kłusownikiem zawarł umowę, że da mu spokój, a on zobowiązany był dostarczać na stół świeże ryby i mięso i uniemożliwiać kłusownictwo innym. Następnemu leśniczemu, gdy ostro zabrał się za złodziei w odwecie pościnali na drogę znaczną ilość drzew. Gdy leśniczy zgłosił ten fakt w nadleśnictwie powiedziano mu według informatora, że nie potrafi ułożyć sobie stosunków z ludnością.

O kłusownictwie pisze Jan Wojciechowski, leśniczy z Bukówek od 1934 r. w książce „W pomorskich lasach”. W tym czasie panoszyło się jeszcze kłusownictwo z wnykami, żelazami i z bronią. Często spotykał na przesmykach wnyki na jelenie i sarny. Szajka kłusowników urzędowała formalne nagonki przy pełni księżyca. Jedni kłusowali z wrodzonej pasji inni dla mięsa. Dziczynę konserwowano w drewnianych beczkach zakopanych nad rzeką w miejscu przepływu źródlanej wody. Wędzono ją także pociętą w pasy w beczkach nakrytych mokrymi workami. Kłusownicy byli tak rozruchwaleni, że ówczesne władze porządkowe wołały się z nimi nie spotykać. Kto się im naraził, długo o tym pamiętał. Doświadczył tego poprzednik, który nękańy z ukrycia, zagrożony musiał uciekać na inne tereny.

Praca leśniczego w ochronie lasu była trudna, o czym świadczy duży ruch kadrowy. Leśniczy często pozostawiony był samemu sobie. Leśniczy ze Spierwi, który łapał zbieraczy jagód i niszczył je, został przez przebranych za kobiety z Czyczków złapany w okolicy Czernicy i przywiązany do drzewa. Rodzina dopiero wieczorem wszczęła poszukiwania i uwolniła leśniczego. Miesięczny kwit na zbiór jagód kosztował 0,5 zł, na co nie było stać biedniejszych mieszkańców. Leśniczy P. z majątku Leśno został złapany przez W. z Czapiewic za walkę z kradzieżami. Złodzieje wykonali siekierą w pniu szparę, w którą wcisnęli brodę i tam ją zakleszczyli. Kłusownik leśniczemu z Warszyna W. przywiózł głowę jelenia i wbił na pręt z kartką: „jak cię spotkam w nocy w lesie, to tak samo twoja głowa będzie w tym miejscu”.

Po II wojnie światowej początkowo nadal kwitło kłusownictwo często prowadzone przez władcę. Dopiero wysokie kary za posiadanie broni ukróciły ten proceder.

Praca w lesie. Uwagi do monografii powiatu chojnickiego.

W monografii Dzieje ziemi i powiatu chojnickiego t. I str. 372 czytamy „...natomiast robotnicy leśni zatrudniani byli sezonowo. W warunkach szalejącego kryzysu ekonomicznego w ramach spisu powszechnego w 1931 r. brak danych na temat bezrobocia. Poważnym działem w powiecie chojnickim była gospodarka leśna, brak jednak wzmianek dotyczących zatrudnienia w jej obrębie”.

Historia zatrudniania robotników w okresie kapitalizmu była jednak odmienna. Jeszcze przed uwłaszczeniem budowano wśród lasów specjalne osady dla pańszczyźnianych chłopów, których zatrudniano przez cały rok przy pracach w lesie. Do osad leśnych należały grunty rolne.

Po zniesieniu pańszczyzny dawni osadnicy śródleśni drwale zostali wykorzystani jako przo-downicy najemnych ekip robotników sezonowych. Władze leśne zaczęły zatrudniać przy pracach eksploatacyjnych chałupników i zagrodników. Również prywatni kupcy i pośrednicy w handlu drewnem organizowali spośród nich swoje grupy robocze. Najemni drwale pracowali nie tylko na zrębach, ale także na bindugach i składnicach drewna, gdzie wyrabiano różne asortymenty ciosane.

W lasach mieszanych zatrudniano mistrzów drwalskich, którzy organizowali i kierowali pracą najemnych chłopów. Z nimi władze leśne zawierały kontrakty o ścinkę i wyróbkę drewna, a kasy leśne rozliczały się z przepracowanych dniówek, a ci wypłacali należności robotnikom. Zaczyna się sortować surowiec na zrębach w celu najbardziej ekonomicznego wykorzystania drewna. Podjęto nawet dalszą obróbkę surowca w lesie np. na bale, belki eksportowe, klepki i inne.

Po odzyskaniu niepodległości utworzone pod koniec XIX w. nadleśnictwa pozyskiwały nie-wielkie ilości drewna przez stałych robotników leśnych zamieszkałych w granicach obrębu. Zapła-ta była w akordzie, a przy pracach na uprawach dniówkowo. Nadleśnictwa, oprócz osad administracyjnych posiadały osady wydzierżawiane, które w ramach umów służbowych dla stałych robotników leśnych przydzielano na czas trwania stosunku umownego w użytkowanie również przydział rolny. Umowy te bardzo szczegółowe były niekorzystne dla robotników. Robotnik zobowiązuje się w każdym czasie, po zawiadomieniu go przynajmniej dzień naprzd przez właściwego funkcjonariusza leśnego stawić się do pracy, jako robotnik leśny. Obowiązek stawienia się do pracy przejmują również i na członków swej rodziny, zdatnych do robót leśnych.

Bezrobocie związane z szalejącym kryzysem ekonomicznym w powiecie chojnickim łągo-dziła walka z występującą w latach 1931-33 wielka gradacja strzygoni chojnowki, której skutki likwidowano do 1937 r.

Do jej zwalczania na wielką skalę przystąpiono jesienią 1932 r. przez zgrabianie ściółki na kopce i przysypywaniu jej ziemią. Jeszcze dzisiaj spotyka się w lesie te kopce, w których poczwarki wskutek przegrzania ściółki ginęły. Wygrabienie 1 ha kosztowało przeciętnie 75 zł. Grabiono naj-pierw w II i III klasie (wiek 20- 60 lat).

Dawało to w warunkach kryzysu możliwość zarobku dla rzesz bezrobotnej ludności wiejskiej zatrudnianej dorywczo. Zima 1932/33 była nadzwyczaj pogodna i bezśnieżna co pozwoliło prowa-dzić grabienie aż do lutego 1933 r. Jak podał inż. Chlebosz w leśnictwie Żychce pracowało 800 osób za 1,50 zł za dniówkę. W Nadleśnictwie Klosnowo wg L. Trappa za zgrabienie 1 ha płacono 25 zł.

W wyniku tej gradacji doszło do gołozerów i trzeba było wycinać. Największe szkody wystą-piły w Nadleśnictwie Giełdon ok. 600 ha w tym w leśnictwie Płecno 348 ha. W Nadleśnictwie Giełdon w latach 1.10.1931 – 30.09. 1937 na etat 258 ha wycięto 586,39 ha i pozyskano 112,5 tys. m³, a w Czarsku na 276 ha wycięto 416,24 ha i pozyskano 110,6 tys. m³, a w Rytlu wycięto 400 ha i 145,0 tys. m³ w okresie od 1.10.1932 do 1937 r. Również w ramach trzebieży sanitarnych pozyskano znacz-ne ilości drewna. Na zrębie o zasobności 200 m³/ha robotnik pozyskiwał 8 m³ na dniówkę.

W czasie ogólnego obniżenia zatrudnienia tartak Parowy M. Kreński Rytel miał na 30.06.1933 r. maksymalne zatrudnienie. W sumie roczny wyrąb był nieduży /do gradacji/ i obejmował zaledwie około 4% przestrzeni leśnej. Wskaźnik ten wprowadza w błąd, gdyż łączy pow. zrębów z powierzchni wykonanych cięć pielęgnacyjnych. Należało rozdzielić użytki rębne i przedrębne.

Antoni Ciemiński

Losy gospodarstwa

Heleny i Leona Lewińskich z Rudzin Wybudowanie

Historia nabycia gospodarstwa przez Lewińskich była inna niż zwykle. Zwykle kupowało się



Od lewej: Robert Lewiński, syn, ur. 1927, robotnik rolny w PGR, Helena, żona Leona, ur. 1904, pochowana na cmentarzu w Wielu, Leon Lewiński, właściciel, ur. 1898, pochowany na cmentarzu we Wielu, Danuta, z d. Kwaśniewska, synowa.

za gotówkę. Ziemia ta należała do majątku Dąbrowa, której właścicielem był Luis Chamer (Hamer). Z czasem majątek Dąbrowa przeszedł w posiadanie Emila Lange z Brus, który zajmował się działalnością gospodarczą w Brusach, był piekarzem. Emil Lange objął cały majątek, ziemię, łąki, zabudowania, gorzelnię oraz dwa budynki, które zajmowały rodziny obsługi gospodarstwa. Obecnie jeden jest wyremontowany i mieszkają tam dwie rodziny, a drugi jest w rozsypce. Lange miał także dozorcę łąk, które są oddalone od Dąbrowy 5 km w miejscowości Rudziny. Miał on za zadanie pilnować torfu w kłaftrach i siana stogach i kopach. Bieda panująca w okolicy sprawiała, że zdarzały się tam kradzieże. Dozorcą był mieszkający w Rudzinach Izydor Lewiński. Jednak jego działania okazały się nieskuteczne, obszar do pilnowania był zbyt duży, aby skutecznie wypełnić swoje zadanie. Kradzieże zdarzały się często, próbowano dozorcę przekupić alkoholem, papierosami, żeby zbyt dużo nie



Od lewej: Felicja Rekowska, zd. Lewińska, Jan Pastwa, kuzyn Felicji, Maria Spierewka, z d. Dejewska, ur. 1921, rodzice Lewińscy, Lewińska, kuzynka Leona z Człuchowa.



Wesele Rekowskich 1964.



Stan współczesny dawnej siedziby Lewińskich.

widział. Jednak stanął na wysokości zadania i nie dał się przekupić. Dozorca Lewiński nie otrzymywał systematycznie wynagrodzenia, ponieważ właściciel majątku borykał się z trudnościami finansowymi. Dlatego właściciel postanowił całoroczną wypłatę księgować, także w latach następnych, żeby wiedzieć, jakie są zobowiązania wobec dozorczy Izydora Lewińskiego. Za lata 1924-26 Emil Lange postanowił się rozliczyć z dozorcą. Zamiast pieniędzy dostał użytki rolne i zielone o powierzchni około 20 ha koło Rudzin. Cały ten obszar zapisuje Izydor synowi Leonowi. Wkrótce pobudowano dom mieszkalny z cegły z dachem z dachówki oraz chlewnię i stodołę. Dom mieszkalny w czasie wojny się nie spalił, natomiast stodoła i chlew się spaliły.

Po skończeniu działań wojennych rodzina Lewińskich odbudowała gospodarstwo. Trzeba było naprawić dach na chlewie i zamurować dwie dziury w budynku po pociskach artyleryjskich oraz dorobić się inwentarza żywego i maszyn do uprawy roli. Rodzina składała się z 6 osób, w tym jednego syna i trzech córek. Po wyzwoleniu gospodarstwo przejął jego syn Leon wraz z żoną Heleną. Mieli syna Roberta i trzy córki Genowefę, Helenę i Felicję. Gospodarstwo po rodzicach przejęła córka Felicja wraz z mężem Gerardem, lecz nie na długo. Opuścili gospodarstwo, przenieśli się do Brus, tam wybudowali sobie dom i aż do emerytury pracowali w Przetwórni „Las”.

Następnie gospodarstwo odziedziczyła córka Helena z mężem Janem Szyngwelskim, lecz nie na długo, bo trudno było podzielić pracę na roli i zawód nauczyciela. Dlatego zrezygnowali z dalszej pracy na roli. Po staraniach z pomocą Urzędu Gminy gospodarstwo przeszło w posiadanie Anieli i Leona Lewińskich, a ci z kolei zdali je na rzecz państwa za rentę. Po załatwieniu wszystkich formalności Urząd Gminy sprzedał gospodarstwo Zbigniewowi Zabrockiemu z Górek w gminie Karsin, chociaż było dużo wniosków z terenu gminy Brusy, z Rudzin i Huty.

Obecnie po tych zabudowaniach jest tylko ślad w postaci fundamentów.

Źródło: relacja najmłodszej córki Lewińskich Felicji Rekowskiej, ur. 1939, zamieszkała w Brusach.

Antoni Ciemiński

Historia Szkoły Podstawowej w Hucie

Pod koniec XIX wieku i na początku XX na Zaborach zaczęły powstawać szkoły. Szkoła w Hucie powstała w 1882 roku. Potwierdzają tę wersję przekazy najstarszych mieszkańców sołectwa Huta, m.in. Jan Mandywel z Rudzin, Józef Weltrowski z Brody, były sołtys w latach 1928-39. W Hucie starą szkołę wspominał Jan Bieliński, urodzony w 1879 roku. Pamiętał, że budynek był drewniany, kryty słomą i podzielony na dwie części, w jednej mieściła się szkoła, a w drugiej – karczma, którą prowadziła przyszła żona Jana Bielińskiego. Szkoła na początku miała dwa oddziały. Nauczycielem był Jan Łuczywek, który, jak wspominali najstarsi mieszkańcy nadużywał alkoholu i zamarzył w drodze z Huty do Rudzin. Szkoła bez nauczyciela przestała istnieć. Szukano więc dojazdu do innych szkół albo uczono w domu we własnym zakresie. Na przykład Jan Mandywel, dziadek A. Ciemińskiego, przygotowywał się trzy lata do egzaminu, który zdał przed niemieckim inspektorem szkolnym (szuszpektor). Ponieważ umiał czytać i pisać, to został listonoszem.

Dopiero na początku XX wieku rząd pruski po-



*Jan Stopa, ur. 1896,
nauczyciel w Hucie w latach 1933 - 45.*

stanowił na gruncie państwowym o powierzchni 3 ha wybudować nową szkołę. Budowę rozpoczęto w 1909 roku, a zakończono 1910 roku. Pierwotnie postawiono część wzdłuż drogi od strony Huty, a potem dobudowano część od strony Brody z dwoma klasami oraz poddaszem dla nauczyciela. W drewniku ulokowano sprzęt przeciwpożarowy z ręczną sikawką i wydzielono pomieszczenie na opał.

Kadra składała się z dwóch nauczycieli. Kierownikiem był wówczas Lucjan Główczewski, pełniący jednocześnie funkcję sołtysa. Drugim był, według wspomnień Andrzeja Błanka, niejaki Rekowski, który dojeżdżał lub dochodził z Czarniża. Następnymi nauczycielami byli Osowski, Martyński, Maza. Pod koniec lat 30-tych dołączyli do nich Kazimiera Wróblewska oraz Lucjan Rogala. W roku 1933 stanowisko kierownika szkoły objął Jan Stopa, a kierownikiem oddziału został Michał Ząbkow-



Cecylia Stopa, żona Jana.

ski. Jan Stopa dzięki autorytetowi moralnemu i społecznemu, który sobie zdobył, potrafił jednoczyć tutejszą społeczność.

W czasie okupacji szkoła była nieczynna, a niektórzy uczniowie uczęszczali na własną rękę do innych szkół. Większa część uczniów nie była chętna uczyć się po niemiecku. Dyrektor Stopa otrzymywał jednak pensję od Niemców, z administracją utrzymywał dobre stosunki, ale pomagał Polakom jak mógł.



Małżeństwo Stopów.

Rodzina Stopów z Huty

Żoną Jana Stopy była Leokadia. Mieli 3 córki i 2 synów. Najstarsza Zyta, ur. 1922 r., wyszła w 1945 roku za Józefa Lemańczyka, ur. 1913 w Kosobudach. Mieli trójkę dzieci: Medarda, ur. 1946, Danutę, ur. 1947, i Barbarę, ur. 1949. Dwóch potomków, Karol i Tomasz Lemańczykowie, to lekarze pracujący w Szpitalu w Chojnicach. Druga córka Irena wyszła za nauczyciela Pijarowskiego,

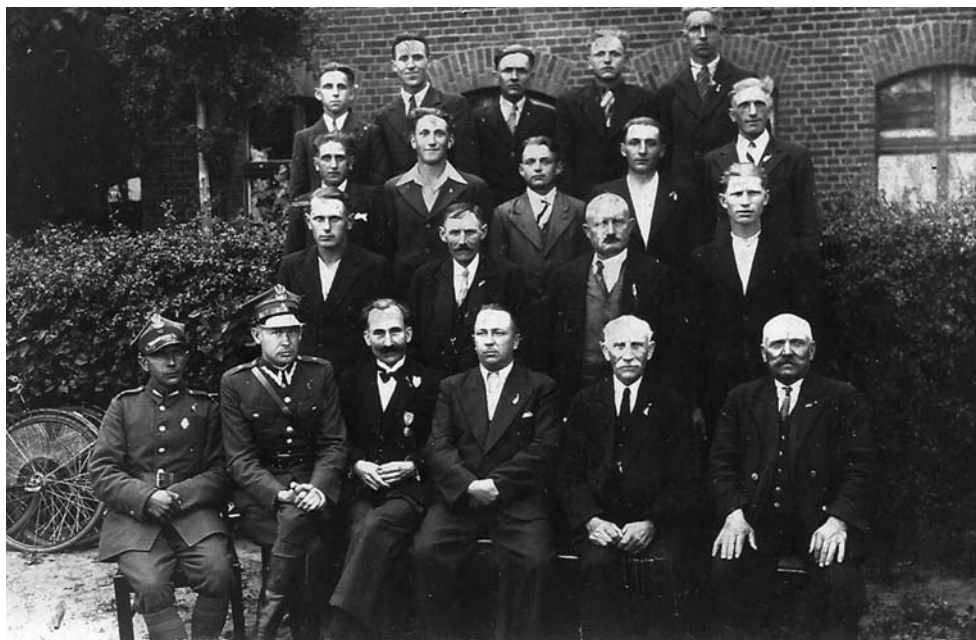


Józef Lemańczyk, ur. 1913, mąż Zyty, kominiarz, miał zakład w Czersku.



Zyta Lemańczyk z d. Stopy, przeżyła 92 lata, zm. 2013, (syn Medard, ur. 1946, lekarz, córka Danuta Knap, ur. 1947, lekarz w Warszawie, córka Barbara Wereszczyńska, ur. 1948, nauczycielka, żona dyr. OZ w Czersku).

dyrektora szkoły w Leśnie. Melania, najmłodsza córka. Pierwszy syn Wacław, ur. w roku 1927, a drugi Jacek w 1932 r. Jan Stopa w 1945 roku opuszcza szkołę i osiedla się w Mokrem.



Zdjęcie z lat 40-tych w Hucie, II wojna światowa.



*Jacek Stopa, ur. 1932, syn najmłodszy,
pracował przy kolei w Czersku.*



Wacław, ur. 1927, pracował przy kolei.

Na zdjęciu obok lata 40-te w Hucie, II wojna światowa.

Z lewej od dołu:

1 rzqd: Żołnierze z Obrony narodowej, 1. kpr Szymtek i 2. szeregowy, 3. Jan Stopa, nauczyciel, kierownik szkoły, 4. inspektor szkolny, nauczyciel z Wiela, 5. Józef Weltrowski, sołtys Huty, 6. Jan Bieliński, ur. 1879, członek rady sołeckiej.

2 rzqd: 1. Antoni Gliszczyński, ur. 1919, 2. Andrzej Narloch, 1877, 3. przedstawiciel z gminy Brusy, 4. Antoni Łangowski, ur. 1919, z Rudzin.

3 rzqd: 1. Bolesław Szczepański, ur. 1918, 2. NN, 3. Jan Knut, 1914, z Wyb. Huty, 4. NN, 5. Józef Czapiewski, ur. 1914, uczestnik wojny obronnej 1939, po wojnie działacz ZBOWiD.

4 rzqd: 1. Stanisław Szczepański, ur. 1920, był potem nauczycielem w Łęgu, 2 i 3. NN, 4. Bronisław Bieliński, ur. 1920, 5. Jan Czapiewski, ur. 1918.

Zebrali się na przeszkolenie obronne. W szkole była strzelnica, w tajemnicy przed Niemcami.

Stopa nie uczył w szkole w czasie wojny, ale dostawał od Niemców pensję.

Starał się z nimi utrzymywać dobre stosunki i jak mógł, pomagał Polakom.

Lista uczniów z dziennika szkolnego Szkoły Podstawowej w Hucie z lat 1916 - 1939 (z archiwum SP w Kosobudach).

nr	nr. matryki	nazwisko	imię
1	6	Bieliński	Franciszek
2	7	Czapiewski	Antoni
3	12	Przepańska	Józefa
4	9	Karwińska	Bronisława
5	13	Katowca	Leokadja
6	17	Herachowska	Luisa
7	19	Polka	Bolesław
8	20	Pruszyński	Józef
9	21	Wichalicki	Stefan
10	23	Jandrewski	Aleksander
11	25	Tryger	Józef
12	62	Swastarka	Bielińska
13	129	Levińska	Leontyna
14	26	Langowska	Helena
15	25	Jandrewska	Luisa
16	29	Kejalska	Ludwika
17	21	Kalugolowska	Paulina

Szkola Podstawowa
w Kosobudach
ul. Szosowa 20, 81-632 Husy
tel. (042) 71 200 7 20
fax (042) 71 200 100
REGON 142000000

Wojciech Ręcki
Data przyjęcia do szkoły
1.04.1946
nauczyciel
Osobski

18	31	Kowalska	Bronisława	nauczyciel
19	33	Murzyńska	Józefa	Osobski
20	34	Murzyńska	Leokadja	1911
21	46	Murzyńska	Anna	
22	47	Weltrowska	Katarzyna	
23	53	Polka	Stanisław	
24	65	Kejalska	Bronisława	
25	64	Pruszyński	Józef	
26	48	Murzyńska	Luisa	
27	1	Szymtek	Józef	1919 rok
28	2	Szczepański	Bolesław	
29	3	Tryger	Aleksander	1918 rok
30	4	Jandrewski	Jan	
31	5	Jandrewski	Franciszek	
32	6	Polka	Bolesław	
33	7	Wielka	Marta	

34.	8.	Marmalinn	Franciszka	
35.	9.	Barbina	Emilia	
36.	10.	Margareta	Marta	
37.	11.	Miikka	Kajja	
38.	12.	Pejwika	Helena	
39.	13.	Murewka	Leokadja	
40.	102.	Brzyba	Mojzy	
41.	111.	Klamanna	Marta	
42.	14.	Wetrowski	Leon	
43.	18.	Mandywel	Józef	1919
44.	19.	Kangowski	Kieromi	
45.	15.	Jazdewska	Jan	
46.	20.	Bielinski	Beata	
47.	65.	Cyrowski	Józef	
48.	21.	Czapiewska	Marta	
49.	22.	Kangowska	Helena	

50.	23.	Cyrczynska	Suzela	
51.	24.	Talowska	Marta	
52.	25.	Kowalka	Marta	
53.	27.	Pejwiska	Bronistana	
54.	127.	Leoniska	Katarzyna	
55.	28.	Murewski	Kamila	
56.	29.	Kata	Franciszka	
57.	30.	Languwski	Damary	
58.	32.	Mozthi	Józef	
59.	34.	Harlock	Mojzy	1921
60.	35.	Trun	Edmund	
61.	36.	Krogier	Franciszka	
62.	37.	Lepak	Jan	
63.	38.	Guthowski	Ignacy	
64.	39.	Barbina	Magdalena	
65.	40.	Leoniska	Marta	

66.	42.	Jazdewska	Marta	
67.	43.	Scorpańska	Marta	
68.	44.	Marmalinn	Marta	
69.	45.	Cyrczynska	Kornelia	
70.	46.	Brzyba	Anna	
71.	47.	Murewska	Kieromika	
72.	48.	Bieliska	Franciszka	
73.	43.	Kobecowski	Ambrzy	
74.	44.	Scorpan	Piesik	
75.	16.	Marsiska	Teodor	1913
76.	60.	Kamytona	Franciszka	1919
77.	61.	Capiowska	Helena	
78.	78.	Djuzka	Teofila	1923
79.	62.	Sybirna	Katarzyna	nauczyciel Kogalla
80.	50.	Languwski	Jan	
81.		Muldank	Mudolf	

82.	53.	Languwski	Władysław	1922
83.	56.	Harlock	Bernard	
84.	57.	Mantuffel	Marysia	9
85.	54.	Languwski	Bernard	
86.	55.	Capiowski	Józef	
87.	64.	Class	Bernard	
88.	54.	Wetrowski	Leon	
89.	161.	Skubinski	Timonik	3
90.	160.	Klamanna	Wincenty	9
91.	161.	Jakubowski	Apolonary	
92.	161.	Cyrczynski	Władysław	
93.	60.	Schmittowa	Franciszka	
94.	59.	Glinajski	Damary	1919
95.		Jazdewska	Józefa	59
96.		Kieromika	Miikka	
97.		Pumionka	Leokadja	

98.	Miszewska	Władysław	
99.	Sarlochówna	Kronista	
100.	Warszńska	Marta	
101.	Kublińska	Marta	
102.	Sarlochówna	Jadwiga	
103.	Dorczyński	Franiszek	
104.	Plata	Władysław	
105.	Pryba	Stanisław	
106.	Miszewski	Augustyn	
107.	Pryba	Ludwik	
108.	Lepkówna	Kornelja	1923
109.	Gliszczyński	Benedykt	15
110.	Blankówna	Józefa	
111.	Krygerówna	Wanda	
112.	Specjaniska	Helena	
113.	Winiakówna	Bernarda	
114.	Bielinska	Helena	6
115.	Głomska	Helena	6
116.	Sarlochówna	Helena	5
117.	Lepkówna	Leokadja	
118.	Langowski	Bolesław	1924 9
119.	Gliszczyński	Marjan	4
120.	Miszewski	Marjan	
121.	Mantufel	Bronisław	
122.	Jaidziowski	Antoni	
123.	Bielicki	Ludwik	
124.	Mietki	Jan	
125.	Sarloch	Stefan	
126.	Pryba	Franiszek	
127.	Kaliska	Lucja	1925
128.	Brenkówna	Marta	
129.	Sarloch	Jan	

130.	Czapiewska	Elżbieta	
131.	Prybianka	Jadwiga	
132.	Gliszczyńska	Wanda	
133.	Specjaniski	Bolesław	
134.	Czapiewski	Jan	
135.	Sarloch	Stefan	
136.	Kmit	Leonard	
137.	Borzynska	Marja	1926
138.	Mantufelowa	Wanda	
139.	Winińska	Marja	
140.	Sarlochówna	Marta	
141.	Prybianka	Helena	
142.	Kuldaneł	Teodor	
143.	Kulesna	Władysław	
144.	Kalisz	Antoni	
145.	Gliszczyński	Antoni	
146.	Langowski	Antoni	
147.	Langowski	Bronisław	
148.	Kalikowski	Franiszek	
149.	Jaidziowski	Józef	
150.	Jircowski	Jan	
151.	Pekowska	Bernarda	
		rok szkolny	1933/34
152.	Jaidziowska	Anna	nauczytel
153.	Jircowska	Marstaja	Stopa
154.	Mantufelowa	Teodora	
155.	Specjaniski	Franiszek	
156.	Kuldaneł	Antoni	
157.	Miszewski	Antoni	
158.	Bielicki	Bronisław	
159.	Lepkówna	Marta	
160.	Pekowski	Bernard	

161	Bielinska	Kuzja
162	Jablonski	Kazimierz
163	Lejarska	Marya
164	Jaidziowski	Jean
165		lok szkolny
165	Likorski	Franiszek
166	Kulesza	Wladyslaw
167	Karloch	Wimouty
168	Czapinska	Kornelija
169	Bielinski	Przemyslaw
170	Bozka	Przemyslaw
171	Jankowski	Benedykt
172	Kaugonska	Jedziga
173	Szlicka	Maryanna
174	Wheisska	Anton Franciszek
175	Pryba	Boleslaw

1934/35

176	Kaugonska	Leokadia
177	Kaugonski	Franiszek
178	Szczepana	Marya
179	Pawlowski	Jozef
180	Kunt	Jozef Franciszek
181	Marcjuszka	Jozef Franciszek
182	Skopiants	Liza
183	Januszowski	Jozef
184		
185	Stojanowa	Trena
186	Lucyja	Zuzanna
187	Zeislerka	Jozeta
188	Kowalska	Franiszek
189	Lepalska	Anna
190	Bielinska	Marya

lok szkolny 1935/3

191	Borowska	Franiszek
192	Lucjanowa	Maria
193	Fryman	Wladyslaw
194	Bielinski	Stefan
195	Czapinski	Boleslaw
196	Jaidziowski	Bernard
197	Lepak	Bernard
198	Hoffman	Heonim
		lok szkolny
198	Misnewski	Jean
199	Maudywd	Boleslaw
200	Warsinska	Franiszek
201	Karlochowa	Zofia
202	Lejarska	Zofia
203	Szlicka	Zofia
204	Czapinski	Hubert

1936/37

205	Lepalska	Anna
206		
		lok szkolny
207	Wroblewska	Leokadia
208	Jozewski	Dominik
209	Lucjanowa	Marya
210	Chmielewska	Kawstana
211	Kaugonska	Kuzja
212	Blanc	Alfons
213	Kuleszka	Zofia
214	Kuldarowa	Jedziga
215	Jaidziowska	Franiszek
216	Smagliczowa	Helena
217		

7

	№	Imię	Nazwisko	№	Imię	Nazwisko
				0938139	233	Szczepanowski Władysław
218		Stojanek	Helena	234	Stojanowski	Franciszek Józef
219		Mackayówna	Jadwiga	235	Pawłowski	Bolesław
220		Łaugowska	Franciszka	236	Przytarski	Piotr
221		Kantorówna	Gertruda			
222		Warciniak	Katia			
223		Bilibanówna	Helena			
224		Gaborka	Wanda			
225		Przybianka	Helena			
226		Łaugowska	Anna			
227		Jasiewicz	Marja			
228		Warciniak	Florian			
229		Łaugowski	Józef			
230		Babinicki	Józef			
231		Łepak	Morceli			
232		Mirowski	Kwacierz			

Antoni Ciemiński

Ludność niemiecka w sołectwie Huta przed 1945 rokiem

Według zapisu w archiwum Geodezji i Kartografii starostwa powiatowego w Chojnicach do miejscowości Broda w roku 1894 przybył August Frytz, urodzony w 1858 roku, narodowości niemieckiej, i nabył tam grunty orne o powierzchni około 20 hektarów wraz z młynem wodnym. Młyn w tym miejscu istniał od końca XIII wieku, systematycznie rozbudowywany i ulepszany. Frytz przybył najprawdopodobniej z okolic Złotowa na Pomorzu wraz z czteroosobową rodziną. Grunty nabył Frytz z większego gospodarstwa, była to tzw. Resztówka. Poprzedni właściciel Wel-Janikowski wyemigrował prawdopodobnie do Ameryki. Pomimo niemieckiej narodowości potrafili się żyć z polskimi sąsiadami, a nawet wspierali pomocą tych, którzy byli w potrzebie. W czasie okupacji zdarzało się, że jego syn Georg, urodzony w 1890 roku w Czarnym, zwany przez miejscowych Głogisiem, był w latach 1939-1945 sołtysiem w Hucie. W czasie wojny ostrzegał mieszkańców sołectwa Huta przed rewizjami okupanta, a nawet planami wywozu do obozów pracy. Mielł Polakom zboże na mąkę bez pozwolenia władz. Wiedział, że zaopatrywano nią partyzantów, czym sam się narażał. Potrafił jednak donieść władzom niemieckim o różnych nieprawidłowościach, bo za posądzenie groziła wywózka do obozu nawet niemieckiemu sołtysowi. Gliszczyński, który w czasie wojny u Frytza zajmował się końmi był świadkiem, jak niemiecki policjant strzelał do krzyża stojącego w lesie koło Brody. Rykoszet go ranił. Nie wiadomo czy policjant przeżył ten wypadek. August Frytz zmarł w 1943 roku i został pochowany w Kosobudach na cmentarzu ewangelickim. Georg z rodziną wyprowadził się po wojnie do Niemiec.

Drugim gospodarzem narodowości niemieckiej w sołectwie Huta był Wilhelm (Wili) Zargatz. Nie wiadomo dokładnie, kiedy i skąd przybył wraz z rodziną. Najstarsi mieszkańcy Rudzin wspominają, że było to pod koniec XIX wieku po rozparcelowaniu majątku ziemskiego, gdy przybyli tu pozostali mieszkańcy Rudzin, najprawdopodobniej z Kosznajdrów, południowej części powiatu chojnickiego. Tak jak polscy sąsiedzi zaczęli od podstaw stawiać zabudowania i uprawiać rolę według obyczajów polskich. Rodzina Zargatz posiadała gospodarstwo rolne o powierzchni około 20 hektarów. W jego skład wchodziły grunty orne, łąki i las. Dom mieszkalny był z białej cegły przykryty słomą, tak jak stodoła. Stajnia dla koni przykryta była papą. Na łące posiadali szopę na siano i torf. Zargatz wynajmował pastuchów do wypasu bydła oraz stałego pracownika fizycznego do pracy w gospodarstwie – Józefa Lewińskiego z Czarniża, którego do pracy u Niemca w czasie okupacji skierował tzw. arbeitsamt. Taki był przywilej niemieckich gospodarzy, ale polscy pracownicy na ogół byli traktowani w miarę dobrze i nie byli dyskryminowani.



Józef Lewiński przed domem Zargatza w Rudzinach.

Zargatz był żyty z mieszkańcami Rudzin i nie donosił o nieprawidłowościach do władz niemieckich, a nawet w niektórych przypadkach wstawał się za mieszkańcami, którzy popełniali wykroczenia jak samowolny ubój zwierząt, wyrabianie masła, odciąganie śmietany z mleka, a także nielegalny handel mięsem i innymi produktami żywnościowymi. Zadaniem niemieckiej ludności było także śledzenie czy nie powstaje jakiś ruch oporu. Zargatz prowadził co tydzień ćwiczenia przeciwpożarowe z ręczną sikawką, która składowana była przy szkole. Ćwiczeniom tym podlegali mężczyźni w wieku od 18 lat. Zargatza seniora pochowano na cmentarzu w Mokrem, ponieważ tam był kościół ewangelicki. Żona Zargatza wraz z całą rodziną po zakończeniu wojny udała się do Niemiec. Odwiózł ich na stację kolejową do Brus z całym dobytkiem Józef Lewiński. Ich gospodarstwo władze przekazały Franciszce Kowalskiej (ur. 1882). Jej mąż zginął w czasie I wojny światowej. Obecnie jest w posiadaniu Jana Kiedrowicza.

Grzegorz Kloskowski Szkoła w Kosobudach, jej nauczyciele i uczniowie (1816 - 1920)¹

W okresie staropolskim i pierwszej fazie zaborów istniała na terenie parafii bruskiej jedyne szkoła parafialna w Brusach, w której nauczycielem był organista. Ostatnim do 1817 r. był Franciszek Plata, a następnie jego syn Stefan, który był również pierwszym nauczycielem w nowej szkole.

Szkołę w Kosobudach utworzono na podstawie Powszechnego Prawa Krajowego (Allgemeines Landrecht) z dnia 5 lutego 1794 r. W 1825 r. wprowadzono obowiązek szkolny dla dzieci w wieku od 6 do 15 lat. W okresie Kulturkampf w 1873 r. weszło w życie rozporządzenie o nauczaniu w języku niemieckim.

Pierwsze informacje o szkole katolickiej w Kosobudach pochodzą z 1816 r., więc za rok [w 2016] będzie 200-lecie założenia szkoły. W 1856 r. utworzono w Kosobudach szkołę ewangelicką². W 1867 r. w szkole katolickiej pracował jeden nauczyciel³. Po pożarze szkoły ewangelickiej doszło w 1882 r. do połączenia szkół⁴. W 1887 r. była to już szkoła mieszana (katolicko-ewangelicka) w której pracowało 2 nauczycieli katolickich i jeden ewangelicki⁵. W 1904 r. skład grona pedagogicznego był identyczny⁶. W 1924 r. w szkole pracowało 4 nauczycieli⁷ i w 1928 r. ta sama liczba⁸.

Wielu nauczycieli szkół powszechnych przygotowywało do nauki w seminariach nauczycielskich zdolniejszych uczniów i kandydatów. Podobnie było w Kosobudach. Nie była to preparanda nauczycielska, która funkcjonuje w literaturze⁹, a szkoła powszechna, której nauczyciel dokształcał kandydatów do tego zawodu. Ferdynand Pohl po okresie pracy w Kosobudach i Łubnej był nauczycielem w Czersku. Sprawdzone akta egzaminów do seminariów nauczycielskich podają wśród jego uczniów Franciszka Felchnerowskiego, Antoniego Frymarka i Leona

Pyszora. Akta te mówią o dokształcaniu kandydata na nauczyciela, a nie o preparandzie nauczycielskiej.

Zestawienie nie zawiera wszystkich nauczycieli pracujących w szkole w Kosobudach. Poniższe informacje pochodzą ze „Słownika katolickich organistów, nauczycieli i nauczycielek Diecezji Chełmińskiej” autorstwa Tadeusza Gruse [† 2014] i Grzegorza Kloskowskiego¹⁰, który jest obecnie przygotowywany.

Po wykazie nauczycieli spisy uczniów szkoły w Kosobudach z lat 1827, 1858 i 1882¹¹ oraz wykaz archiwaliów dotyczących szkoły w Kosobudach. Na końcu zdjęcia z planem sytuacyjnym i projektem szkoły w Kosobudach w 1861 r.

Nauczyciele w szkole powszechnej w Kosobudach. Informacje o nauczycielach ewangelikach na podstawie wykazów nauczycieli z akt Archiwum Państwowego w Elblągu z siedzibą w Malborku, Rejencja Kwidzyńska, Wydział Szkolny, sygn. IIb/4633-4636, z akt Archiwum Państwowego w Gdańsku, Rejencja Kwidzyńska, sygn. 5977 oraz z ksiąg metrykalnych parafii ewangelickiej w Kosobudach z Evangelisches Zentralarchiv w Berlinie.

- 1818-1827 – Kulesza Marcin
- 1827-1829 – Manteuffel Jerzy
- 1831-1858 – Kloskowski Wawrzyniec
- 1856-1862 – Pohl Ferdynand
- 1863-1895 – Bednarz Franciszek [†19.07.1895 Kosobudy]
- 1862-1864 – Herzberg Gustaw [ewangelik]
- 1864-1867 – Hoffmann Michał [ewangelik]
- 1868-1871 – Griese Henryk [ewangelik]
- 1874-1878 – Russe Albert [ewangelik]
- 1879-1882 – Wenzel Emil [ewangelik]
- 1882-1885 – Frase Edward [ewangelik]
- 1882-1885 – Theiss Jan
- 1882-1886 – Frymark Antoni
- 1885-1919 – Vahl Franciszek [ewangelik]
- 1886-1890 – Sumiński Jan [†28.07.1890 Kosobudy]
- 1886-1887 – Łyczywek Antoni
- 1887-1888 – Łyczywek Antoni¹²
- 1890 – Festag Antoni

1890-1894 – Wyrębalski Jan
 1894-1898 – Pache Franciszek
 1895-1898 – Wysocki Maksymilian
 1898-1907 – Weiss Robert
 1900-1919 – Borowski Ernest
 1908-1913 – Hagemeister Klemens
 1915-1919 – Jaworski Franciszek
 1916-1919 – Goldmann Elżbieta
 1919-1925 – Lewandowski Maksymilian
 1924 – Platówna Waleria
 1924 – Redlarski Bolesław
 1924 – Westfalówna Teofila
 1928-1930 – Murawski Alfons
 1930 – Rychlik Piotr

1933-1936 – Gierszewski Jakub
 1934 – Rychlikowa Stefania
 1934 – Werbicki Zenon
 1939 – Pokojski Stanisław

Wykaz uczniów szkoły w Kosobudach z 6 czerwca 1882 r. Układ i kolejność jak w rękopisie, pominięto nazwisko ojca. Skorygowano błędy w pisowni oraz zaznaczono braki w zapisach. Treść oryginału w języku niemieckim, poniżej przetłumaczona na język polski.

[Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku, Rejencja Kwizdyńska, Wydział Szkolny, sygn. IIb/714].

Nazwisko i imię, data urodzenia, wyznanie, imię, zawód i miejsce zamieszkania ojca lub prawnego opiekuna

Klasa I

- 1 Griese Otton 08.09.1868 ewang. Thill Karol, żandarm, Kosobudy
- 2 Frymark August 06.09.1868 katol. Jan, krawiec, Kosobudy
- 3 Weltrowski Józef I 06.03.1869 katol. Tomasz, rolnik, Kosobudy
- 4 Herkowski Maks 26.11.1868 katol. Antoni, inwalida, Kosobudy
- 5 Bednarz Leon 19.05.1871 katol. Franciszek, nauczyciel, Kosobudy
- 6 Lewińska Salli 28.05.1871 żyd. Leismann, handlarz, Kosobudy
- 7 Kiedrowicz Józef 26.02.1869 katol. Michał, mieszkaniec, Kosobudy
- 8 Weltrowski Józef II 22.02.1869 katol. Kazimierz, rolnik, Kosobudy
- 9 Szopiński Leon 07.08.1868 katol. Jan, rolnik, Kosobudy Wybud.
- 10 Synak Ignacy 31.07.1869 katol. Łukasz, rolnik, Kosobudy Wybud.
- 11 Bonus Ryszard 27.01.1869 ewang. Michał, rolnik, Frydrychowo
- 12 Bonus Feliks 26.02.1870 ewang. Michał, rolnik, Frydrychowo
- 13 Bluhm Juliusz 07.09.1870 żyd. Lesser, karczmarz, Kosobudy
- 14 v. Rekowski Teofil 01.10.1869 katol. Marcin, rolnik, Kosobudy
- 15 Piekarski Franciszek 24.03.1870 katol. Antoni, mieszkaniec, Frydrychowo
- 16 Braca Jan 01.03.1869 katol. August, mieszkaniec, Kosobudy
- 17 Bielawski Franciszek 01.10.1870 katol. Jakub, rolnik, Kosobudy
- 18 Pepliński Michał 07.09.1869 katol. Franciszek, rolnik, Kosobudy
- 19 Pepliński Tomasz 25.12.1870 katol. Franciszek, rolnik, Kosobudy
- 20 Synak Jakub 01.05.1870 katol. Łukasz, rolnik, Kosobudy
- 21 Napiątek Jakub 22.03.1870 katol. Paweł, chłop małorolny, Kosobudy
- 22 Szopiński Józef 08.04.1871 katol. Józef, mieszkaniec, Kosobudy
- 23 Krefft Józefina 08.12.1868 katol. Jan, rolnik, Kosobudy
- 24 Babst Minna 01.09.1868 ewang. Joanna, wdowa, [brak]
- 25 Haack Minna 14.01.1869 ewang. Strömlow Fryderyk, karczmarz, Kos.
- 26 Bluhm Emma 20.12.1868 żyd. Lesser, karczmarz, Kosobudy
- 27 Wisnowska Marta 23.02.1870 ewang. Michał, karczmarz, Kosobudy
- 28 Zielke Otylia 09.08.1868 ewang. Pflaumbaum Teresa, wdowa, Kos.
- 29 Bednarz Marta 29.06.1869 katol. Franciszek, nauczyciel, Kosobudy
- 30 Szopińska Franciszka 07.08.1869 katol. Teofil, mieszkaniec, Kosobudy

- 31 Peplińska Maria 14.01.1869 katol. Jan, chłop małorolny, Kosobudy
 32 Kolińska Paulina 27.06.1869 katol. Jan, rolnik, Kosobudy
 33 Rzepińska Faustyna 22.09.1868 katol. Walenty, chłop małorolny, Kosobudy
 34 Warnke Franciszka 18.03.1869 katol. Mikołaj, rolnik, Kosobudy
 35 Knuth Stefania 02.03.1869 katol. Michał, rolnik, Kosobudy
 36 Bielawska Maria 12.09.1868 katol. Jakub, rolnik, Kosobudy
 37 Seils Jenny 03.01.1870 ewang. Seils Ida, wdowa, Kosobudy
 38 Januszewska Julia 24.01.1869 katol. Piotr, mieszkaniec, Kosobudy
 39 Peplińska Katarzyna 21.11.1868 katol. Jakub, rolnik, Kosobudy
 40 Ringwelska Franciszka 01.04.1870 katol. Józef, rolnik, Kosobudy
 41 Kiedrowicz Maria 05.05.1870 katol. Michał, mieszkaniec, Kosobudy
 42 Drwall Franciszka 27.12.1869 katol. Drwall Anna, wdowa, Kosobudy
 43 Frymark Maria 29.06.1870 katol. Jan, krawiec, Kosobudy
 44 Mechlin Bolesława 07.12.1869 katol. Michał, rolnik, Kosobudy
 45 Wałdoch Teresa 08.09.1868 katol. Józef, rolnik, Kinice
 46 Bonus Anna 07.11.1871 ewang. Michał, rolnik, Frydrychowo
 47 Wisnowska Emma 11.10.1871 ewang. Michał, karczmarz, Kosobudy
 48 Wardin Antonia 06.10.1869 katol. Ignacy, inwalida, Kosobudy

Klasa II

- 49 Rzepiński Franciszek 11.01.1870 katol. Antoni, rolnik, [brak]
 50 Pałubicki Michał 11.09.1869 katol. Jakub, mieszkaniec, [brak]
 51 Karnowski Piotr [brak].1870 katol. Józef, rolnik, [brak]
 52 Szczepański Antoni 12.01.1871 katol. Andrzej, mieszkaniec, [brak]
 53 Skwierawski Józef 26.01.1871 katol. Szymon, rolnik, [brak]
 54 Kobus Franciszek [brak].1869 katol. Lepak Józef, stary właściciel, [brak]
 55 Kiedrowicz Jan [brak].1870 katol. Michał, mieszkaniec, [brak]
 56 Brunke Franciszek [brak].1870 katol. Jan, rolnik, [brak]
 57 v. Sikorski Maks 24.06.1870 katol. Teodor, rolnik, [brak]
 58 Kiedrowski Józef [brak].1869 katol. Landowski Jan, mieszkaniec, [brak]
 59 Fielbrandt Rudolf 23.03.1870 ewang. Karol, rolnik, [brak]
 60 Szyngwelski Józef [brak].1870 katol. Antoni, rolnik, [brak]
 61 Sowadzki Józef [brak].1870 katol. Jan, chłop małorolny, [brak]
 62 Sikorski Jan [brak].1869 katol. Marcin, rolnik, [brak]
 63 Frymark Franciszek [brak].1873 katol. [brak]
 64 Januszewski Wawrz. [brak].1869 katol. Wawrzyniec, rolnik, [brak]
 65 Karnowski Alojzy [brak].1869 katol. Józef, rolnik, [brak]
 66 Mechlin Klara 22.12.1870 katol. Michał, rolnik, [brak]
 67 Herkowska Franciszka [brak].1870 katol. Antoni, inwalida, [brak]
 68 Kujajewska Maria [brak].1870 katol. Antoni, rolnik, [brak]
 69 Januszewska Józefina 14.02.1870 katol. Wawrzyniec, rolnik, [brak]
 70 Knuth Julia 09.11.1870 katol. Michał, rolnik, [brak]
 71 Babst Hulda 26.02.1871 ewang. Babst Joanna, wdowa, [brak]
 72 Gierszewska Franc. 01.11.1870 katol. Ignacy, chłop małorolny, [brak]
 73 Habowska Maria [brak].1869 katol. Józef, mieszkaniec, [brak]
 74 Wałdoch Maria [brak].1869 katol. Andrzej, rolnik, [brak]
 75 Wałdoch Katarzyna [brak].1869 katol. Łukowicz Maria, wdowa, [brak]

- 76 Wałdoch Joanna [brak].1869 katol. Józef I, rolnik, [brak]
 77 Wałdoch Józefina [b].09.1868 katol. Józef III, cieśla, [brak]
 78 Rzepińska Franciszka 31.05.1869 katol. Antoni, rolnik, [brak]
 79 Gromowska Julia 22.01.1869 katol. Gromowska Maria, robotnica, [brak]
 80 Drażkowska Franc. [b].07.1870 katol. Ignacy, rolnik, [brak]
 81 Peplińska Katarzyna [b].12.1870 katol. Tomasz, rolnik, [brak]
 82 Weltrowska Maria 25.03.1872 katol. Tomasz, rolnik, [brak]
 83 Lessmann Ewa 22.03.1869 katol. Suschek Andrzej, rolnik, [brak]
 84 Gromowska Julia 22.01.1870 katol. Tomasz, rolnik, [brak]
 85 Turzyńska Julia [brak].1869 katol. Turzyńska Maria, [brak]
 86 Landowska Augusta [brak].1869 katol. Landowski Jan, mieszkaniec, [brak]
 87 Lemańczyk Maria 16.07.1870 katol. Lemańczyk Wiktoria, robotnica, [brak]
 88 Dombrowska Franc. 09.04.1870 katol. Dombrowska Katarz, robotnica, [brak]
 89 Cysewska Franciszka 07.09.1870 katol. Marcin, chłop małorolny, [brak]
 90 Sowadzka Franciszka [brak].1869 katol. Jan, chłop małorolny, [brak]
 91 Napiątek Justyna [brak].1869 katol. Ignacy, mieszkaniec, [brak]

Klasa III

- 92 Napiątek Piotr 13.04.1873 katol. Paweł, chłop małorolny, [brak]
 93 Pawłocki Feliks [brak].1871 katol. Pawłocka Katarzyna, wdowa, [brak]
 94 Schröder Piotr [brak].1871 katol. Michał, rolnik, [brak]
 95 Schröder Kazimierz [brak].1869 katol. Wincenty, rolnik, [brak]
 96 Cysewski Jan 17.07.1870 katol. Antoni, rolnik, [brak]
 97 Jączkowski Jan [brak].1870 katol. Jan, chłop małorolny, [brak]
 98 Tylicki Franciszek [b].09.1870 katol. Jan, rolnik, [brak]
 99 Szopiński Paweł [brak].1871 katol. Jan, rolnik, [brak]
 100 Karnowska Anastazja 24.02.1871 katol. Józef, rolnik, [brak]
 101 Bluhm Rozalia 15.10.1873 żyd. Lesser, karczmarz, [brak]
 102 Bielawska Józefina 19.03.1873 katol. Jakub, chłop małorolny, [brak]
 103 Rekowska Paulina 18.06.1871 katol. Marcin, rolnik, [brak]
 104 Peplińska Stefania 26.12.1872 katol. Antoni, chłop małorolny, [brak]
 105 Bonas Ida 05.04.1873 ewang. Michał, rolnik, [brak]
 106 Weltrowska Julia 26.12.1871 katol. Kazimierz, rolnik, [brak]
 107 Trawicka Salomea [brak].1869 katol. Jarnowski Józef, rolnik, [brak]
 108 Rzepińska Franciszka [b].11.1869 katol. Kobierowski Jakub, rolnik, [brak]
 109 Tuszyńska Maria [brak].1870 katol. Leszczyński Wojciech, rolnik, [brak]
 110 Studzińska Anna 13.01.1872 katol. Jan, mieszkaniec, [brak]
 111 Rzepińska Maria [brak].1870 katol. Ignacy, mieszkaniec, [brak]
 112 Miszevska Anna 08.12.1873 katol. Jan, chłop małorolny, [brak]
 113 Wiśniewska Jadwiga [brak].1874 ewang. Michał, karczmarz, [brak]
 114 Sawadzka Maria [brak].1872 katol. Jan, chłop małorolny, [brak]
 115 Tuszyńska Anna [brak].1869 katol. Andrzej, mieszkaniec, [brak]
 116 Peplińska Maria [brak].1872 katol. Andrzej, chłop małorolny, [brak]
 117 Narloch Franciszka [brak].1872 katol. Franciszek, chłop małorolny, [brak]
 118 Sikorska Wiktoria [b].12.1871 katol. Marcin, rolnik, [brak]
 119 Rzepińska Paulina 14.01.1875 katol. Antoni, rolnik, [brak]

- 120 Skwierawska Katarz. 27.10.1873 katol. Szymon, rolnik, [brak]
- 121 Wałdoch Tomasz [brak].1870 katol. Józef, rolnik, [brak]
- 122 Rożek Jan [brak].1872 katol. Józef, rolnik, [brak]
- 123 Herkowski Józef [brak].1872 katol. Antoni, inwalida, [brak]
- 124 Sänger Jakub [brak].1872 katol. Piotr, mieszkaniec, [brak]
- 125 Pokrzywiński Jan 03.07.1871 katol. Wincenty, mieszkaniec, [brak]
- 126 Pepliński Jan [brak].1871 katol. Marcin, stary właściciel, [brak]
- 127 Ryngwelski Antoni 16.06.1873 katol. Józef, rolnik, [brak]
- 128 Warnke Andrzej [brak].1872 katol. Gromowski Tomasz, rolnik, [brak]
- 129 Napiątek Jakub [brak].1869 katol. Marcin, chłop małorolny, [brak]
- 130 Janikowski Franciszek [brak].1871 katol. August, chłop małorolny, [brak]
- 131 Erdmann Jan [brak].1870 katol. Mateusz, mieszkaniec, [brak]
- 132 Brunke Józef [brak].1871 katol. Jan, rolnik, [brak]
- 133 Leszczyński Michał [brak].1872 katol. Michał, stary właściciel, [brak]
- 134 Kujajewski Józef [brak].1872 katol. Antoni, chłop małorolny, [brak]
- 135 Wałdoch Leon 18.03.1871 katol. Józef, cieśla, [brak]
- 136 Wałdoch Jan [brak].1872 katol. Łukaszewicz Maria, wdowa, [brak]

Klasa IV

- 137 Kujajewski Józef [brak].1871 katol. Paweł, mieszkaniec, [brak]
- 138 Muszyński Edward [brak].1871 katol. [brak], wdowa, [brak]
- 139 Warszubiński Piotr [brak].1871 katol. Łoński Antoni, rolnik, [brak]
- 140 Braca Jan [brak].1872 katol. August, mieszkaniec, [brak]
- 141 Habowski Jan [brak].1872 katol. Jan, mieszkaniec, [brak]
- 142 Rzepeński Jan [brak].1870 katol. Ignacy, mieszkaniec, [brak]
- 143 Szopiński Wawrzyniec [brak].1873 katol. Mateusz, rolnik, [brak]
- 144 Zaborowski Jan [brak].1873 katol. [brak]
- 145 Frymark Antoni [brak].1873 katol. Antoni, rolnik, [brak]
- 146 Rzepeński Józef [brak].1873 katol. Kobierowski Jakub, rolnik, [brak]
- 147 Gromowski Piotr [brak].1874 katol. Tomasz, rolnik, [brak]
- 148 Kobus Andrzej [brak].1874 katol. Szultke Paweł, chłop małorolny, [brak]
- 149 Narloch Jan [brak].1875 katol. Franciszek, chłop małorolny, [brak]
- 150 Zakrzewski Wincenty [brak].1875 katol. Kazimierz, rolnik, [brak]
- 151 Braca Franciszek [brak].1874 katol. August, mieszkaniec, [brak]
- 152 Bilawski Teofil [brak].1874 katol. Jakub, rolnik, [brak]
- 152a Jączkowski Stefan [brak].1873 katol. Jan, chłop małorolny, [brak]
- 153 Piekarski Stefan [brak].1874 katol. Antoni, mieszkaniec, [brak]
- 154 Zaborowski Antoni [brak].1874 katol. [brak], mieszkaniec, [brak]
- 155 Bonas Maks [brak].1874 ewang. Michał, rolnik, [brak]
- 156 Gromowska Franc. [brak].1873 katol. Gromowska Maria, robotnica, [brak]
- 157 Jaszob Anna [brak].1872 katol. Wilhelm, mieszkaniec, [brak]
- 158 Gromowska Maria [brak].1871 katol. Tomasz, rolnik, [brak]
- 159 Napiątek Anna [brak].1873 katol. Ignacy, mieszkaniec, [brak]
- 160 Landowska Anna [brak].1874 katol. Jan, rolnik, [brak]
- 161 Zaborodka Anna [brak].1874 katol. Mateusz, mieszkaniec, [brak]
- 162 Szyngwelska Anna [brak].1873 katol. Antoni, rolnik, [brak]
- 163 Cysewska Anna [brak].1873 katol. Antoni, rolnik, [brak]

- 164 Napiątek Franciszka [brak].1874 katol. Napiątek Julia, wdowa, [brak]
165 Drwall Anna [brak].1873 katol. Drwall Józefina, wdowa, [brak]
166 Leszczyńska Franc. [brak].1874 katol. Albert, rolnik, [brak]
167 Gromowska Stefania [brak].1874 katol. Gromowska Maria, robotnica, [brak]
168 Karnowska Wiktoria [brak].1875 katol. Józef, rolnik, [brak]
169 Weltrowska Franc. [brak].1875 katol. Tomasz, rolnik, [brak]
170 Landowska Maria [brak].1872 katol. Jan, rolnik, [brak]
171 Peplińska Franciszka [brak].1874 katol. Tomasz, rolnik, [brak]
172 Januszewska Józefina [brak].1874 katol. Jakub, robotnik, [brak]
173 Weltrowska Maria [brak].1874 katol. Kazimierz, rolnik, [brak]
174 Drążkowska Stefania [brak].1873 katol. Ignacy, rolnik, [brak]
175 Wałdoch Anna [brak] katol. [brak]
176 Fielbrandt Henryka [brak].1874 ewang. Karol, rolnik, [brak]
177 Szopińska Anna [brak].1874 katol. Jan, rolnik, [brak]
178 Szczepańska Anna [brak].1874 katol. [brak]
179 Bonus Maria 06.01.1876 ewang. Michał, rolnik, [brak]
180 Bluhm Berta 10.07.1875 żyd. Bluhm Lessar, karczmarz, [brak]
181 Bednarz Wanda 19.10.1875 katol. Franciszek, główny nauczyciel, [brak]
182 Napiątek Stefania [brak].1876 katol. Paweł, chłop małorolny, [brak]
183 Peplińska Anastazja [brak].1876 katol. Antoni, chłop małorolny, [brak]
184 Cysewska Katarzyna [brak].1876 katol. Marcin, chłop małorolny, [brak]
185 Sängner Jan [brak].1876 katol. Piotr, mieszkaniec, [brak]
186 Tuszyńska Marta [brak].1875 katol. Andrzej, mieszkaniec, [brak]
187 Szczepański Jakub [brak].1875 katol. Andrzej, mieszkaniec, [brak]
188 Tylicki August [brak].1875 katol. Jan, rolnik, [brak]
189 v. Rekowski Aleks. [brak].1875 katol. Marcin, rolnik, [brak]
190 Napiątek Jan [brak].1875 katol. [brak]
191 Jączkowska Franc. [brak].1875 katol. Jan, chłop małorolny, [brak]
192 Szyngwelski Maks. [brak].1875 katol. Antoni, rolnik, [brak]
193 Rózek Józef [brak].1875 katol. Józef, rolnik, [brak]
194 Pepliński Maks. [brak].1875 katol. Andrzej, rolnik, [brak]
195 Lubiński Teodor [brak].1875 katol. Franciszek, rolnik, [brak]
196 Suszek Józef [brak].1875 katol. Andrzej, rolnik, [brak]
197 Janikowska Wiktoria [brak].1875 katol. August, rolnik, [brak]
198 Napiątek Jakub [brak] katol. Marcin, mieszkaniec, [brak]
199 Szopiński Józef 13.02.1876 katol. Teofil, mieszkaniec, [brak]
200 Fielbrandt Ernest 20.02.1876 ewang. Karol, rolnik, [brak]
201 Miętki Jan [brak].1874 katol. Szymon, rolnik, [brak]
202 Muchowski Wawrz. [brak].1874 katol. Adam, rolnik, [brak]
203 Wałdoch Ksaweria [brak].1874 katol. Józef, rolnik, [brak]
203a Rzepińska Józefina [brak].1876 katol. Ignacy, mieszkaniec, [brak]
204 Rzepiński Jan [brak].1874 katol. Kobierowski Jakub, rolnik, [brak]
205 Wałdoch Teodor [brak].1874 katol. Łukowicz Maria, wdowa, [brak]
206 Wałdoch Szymon [brak].1874 katol. Andrzej, rolnik, [brak]
207 Napiątek Elżbieta [brak].1875 katol. Walenty, rolnik, [brak]
208 Wałdoch Franciszek [brak].1874 katol. Józef III, cieśla, [brak]

- 209 Sawadzki Andrzej [brak].1876 katol. Jan, chłop małorolny, [brak]
 210 Skiba Paweł [brak].1876 katol. Józef, mieszkaniec, [brak]
 211 Miętka Franciszka 01.03.1876 katol. Szymon, rolnik, [brak]
 212 Zakrzewski Jakub [brak].1875 katol. Kazimierz, rolnik, [brak]
 213 Wałdoch Marta [brak].1876 katol. Józef, rolnik, [brak]
 214 Lepak Jan [brak].1868 katol. Józef, stary właściciel, [brak]
 215 Napiątek Katarzyna [brak].1876 katol. Marcin, mieszkaniec, [brak]
 216 Hoppe Stanisław 06.05.1870 katol. Hoppe Augustyna, wdowa, [brak]



Plan szkoły w Kosobudach, która ulokowana była pomiędzy obecnymi ul. Św. Nepomucena, Szkolną i Krótką.
 Reprodukacja za zgodą Archiwum Państwowego w Elblągu z siedzibą w Malborku.

Literatura:

- ¹ Kłoskowski G., *Szkoła w Kosobudach, jej nauczyciele i uczniowie (1816-1920)*, Gdańsk 2015. Wydrukowano na zlecenie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Brusach. Zmienione.
- ² *Historia Brus i okolicy*, praca zbior. pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk-Brusy 2006, s.257.
- ³ Rzepecki L., *Obraz katolickich szkół elementarnych objętych Archidiecezjami Gnieźnieńską i Poznańską oraz Dyjecezjami Chełmińską i Warmińską*, Poznań 1867, s.91.
- ⁴ *Historia Brus i okolicy ...*, s.257 i 259.
- ⁵ Pompecki B., *Schul-Schematismus der Provinz Westpreußen*, Danzig 1887, s.68-69.
- ⁶ *Schematismus des Bisthums Culm mit dem Bischofssitze in Pelplin 1904. Amtliche Ausgabe. Dritte Folge, Pelplin 1904*, s.619.
- ⁷ *Kalendarz Nauczycielski na rok 1925*, Tuchola 1924, s.32.
- ⁸ *Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928, s.188.
- ⁹ *Historia Brus i okolicy ...*, s.256.
- ¹⁰ Słownik obejmuje okres do 1920, dlatego informacje z XX-lecia międzywojennego są lakoniczne. Dane z okresu do 1920 nie ujmują wszystkich nauczycieli, gdyż brak w aktach rejencyjnych wielu corocznych sprawozdań. Nie zachowało się również spora ilość teczek personalnych, akt inspektoratów szkolnych, kronik szkolnych oraz archiwaliów w samych szkołach.
- ¹¹ Oprócz podanych trzech spisów uczniów w aktach jest jeszcze wykaz z 1832, który ma 5-letnią różnicę do podanego z 1827, nie został on w wypisach uwzględniony.
- ¹² W 1887 pracował w Warlubiu, dlatego wymieniony dwukrotnie.

Opracowano z okazji nadania szkole w Kosobudach imienia Księdza Kanonika Bolesława Śledzia na prośbę Prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego w Brusach Pana Mieczysława Spierewki, byłego mieszkańca Kosobud.

Grzegorz Kłoskowski z Gdańska, współpracownik Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie, zajmuje się tematyką duchowieństwa i konwentów zakonnych Archidiakonatu Pomorskiego i Kamieńskiego w dobie potrydenckiej oraz szkolnictwa katolickiego na podanym obszarze.

Wywiad z Wojciechem Dereweckim, twórcą Stowarzyszenia Miłośników Historii Gryfa Pomorskiego „Cis” Męcikał

Jest taki moment, kiedy coś nas wciąga i już nie puszcza. Poświęcamy czas, pieniądze i perspektywę innych przyjemności. Jak to się stało, że zajęłeś się historią „Gryfa Pomorskiego”?

Gdy zbudowałem dom w Męcikałach w 1996 roku, to wszystkie wolne chwile, bo byłem marynarzem, spędzałem tu interesując się wszystkim, co się działo wokół. Zacząłem wchodzić w tę społeczność, a na statek brałem książki opisujące lokalną historię, zwłaszcza II wojnę światową. Zakupiłem w końcu lat 90-tych detektor i zacząłem przeszukiwać okolicę. Lubiłem spędzać czas w lesie. Moje zainteresowania zacieśniały się wokół partyzantki, jeszcze mało związanej z „Gryfem”, interesowała mnie partyzantka w ogóle. Mój dziadek Tadeusz był partyzantem na Zamojszczyźnie, w Lasach Janowskich, miał pseudonim „Jodła”. W domu rodzinny były książki o AK. Postanowiłem założyć własny oddział. Książka Jana Miętkiego „Dziwięciu z Nieba” o oddziale partyzanckim „Wołga”, który od września 1944 roku działał w okolicach Okonin koło Czerska, opisywała codzienne życie partyzanckie. To był materiał, który nie zainspirował.



Sam nie byłbyś w stanie dokonać tego, rozwinąć takiej działalności. Trzeba było wciągnąć innych. Jak wciągnąłeś innych? Jak zaraziłeś ich pasją?

Grupę stworzyłem w 2004 roku. Byli to moi koledzy z Trójmiasta. To był mój lokalny pomysł, wtedy jeszcze nie interesowałem się grupami rekonstrukcyjnymi. Chyba do dziś nie ma grup rekonstrukcyjnych typowo partyzanckich, tak jak nasza. My reprezentujemy jeden oddział. Najpierw był to oddział „Wołga”. Przez 2 lata wędrowaliśmy po lasach, jeszcze słabo umundurowani, broń była plastikowa. Na SMS zbieraliśmy się i ruszaliśmy do lasu. Dla większości był to po prostu weekend i relaks w Borach Tucholskich. Widziałem, że z nimi więcej nie da się zrobić, więc w 2006 roku rozwiązałem tę grupę. To jednak dało mi chęć zorganizowania nowej grupy, totalnie apolitycznej. Działamy zgodnie z hasłem Bóg – Honor – Ojczyzna. Wystarczy być zwyczajnym człowiekiem, który kocha Polskę.

W 2007 roku stworzyłem oddział z miejscowych, których ojcowie i dziadkowie tu walczyli. Wzorowaliśmy się na wojennej grupie 12 partyzantów (oddział „Cis”) pod dowództwem Henryka Grabosza, ps. „Gwiazda”. Działalność dywersyjna oddziału była bardzo uciążliwa dla Niemców. 21 marca 1944 okrążeni przez Niemców stoczyli z nimi zażarty bój. 7 partyzantów zginęło, pozostali wydarli się z okrążenia.



Postój w czasie nocnego przemarszu.

Zrobiłem pierwsze spotkanie przy ognisku, z akordeonem. Rozdałem orzełki do czapek. Zorganizowaliśmy pierwszy marsz partyzancki. Nie byliśmy nigdzie jeszcze zarejestrowani. Dziś trzeba się organizować oficjalnie. Nadleśniczy chce wiedzieć. Straż leśna mogła nas brać za kłusowników, dzisiaj jesteśmy znani.

Zarejestrowaliśmy się jako stowarzyszenie zwykle, potem do KRS, by móc otrzymywać dotacje, środki, ale głównie wolne datki. Zakupiliśmy czapki, orzełki, pasy, z czasem broń. Początkowo z własnych środków. Teraz za niektóre inscenizacje dostajemy wynagrodzenie. Nasi członkowie brali udział w filmie „Żołnierze generała Andersa” TV Poznań.

Jaką datę w rozwoju organizacji uznałbyś za przełomową?

Z 7 osobowej grupy zrobiło się 32-osobowy oddział, w tym 9 kobiet, łączniczek i sanitariuszek, po drodze wielu się wykruszyło. Przychodzą na krótko, ale mam ok. 20 pewnych „Gryfów”. Prawdziwymi „Gryfowami” staliśmy się 21 marca 2008 roku w Męcikale pod pomnikiem pomordowanych partyzantów, którym opiekowali się harcerze pod dowództwem mjr Fredyka. Tam się pojawiliśmy z bronią i opaskami. Zainteresowała się nami lokalna TV, był pierwszy wywiad. Za dwa miesiące byliśmy już na pierwszej inscenizacji w Tucholi, a w listopadzie na mszy św. w Brusach. To dało nam motywację rozwijania się, do doskonalenia wyglądu, ale i wiedzy o lokalnej historii Gryfa.

Dlaczego w tej formie, tzn. grupa rekonstrukcyjna? Rozumiem ich pożyteczność. Historia wyszła z sal lekcyjnych, stała się bardziej naoczna, medialna.

Chcemy poszerzać wiedzę o partyzantach Gryfa wśród ziomków, dzieci i młodzieży tu na Kaszubach, żeby przetrwała kiedy nas zabraknie. Służą temu także prelekcje w szkołach, tu w okolicy, w Trójmieście, udział w uroczystościach rocznicowych związanych z Gryfem, organizowanie pieszych



Wojciech Derewiecki

marszów, żeby poczuć jak to było, poczuć fizycznie ten klimat. To byli ludzie z lasu, więc my też tam musimy być, nie chcemy być tylko historykami.

Tu na Kaszubach było inaczej niż gdzieś w Polsce w czasie okupacji. To były tereny anektowane od razu przez Niemcy. Tu była Trzecia Rzesza, a „Gryf” był największą partyzantką na jej terenie. Trzeba było uważać, gdzie się pukało, bo mógł tam mieszkać Niemiec lub kolaborant. Tu Niemcy czuli się u siebie. Oni byli tu przecież 19 lat wcześniej...

Zaczynaliście od weekendowych wypadów do lasu, a teraz macie rozbudowany kalendarz imprez.
Tak, stały program roku plus imprezy okazjonalne.

Luty – zimowy marsz partyzancki. Dwa dni z bronią, amunicją, w historycznym wyposażeniu, tradycyjne plecaki, w śniegu. To jest test dla tych, którzy naprawdę się nadają, a resetuje słabych.

Marzec – w Gołubiu 4 marca, tam gdzie zginął komendant „Gryfa” Dambek, pokazujemy inscenizację jako Gryfowcy. 21 marca udział w rocznicę bitwy pod Zielonym Pałacem organizuje apel poległych.

Kwiecień – przygotowanie do bitwy pod Łubianą, są próby jak do planu filmowego.



Tu jako żołnierze WP ze swoim sprzętem.

Maj – w Tucholi bierzemy udział w prezentacji grup rekonstrukcyjnych, Bukowiec – inscenizacja walk partyzanckich koło Świecia, Rotembark – uroczystości pod pomnikiem, uroczystości w Młynku – pomnik jest naszą inicjatywą, wykonało go Nadleśnictwo Przymuszewo [była tam siedziba Okręgu Chojnickiego, który po obławie i zabiciu Bińczyka przeniesiono do Męcikału], prezentacje w Brusach – epizody z akcji „Gryfa”: uwolnienie Wojciecha Warsińskiego (1944) z posterunku policji, przysięga oddziału „Gryfa” w Olszynie (1943), inscenizacja uwolnienia więźnia z transportu koło Wejherowa.

Wrzesień – na inscenizacji szarzy ułańskiej w Krojantach organizujemy biwak historyczny, wyjazd do Jastrowia, gdzie odbywa się wielki piknik historyczny, przedstawianie scenek walk z różnych części Polski, Wierzchucin – impreza w miejscu, gdzie w 1944 roku wykradzono część pocisku V2.

Do tego imprezy poza stałym kalendarzem. Do ważniejszych należy zaliczyć udział w Przetarciu szlaku partyzanckiego im. Józefa Gierszewskiego z Dziemian do Borzyszków z apelem poległych przy bunkrze, gdzie zamordowany został por. Józef Gierszewski i inscenizacją obozu partyzanckiego z kuchnią polową w Lipnicy w 2012 roku z okazji 70 rocznicy śmierci komendanta naczelnego Gierszewskiego czy inscenizacja odbicia partyzanta i przysięga partyzancka w Lubni podczas nadania szkole imienia TOW „Gryf Pomorski”.

Także bardziej komercyjne jak np. inscenizacja akcji partyzantów dla Nadleśnictwa Ryteł pod Zielonym Pałacem dla wycieczek turystycznych, udział w inscenizacji Powstania Warszawskiego na rynku w Kościerzynie.

Planujemy już w maju 2016 będzie inscenizacja bitwy pod Zielonym Pałacem, nie w Męcikale, tylko tym razem w Brusach. Prowadzimy także działalność charytatywną: ostatnio zbieranie darów dla Polaków na Wschodzie. Szukamy wsparcia, ale sami też wspieramy innych.



Inscenizacja przysięgi partyzantów.



Inscenizacja odbicia partyzanta z niemieckiego konwoju.

Rozmawiał: Zbigniew Gierszewski

Janina Głomska

Benedykt Turowski - dzieje jednego życia w 90 rocznicę urodzin

Pan Benedykt Turowski urodził się dnia 14.09.1925 roku w Lubni, gmina Brusy, pow. Chojnice. Rodzicami jego byli Jan i Józefa z domu Miszewska z Lubni.

Benedykt z rodziną zamieszkuje dawną karczmę rodziny Miszewskich usytuowaną na skrzyżowaniu dróg Leśno-Wiele i Chojnice - Gdańsk, którą matka otrzymała w spadku, a po niej posiadłość odziedziczył właśnie jej syn. Budynek przyciąga oko. Był to typ karczmy typu handlowego, gdzie był także sklep kolonialny. Właściciele zajmowali się ponadto prowadzeniem własnego gospodarstwa rolnego.

Ojciec p. Benedykta pochodził z woj. wielkopolskiego i był przed I wojną światową policjantem granatowym w Lubni. Pierwszą żoną p. Benedykta była wdowa i z poprzedniego małżeństwa nazywała się Rozwadowska. Miał z

tamtego związku małżeńskiego jedną córkę Mariannę, która zamieszkuje w Lubni jak osoba samotna.

Natomiast z drugiego małżeństwa zrodziły się dzieci:

1. Jadwiga - zamieszkuje w Gdańsku
2. Urszula - zamieszkuje w Miastku
3. Kazimiera - zamieszkuje w Gdańsku
4. Zbigniew - zamieszkuje w Gdańsku
5. Benedykt - zamieszkuje w Lubni
5. Hilary - zmarł jako dziecko
7. Lidwina - zmarła jako małe dziecko

Benedykt Turowski uczęszczał do 4-letniej Szkoły Podstawowej w Lubni. Następnie przysposabiał się do zawodu gospodarza i pracował na 16-hektarowym gospodarstwie swoich rodziców. Po II wojnie światowej rodzice zapisali mu je w całości.

W chwili wybuchu II wojny światowej Benedykt miał 14 lat. W Lubni nie doświadczył bezpośrednich działań wojennych, bo ich tam nie było. Do działań zaczepnych na linii Brusy - Lubnia nie doszło ani 1 września, ani potem. Żołnierze Pomorskiej Brygady Kawalerii opuścili swe pozycje w rejonie Lubni, stacjonował tam 16 pułk ułanów z dowódcą ppłk Julianem Arnoldem Rusockim.

P. Benedykt był świadkiem tego, jak wprowadzono zarząd wojskowy i potem powołano cywilną administrację niemiecką na tych ziemiach poprzez obsadzenie sołtysów (Ostsvorstcher).

Wspomina z tego okresu o pomocy wzajemnej Polak Polakowi w potrzebie i ukrywających się po tutejszych lasach partyzantach. Ze szczególnie opowiedział m. innymi o oraniu pola przez p. Jeszkę w Lubni pod lasem, ponieważ u niego w gospodarstwie był bunkier dla ukrywających się i partyzantów, a z gospodarstwa do lasu szedł podziemny tunel. Droga wiodła ze stodoły do lasu i trzeba było spowodować, aby jej nie było na powierzchni widać.

Nadszedł czas wydania złowieszczej odezwy władz niemieckich i p. Benedykt musiał przyjąć III grupę Eingedeusch DVL (Deutsch Voksliste).

Potem przez jakiś czas był listonoszem w



Lubni i roznosił gazetę „Danziger Vorposten”.

Na roboty przymusowe zabrano jego siostrę - młodszą pracowała na majątku w Jarcewie.

On sam w 1942 roku został wcielony do wojska niemieckiego. W 1943 roku Benedykt dostał rozkaz z wojska niemieckiego i musiał stawić się w oznaczonym dniu w Starogardzie Gdańskim. Z Lubni udał się tam pociągiem, a stamtąd dnia 3.09.1943 roku wyruszył znów pociągiem do miejscowości Domagalice (niem. Tauz) w Czechosłowacji.

Tam, podczas pobytu poznał swego krewnego Władysława Miszewskiego z Lubni, który przed wybuchem II wojny światowej pracował w Swornegaciach w Kościele p.w. św. Barbary jako organista.

W starych koszarach w Domagalicach była szkoła. Niemcy uczyli rekrutów jazdy na nartach po piasku. Szkolili ich na wojska spadochronowe, które operowałyby w ciężkich górskich warunkach. Tam przebywali też dwaj inni krajanie p. Benedykta - obaj z Orlika, Paweł Breska - grub-



szy i Paweł Breska - chudszy, który tam zmarł.

Następnie p. Benedykt został skierowany do obozu do Holandii nad Kanał la Manche. Stacjonowały tam różne jednostki SS, Niemcy, Polacy i inne narodowości. Podzielono ich według narodowości. Nawet w jadalni wszyscy zajmowali miejsca według narodowości. Po drugiej stronie drutów przebywali też Eingedeusche, z III grupy DVL.

W Holandii nad morzem jakaś siostra zakonna dała p. Benedyktowi różaniec, który odtąd mu zawsze towarzyszył i jeszcze służył mu do modlitwy kilka lat temu.

W Holandii poznał rodaka z Czerska o nazwisku Wycinka, który po II wojnie światowej był weterynarzem w Brusach, Leńnie i Czersku.

Pan Benedykt miał określone zadania i zajęcia na holenderskiej ziemi. Należał do drużyny, która zajmowała się dostarczaniem obiadów dla Niemców do ich kwatery na wózkach pociąganych przez konia. Tymi wózkami wożono też amunicję na linię frontu. Zawsze jakiś Czech był z nimi i ich pilnował. W tej drużynie byli także



dwaj Ukraińcy z karabinami. Trzeba było donieść amunicję np. 100 m do pierwszej linii frontu. Robiło to zazwyczaj 7 mężczyzn. Wózki z amunicją przykrywali gałęziami, więc nikt nie wiedział, co tam jest.

Potem Niemcy kazali się wycofać, więc uciekali całą noc i wrócili do tej wsi, z której pierwotnie wyszli.

Swój karabin p. Benedykt zgubił w Anglii.

Pan Benedykt tak wspomina jedno z najtragiczniejszych wydarzeń:

„Do obozu przyszedł oficer niemiecki po konie. Gdy się dowiedział, że pochodzę z Pomorza (Westpreussen), to chciał mnie od razu zastrzelić. Kolega o nazwisku Warszawski i inni upadli od razu na ziemię. Jeden z kolegów się wstał i z moim Niemcem odstąpił od swych zamiarów”.

Nadchodził czas, że wojska amerykańskie szturmowały, wypytywali o wojska niemieckie i ich rozmieszczenie. Po przybyciu Amerykanów do obozu zarządzono zbiórkę.

P. Benedykt wspomina: „Pytali, kto jest Polakiem, czy się czuje Polakiem? I Polacy musieli

wystąpić na prawe skrzydło. Potem odbywało się przesłuchanie - walczyliśmy 2 godziny. Przyszło 2 oficerów polskich z mapami i każdy z nas wtedy pokazywał, skąd jest”.

Następnie na skutek przydziału p. Benedykta skierowano do Anglii. Przeprowa odbyła się statkiem przez Kanał la Manche. Pracował tam jako kierowca.

Po II wojnie światowej w Anglii zostało wielu Polaków z różnych armii. Przebywali w tzw. obozach zbiorczych. Komendantem tego obozu, w którym przyszło przebywać p. Benedyktowi był kapral Wieczorek. Sukcesywnie przygotowywano warunki dla Polaków, żeby mogli powrócić do ojczyzny.

P. Benedykt pracował jako komendant polskiej kuchni w Szkocji, koło miasta Liven w miejscowości Iniverari. Tam Polacy produkowali chipsy ziemniaczane, piekli je. Mieli do dyspozycji samochody, którymi zawozili towar do dowództwa i do miasta Liven.

W styczniu 1947 roku p. Benedykt zdecydował się i mógł powrócić do Ojczyzny. Płynął okrętem do Gdańska, ale okręt stanął, bo zamarzło morze. Wszyscy odczuwali wielki głód na



statku. Okręt nie mógł dalej płynąć, więc nadeszły barki ze Szwecji, którymi przetransportowano na ląd do Szwecji około 2000 ludzi. Tam przez jeden dzień można było zwiedzać jakieś miasto. Następnie barkami wrócili na pokład tego samego okrętu, którym dopłynęli do Gdańska. Tam na okręcie p. Benedykt spotkał braci Dorszyńskich z Leśna oraz innych znajomych. Z Gdańska pociągiem dotarł do swej rodziny do Lubni.

Po powrocie z tułaczki do domu p. Benedykt podjął pracę na dworcu w Lubni jako drwal. Tam przygotowywano drzewo do wywózki, czyli tzw. kopalniaki (korowanie, przygotowanie tzw. Stempli), które jechały do kopalń na Śląsk.

P. Benedykt ożenił się w 1961 roku z Kazimierą Dolną z Lubni. I miał z nią 3 dzieci:

1. Leszek - ur.1962
2. Aleksandra – ur.1963
3. Antoni Piotr - ur. 1968, zmarł w szpitalu przy porodzie.

Przez lata pracował społecznie na rzecz lokalnej społeczności. Udzielał się społecznie, należąc do Ochotniczej Straży Pożarnej we wsi. Był wielokrotnie odznaczany za niesienie bezinteresownej pomocy ludziom i ratowanie ich dobytku. Posiada statuetkę patrona strażaków - św. Floriana. Obecnie jest honorowym członkiem OSP w Lubni.

W roku 2004 zmarła mu żona. Opiekuje się nim córka Aleksandra. Gospodarkę na skutek przejścia na emeryturę przepisał synowi Leszkowi.

Na koniec wywiadu p. Benedykt pokazał mi notes, który się zachował z tych ciężkich powojennych czasów w Anglii. Notował w nim daty wysłanych do rodziny w Polsce listów i odbioru listów od rodziny. Zaśpiewał mi swym pięknym głosem krzepiącą wojenną pieśń:

*Spadochronowe wojska gotowe
By wrogowi zadawać śmierć
Będziemy wybuch wolności
Na obcej ziemi zdobywać
Na obcej ziemi jesteśmy szkoleni
Gdy staniemy nad Polską
Zniszczoną Polskę odbudujemy*

Nic dodać, nic ująć.

Źródło: Wywiad z p. Benedyktem i Aleksandrą Turowskimi z dnia 28.02.2015 roku.

Zbigniew Gierszewski

Boże Męki w kaszubskim krajobrazie

Człowiek do swojej egzystencji potrzebuje przestrzeni oznaczonej według jakiejś hierarchii ważności. Dla człowieka religijnego ta przestrzeń musi być ustrukturalizowana tym, w co wierzy. To jest wymóg psychologiczny, bo człowiek nie potrafiłby żyć w przestrzeni, gdzie wszystko ma taką samą wartość. Przestrzeń jednorodna i izotropowa nie posiada drogowskazów, a człowiek idąc przez życie musi powoływać się na trwałe wartości, nie można własnego życia nieustannie kreować od nowa. Dla człowieka niewierzącego takim wyznacznikiem przestrzeni może być np. dom rodzinny, droga, natomiast dla wierzącego przede wszystkim kościół, cmentarz, przydrożny krzyż czy kapliczka.

Przestrzeń religijna jest bardziej zróżnicowana niż świecka. Ważnym przykładem wykazującym skomplikowaną strukturę przestrzeni religijnej są przydrożne kapliczki i krzyże określane na Kaszubach mianem „Bożemęki”. Są one rozsiane przy skrzyżowaniach polnych dróg i publicznych traktów, a także w ogrodach wiejskich zabudowań. To przejawy sacrum, obok których nie przechodzi się obojętnie, bo u wierzącego, który na ogół myśli o sprawach doczesnych, w takim miejscu następuje zwrot myśli. Cmentarz, pojedynczy grób w lesie, kapliczka, krzyż, wytwarzają specyficzną atmosferę, która zmusza do refleksji religijnej. Dla człowieka świeckiego kapliczka ma przede wszystkim walor estetyczny i znak pobożności ludowej wskazujący, że na tu mieszkają chrześcijanie.

W pierwotnej świadomości ludzi Bożemęki miały ochraniać przede wszystkim przed żywiołami, plagami i złymi mocami. Dawały pewne poczucie bezpieczeństwa. Dzisiaj kapliczki i krzyże na Kaszubach pełnią rolę miejsc kultu, drugorzędnych w porównaniu z kościołami. Wyrazem tego są nabożeństwa majowe i czerwcowe.

Przydrożne krzyże i kapliczki miały też znaczenie drogowskazu, który nie tylko pokazywał drogę, ale też gwarantował jej bezpieczeństwo, szczególnie przez lasy, bagna, gdzie pogański zabobon lokował złe moce. Stąd ich usytuowanie na rozstajach dróg, na skrzyżowaniach i w pobliżu ludzkich siedlisk.

Inną ich funkcją było porządkowanie przestrzeni. Jeżeli uznać kościół we wsi za centrum, wokół którego powstawały siedziby ludzkie, to pierwszy krąg najbardziej uświęconej ziemi otaczał mur wokół przykościelnego cmentarza. Drugi krąg wytyczały kapliczki i krzyże na skraju wsi, a trzeci ogarniał pola uprawne i wyznaczały go kapliczki na skraju lasu. Tam kończyła się ziemia uświęcona.

Kapliczki i krzyże bardzo często upamiętniały ważne wydarzenia historyczne. Były i są świadkami historii zarówno powszechnej, jaki i tej lokalnej, rodzinnej. Np. po zakończeniu pierwszej wojny światowej na Kaszubach powstało wiele nowych kapliczek, stawianych jako podziękowanie za uzyskane łaski życia i zdrowia, czy powrót z obozów koncentracyjnych.

Ostatnie lata przyniosły prawdziwy wysyp opracowań albumowych dotyczących małych form architektonicznych wyrażających ludową pobożność na Kaszubach, a szczególnie w ich południowej części – Ziemi Zaborskiej. Czytelnik zainteresowany tematem kapliczek, figur i krzyży spotykanych na szlakach wędrówek może się uprzednio przygotować do ich bardziej merytorycznego i refleksyjnego postrzegania.

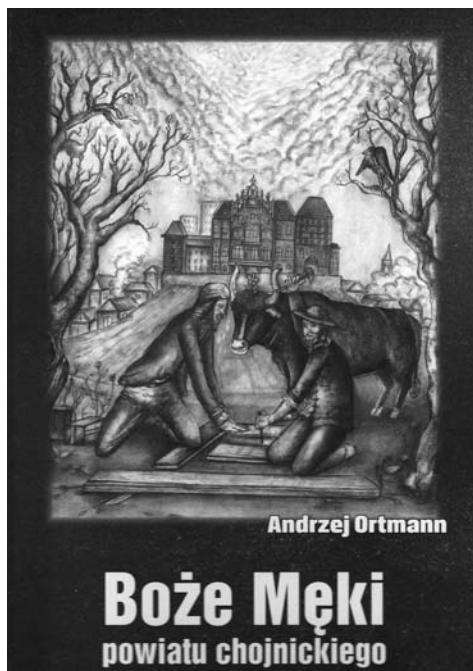


Jedna z najstarszych kapliczek w Dąbrówce k. Lubni.

W 2014 r. ukazały się dwie monografie o Bożych Mękach w sporej części obejmujące ten sam obszar Zaborów:

Andrzej Ortmann, Boże Męki powiatu chojnickiego, Chojnice 2014

Boże Męki na Zaborach. W krainie lasów i jezior w dorzeczu Brdy i Czarnej Wody, Brusy-Gdańsk 2014, red. Władysław Czarnowski



Warto ich lekturę poprzedzić albo uzupełnić pracą obejmującą całe Kaszuby, z konieczności ujmujący zagadnienie wybiórczo:

Józef Borzyszkowski, Alfons Kleina, Boże Męki. Krzyże i kapliczki przydrożne na Kaszubach, Gdańsk – Pelplin 2004

Nie sposób byłoby tak obszerne i wielowątkowe zagadnienie rozważyć w jednym tomie ograniczając się nawet do jednej gminy. Dane faktograficzne, konteksty genealogiczne i historyczne, opisy techniczne, strona wizualna, umiej-

scowienie w krajobrazie to obszerny materiał, którego opracowanie wymaga wszechstronnego podejścia, pracy historyka, socjologa, fotografa, znawcy sztuki sakralnej i architektury. Żadne z omawianych tu opracowań nie претенduje do wyczerpania tematu, ale wzajemnie się one uzupełniają tworząc solidny, komplementarny obraz kapliczek i krzyży w kaszubskim krajobrazie i kaszubskiej świadomości.

Dzieło Borzyszkowskiego i Kleiny z terenu gminy Brusy dokumentuje 15 obiektów wyróżniających się walorami architektonicznymi, wiekiem czy ciekawą historią powstania. Dobrze sfotografowane z solidnymi opisami prezentowane są figury, kapliczki i krzyże z Brus, Jagli, Kosobud, Dąbrówki, Kinic, Leśna, Lubni, Czapiewic, Czernicy i Męcikału.

Monografia Ortmana solidnie w ujęciu alfabetycznym opisyuje 204 obiekty z terenu gminy Brusy docierając do najbardziej odległych zakątków. Szczegółowo przeprowadzone wywiady dają informacje nie tylko o istniejących konstrukcjach, ale często, tam, gdzie sięga ludzka pamięć, o wcześniejszych losach tych miejsc.



Warstwa wizualna jest raczej skromna, aczkolwiek szczegółowa. Autor chcąc umieścić wszystkie, a raczej prawie wszystkie kapliczki z terenu powiatu chojnickiego, czterech gmin, musiał ograniczyć się do pojedynczych zdjęć, małego formatu, o charakterze czysto dokumentacyjnym. Cenne jest zamieszczenie informacji o kapliczkach i krzyżach utraconych. Ząb czasu tam, gdzie zabrakło gospodarza szybko czynił postępy. Jednak przede wszystkim to skutek II wojny światowej. Hitlerowski okupant walczył z nimi jak z żywym wrogiem...

Monografia pod redakcją Władysława Czarnowskiego dokumentuje 220 kapliczek i krzyży

w granicach gminy Brusy, ale, co cenne, wymienia także wiele bliskich historycznie i kulturowo miejsc na Zaborach: Wiela, Karsina, Radunia, Dziemian, Piechowic, Trzebudnia i Swornegaci. Większy nacisk kładzie na stronę wizualną. Krótsze opisy rekompensują duże, zróżnicowane ujęcia pokazujące piękno sakralnej architektury na Zaborach jak i efekt mniej udanych przedsięwzięć. Ciekawy jest dodatek prezentujący krzyże przy miejscach wypadków drogowych (śmiertelnych). Inaczej niż u Ortmanna układ treści wyznacza wędrówka po Ziemi Zaborskiej wzdłuż rzek Wdy, Brdy i jej dopływu Zbrzycy.

Zbigniew Gierszewski

Mamy podręcznik do kaszubskiego „Jô w kaszëbsczì, kaszëbskô w swiece”

Autorzy wyznają, że kluczem konstrukcyjnym podręcznika (składającego się z trzech części, wydano dwie) są słowa Jana Karnowskiego, poety z Czarnowa koło Brus, zwanego sumieniem kaszubskiego regionalizmu:

Wëchòwanié młodégò Pòmòrzòka mùszì òbjëmac trzë krãdzi: pòznanié rzeczi włòsnëch – pòmòrszczich, òglowòpòlszczich, òglowòlëdzczich. (Jan z Czòrnowa)

[Wychowanie młodego Pomorzana musi obejmować trzy kręgi: poznanie rzeczy własnych – pomorskich, ogólnopolskich i ogólnoludzkich]

Na wysoki poziom wydawnictwa wpłynęło wieloletnie doświadczenie pedagogiczne Felicji Baski Borzyszkowskiej, laureatki Medalu Stolema, która z Kaszubskim Liceum Ogólnokształcącym w Brusach związana jest od jego powstania w 1991 roku i także doskonaliła znajomość języka kaszubskiego Wojciecha Myszk, z Muzeum Kaszubskiego Parku Etnograficznego im. Teodory i Izidora Gulgowskich we Wdzydzach Kiszewskich, nagrodzonego razem z panią Felicją w prestiżowym Konkursie Prozatorskim im. Jana





Drzeżdżona organizowanym przez Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie.

Promocja drugiej części „Jô w Kaszëbsczi, Kaszëbskô w swiece” odbyła się 29 stycznia 2015 r. w **Kaszubskim Liceum Ogólnokształcącym w Brusach**. Publikacja jest jak dotąd jedynym podręcznikiem do nauki języka kaszubskiego, przeznaczonym dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. O walorach publikacji podczas spotkania mówiła Renata Mistarz z Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku. Autorzy dziękowali za pomoc przy tworzeniu podręcznika m.in. literatom (aż kilkaset ich tekstów znalazło się w drugim tomie podręcznika) oraz ludziom dbającym o kulturę i edukację kaszubską. Wyrazili też nadzieję, że uczniowie korzystając z ich dzieła, rozkochają się w języku i literaturze kaszubskiej. Spotkanie zakończyły występy artystyczne przygotowane przez młodzież z Bytowa, Chojnic i Brus oraz recytacja w wykonaniu znanej poetki kaszubskiej Idy Czai.

Język, jeżeli nie ma się ostać tylko regionalną, środowiskową czy zawodową gwarą, musi



Wojciech Mysz i Felicia Baska-Borzyszkowska – autorzy podręcznika.



Występ zespołu „Władzibócz” na promocji podręcznika w Kaszubskim LO w Brusach.

się rozwijać, musi iść w świat. Zataczać coraz dal-
sze kręgi. Wzbogacać słownictwo, nazywać no-
we rzeczy. Język idzie z człowiekiem w świat.
Kaszubi w Kanadzie, Brazylii i gdziekolwiek, po-
winni umieć myśleć i nazywać nową otaczającą
ich rzeczywistość w swoim języku.

I tom zatacza pierwszy krąg w przybliżeniu
języka i kultury kaszubskiej ogarniając i zgłębia-
jąc takie zagadnienia:

Słowo/imię, dom, rodzina, wsie i miasta Kaszub,
Kaszuby/Pomorze, Droga, ludzie/gospodara-
rze/rybacy, czas święty, młodzi.

II tom zatacza szerszy krąg. Autorzy piszą „w
II dziele učbòwnika (...) mdzemë wanożëlë kãsk
dali”:

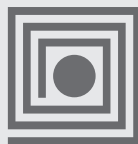
Morze, las, Gryf Pomorski, Pisanica/Szpegawska,
Diabły/demony, obrzędy, modlitwa/Kaszubska
Królowa, Bliscy: Słowińcy, Kociewiaci, Krajniacy.

Choć uczy się języków obcych, by iść
w świat, to nie zapomnijmy, że idziemy też tam
z naszym językiem ojczystym, który wynieśliśmy
z domu. Może się okazać, że zdobędziemy pra-
cę i poważanie tam w świecie, nie dlatego, że
umieemy się porozumieć w ich języku, ale dlate-
go, że znamy swój własny lepiej niż każdy inny.

***Jô w kaszëbsczi, kaszëbskò w swiece. IV etap
edukacyjny, ZG ZKP, cz.1 Gdańsk 2012, cz. 2,
Gdańsk 2014, red. Felicja Baska-Borzyszkow-
ska, Wojciech Myszk.***

SPRAWOZDANIE MERYTORYCZNE ZA ROK 2014*

2014	Zaborskie Biuro Porad Obywatelskich	Działalność statutowa stowarzyszenia
------	-------------------------------------	--------------------------------------



**Zaborskie
Biuro
Porad
Obywatelskich**

Od października 2009 roku Zaborskie Towarzystwo Naukowe w partnerstwie ze Związkiem Biur Porad Obywatelskich w Warszawie prowadzi Zaborskie Biuro Porad Obywatelskich w Brusach. Każdy może tam bez względu na wiek, płeć, narodowość, wykształcenie, status majątkowy, miejsce zamieszkania uzyskać bezpłatną,

rzetelną, wyczerpującą poradę lub informację obywatelską.

Gmina Brusy zapewniła lokal o odpowiednim standardzie, a Związek Biur Porad Obywatelskich szkolenia, staże, dostęp do sieci poradniczej. Zaborskie Biuro Porad Obywatelskich uzyskuje najwyższe oceny jakościowe swoich porad-oceniane przez prawników Związku Biur Porad Obywatelskich. Do września 2014 roku organizacja nie otrzymała żadnych środków na prowadzenie Biura. W związku z powyższym, Biuro pracowało w pełni wolontarystycznie i ograniczono liczbę godzin otwarcia Biura.

7. 03. 2014	Nagroda dla ZTN - Chojnickie Oskary	
-------------	--	--

Zaborskie Towarzystwo Naukowe zdobyło prestiżową nagrodę Chojnickich Oskarów za dokonania roku 2013 w kategorii edukacja i nauka. Już po raz dziesiąty wręczono nagrody na gali Dokonań Roku. Uroczystość miała miejsce w piątek, 7 marca 2014r. w Chojnickim Domu Kultury. Gospodarzami jubileuszowej gali byli Roman Guzelak i Mariusz Paluch. Dodatkową atrakcją spotkania stanowił występ Mai Piwońskiej i Andrzeja Janeczka czyli 3 Oddechu Kaczuchy.



11. 04. 2014	XI Zaborski Konkurs Ekologiczny o Złote Kocanki Piaskowe	we współpracy z Kaszubskim LO, ZPK
--------------	---	------------------------------------

Organizatorzy przygotowali materiały konkursowe, dyplomy, nagrody dla wszystkich 35 uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z 13 szkół ze Słupska, Chojnic, Tucholi, Czerska, Dziemian i Brus. Zwycięzcy:

- 1 Monika Narloch LO w Czersku
- 2 Michał Narloch Technikum Leśne w Tucholi
- 3 Katarzyna Szkutnik II LO w Słupsku

Mistrz systematyki: Katarzyna Szkutnik II LO w Słupsku
 Wicemistrz systematyki: Magdalena Majer II LO w Chojnicach

Oceniało jury w składzie: Justyna Rymon Lipińska (ZPK), Piotr Chybowski (Nadl. Ryteł), Maria Chybowska (PN „Bory Tucholskie”), Krzysztof Zabrocki (ZTN). W międzyczasie wykład dla uczestników pt. „Dzikie rośliny użytkowe” przedstawił Zbigniew Gierszewski (ZTN).

Jak zwykle nie zabrakło sponsorów nagród tematycznie związanych z konkursem:

Zaborskie Towarzystwo Naukowe,
 Zaborski Park Krajobrazowy,
 Kaszubskie Liceum Ogólnokształcące,
 Park Narodowy „Bory Tucholskie”,
 Nadleśnictwo Ryteł,
 Nadleśnictwo Przymuszewo,
 Nadleśnictwo Osusznica,
 Nadleśnictwo Czersk.



31. 05. 2014	I Powiatowy Konkurs Krajoznawczy dla uczniów klas trzecich gimnazjów "Znam swoją małą ojczyznę"
--------------	--

Konkurs powiatowy odbył się 31 maja 2014r. (sobota) w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. TOW "Gryf Pomorski" w Chojnicach.



Organizatorami konkursu dla uczniów klas III gimnazjów z terenu powiatu chojnickiego byli: Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Chojnicach, Zaborskie Towarzystwo Naukowe, Zaborski Park Krajobrazowy oraz Chojnickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

01. 08. 2014 - 10. 08. 2014	Plener Męcikał 2014	Konkurs grantowy Gmina Brusy
--------------------------------	----------------------------	---------------------------------

W plenerze udział wzięło łącznie 14 artystów. W warsztatach plastycznych uczestniczyło 20 dzieci i młodzieży z Męcikała i Brus. Dzieci i młodzież samodzielnie wykonały pracę plastyczną pt. *Malujemy w plenerze otaczającą przyrodę.*

Wystawa poplenerowa opatrzona katalogami wystawy odbyła się w Galerii Oczko w Męcikale 09.08.2014-31.10.2014 oraz w Centrum Kultury i Biblioteki im. Jana Karnowskiego w Brusach listopad-grudzień 2014. W Chojnicach wystawa odbędzie się w marcu 2015.

02. 08. 2014 - 04. 08. 2014	Warsztaty plastyczne	Konkurs grantowy Powiat Chojnicki
--------------------------------	-----------------------------	--------------------------------------

Zadanie publiczne zakładało zorganizowanie przez Zaborskie Towarzystwo Naukowe razem z Galerią Oczko w Męcikale trzydniowych warsztatów plastycznych w dniach od 2 sierpnia do 4 sierpnia 2014 r.

Organizatorzy otrzymali wsparcie w zakresie doposażenia rzeczowego/materiałowego projektu. Zakupili materiały plastyczne do dyspozycji uczestników warsztatów, a także poczęstunek na ognisko i warsztaty dla uczestników warsztatów.

Konieczność realizacji zadania wynikała z potrzeby propagowania alternatywnych form spędzania wolnego czasu. Edukacja kulturalna i ekologiczna to konieczność naszych czasów. Przedsięwzięcie zakładało edukację kulturalną mieszkańców poprzez umożliwienie im kontaktu ze sztukami plastycznymi. Mieszkańcy biorący udział w warsztatach mieli okazję poznać zakulisowe tajniki sztuk artystycznych z różnych regionów kraju oraz zintegrować się z artystami plastykami.

1. 09. 2014 – 29. 04. 2016	Bezpłatne porady obywatelskie, prawne, mediacje	Fundusze EOG
-------------------------------	--	--------------

Zaborskie Towarzystwo Naukowe, wspólnie z partnerami, uruchomiło dla społeczności południowych Kaszub bezpłatne poradnictwo obywatelskie, prawne i mediacje w ramach projektu „Kaszuby bliżej prawa” realizowanego z programu Obywatele dla Demokracji, finansowanego z Funduszy EOG.

Biuro Porad Obywatelskich jest prowadzone przez Zaborskie Towarzystwo Naukowe z Brus zgodnie z zasadami: bezpłatności, poufności, bezstronności, niezależności, samodzielności klienta, otwartości, aktualności i rzetelności informacji.

Partnerami w projekcie są:

Gmina Brusy, Gmina Chojnice, Gmina Dziemiany, Gmina Konarzyny, Gmina Lipnica, Lucyna Borzyszkowska Psychologiczne Studium Pomocy i Rozwoju.

Gminy zapewniły bezpłatne korzystanie z lokali na potrzeby projektu i wniosły część tzw. wkładu własnego finansowego do projektu – łącznie 10 000 zł.

OBYWATELE
DLA DEMOKRACJI



22. 11. 2014	Konkurs fotograficzny „Ziemia Zaborska – miejsca, zdarzenia, ludzie dawniej i dziś” - II edycja	Fundusze EOG
--------------	--	--------------

Organizatorem konkursu było Zaborskie Towarzystwo Naukowe przy współpracy Gminy Brusy, Centrum Kultury i Biblioteki, Chaty Kaszubskiej w Brusach Jagliach.

Była to już II edycja. Przedsięwzięcie to pozwala na gromadzenie dokumentacji fotograficznej, współczesnej i dawnej, prezentującej dorobek i historię społeczności lokalnej i walorów przyrodniczych Ziemi Zaborskiej. Łącznie w tym roku 24 uczestników nadesłało około 170 fotografii podzielonych na trzy kategorie: Aktywna młodzież na Zaborach, Stara fotografia, Fotografia przyrodnicza i kulturowa.

Rozstrzygnięcie nastąpiło w sobotę, 22 listopada 2014r., w Centrum Kultury i Biblioteki w Brusach.

Kategoria I - Aktywna młodzież na Zaborach - dokumentacja działań grup szkolnych, pozaszkolnych, wolontariatu, itp.
 I miejsce - Agnieszka Kurkowska „Festyn”
 II miejsce - Joanna Mankiewicz „Warsztaty plastyczne podczas pleneru”
 III miejsce - Anna Pilacka „Prawie jak breakdance”



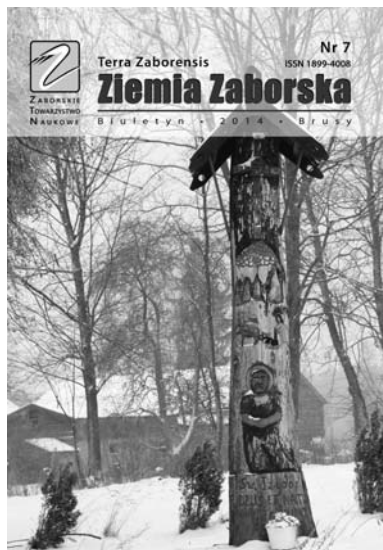
Kategoria II - Stara fotografia – rodzinna i historyczna XIX, XX wieku związana z Zaborami.
 I miejsce - Ryszard Szamocki

Kategoria III - Fotografia przyrodnicza i kulturowa – obszar Ziemi Zaborskiej.
 I miejsce - Sandra Leszczyńska „Kościół w Brusach nocą”,
 II miejsce - Anna Mejer „Słońce-gwiazda” - Marcin Piekarski „Nocny parking”,
 III miejsce - Joanna Mankiewicz „Zwierzęta mojego gospodarstwa.”

Wszystkie zdjęcia do obejrzenia na stronie: www.ztn.com.pl

2014	Biuletyn społeczno-kulturalny „Ziemia Zaborska” nr 7
------	---

Biuletyn naukowo-społeczno-kulturalnego „Ziemia Zaborska” ukazuje się od 2008 roku. Ma charakter informatora szeroko omawiającego walory przyrodnicze, kulturowe i historyczne Ziemi Zaborskiej.



2014	Przewodnik Szlak literacki im. Anny Łajming
------	--

Czarno-żółty szlak literacki im. Anny Łajming, oznakowany tak w nawiązaniu do barw kaszubskich, ma swój początek w Brusach, stolicy Ziemi Zaborskiej. Wytyczony został przez najpiękniejsze zakątki Zaborów, krainy na południu Kaszub. Biegnie przez rozległe bory, wzdłuż dolin rzecznych, okrąża liczne tu jeziora.

13.12.2014	VIII Konkurs Ornitologiczny o Kulika Wielkiego	we współpracy z Kaszubskim LO, ZPK
------------	---	---------------------------------------

13 grudnia 2014 roku w Kaszubskim LO odbył się już 9 konkurs ornitologiczny o Kulika Wielkiego. Uczestniczyło tym razem 20 uczniów z gimnazjów i liceów z Brus i Czerska.

Zwyciężyła Monika Narloch w LO w Czersku, drugie miejsce zajęła Anna Majer z Gimnazjum w Brusach, a trzecie Robert Kloskowski także z Bruskiego gimnazjum.



WARSZTATY DLA MŁODZIEŻY

W dniach 22-24 maja 2015 roku w Sominach, odbyły się warsztaty dla młodzieży ze szkół średnich pt. "Młodzież bliżej prawa", zrealizowane w ramach projektu "Kaszuby bliżej prawa", realizowanego w ramach programu Obywatele dla Demokracji, finansowanego Funduszy EOG. Udzielając porad osobom dorosłym zauważono, że istnieje potrzeba wyjaśnienia również młodym ludziom niektórych zagadnień prawnych.

Uczniowie dowiedzieli się „Co to jest organizacja pozarządowa?” - na przykładzie Zaborskiego Towarzystwa Naukowego. Odbyły się warsztaty na temat przemocy w Internecie - Przytul hejtera, prowadzone przez Panią Monikę Kuchta. Pani Lucyna Borzyszkowska przedstawiła pozasądowe metody rozstrzygnięcia sporów - Mediacje – nowy sposób rozwiązywania konfliktów. Powiatowy Rzecznik Konsumenta z Bytowa, Pani Izabela Metel, wyjaśniła młodym ludziom, jak dokonywać zakupów w Internecie i na odległość, aby nie mieć później kłopotów. Maria Wierzbowska z GOPS-u w Chojnicach poprowadziła warsztat – GOPS – w czym może pomóc? Odbyła się również ciekawa prelekcja i zajęcia terenowe z geocachingu – nowej gry terenowo-internetowej. Członkowie ZTN-u przedstawili prezentację z pobytu w Nepalu tuż przed trzęsieniem ziemi, pokazali zdjęcia po trzęsieniu ziemi i opowiedzieli, jak zorganizować fascynującą podróż zagraniczną za niewielkie pieniądze. Młodzież przekonała się również, dlaczego warto udzielać się jako wolontariusz.

Na zakończenie warsztatów każdy otrzymał "ściągę" i całą masę broszur, ulotek, poradników, aby wiedział, gdzie można zwrócić się o pomoc w trudnych sytuacjach.

Sprostowanie do art. Antoniego Ciemińskiego *Organy samorządowe w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z biuletynu nr 7/2014*

Jest na str. 54.



Narada sekretarzy w Czersetku w 1965 roku.

- Od lewej 3. mgr Zenon Bolątek, przewodniczący powiatowej komisji planowania przestrzennego,
4. Genowefa Lubecka, kierownik wydziału prawnego PRN,
5. Stanisław Nowak (ur. 1928), sekretarz Urzędu Powiatowego, 6. Józef Studziński (ur. 1914), instruktor
wydziału prawnego PRN, przewodniczący ZBOWiD w Karsinie, później przewodniczący GRN w Karsinie
stoją 4. Józef Kopiszka (ur. 1937), sekretarz GRN Brusy-Północ, później przewodniczący GRN w
Dąbrowie Chełmińskiej, 5. Jan Pobłocki (ur. 1931), pracownik wydziału prawnego PRN,
9. Irena Narloch (ur. 1933), sekretarz Urzędu Gromadzkiego w Karsinie (mieszka w Osowie),
10. Jadwiga Trzebiatowska*

Uwagi wniosła Pani Maria Szczedrowiak, która rozpoznała na zdjęciu ojca Franciszka (nie Józefa) Studzińskiego, który był inspektorem wydziału prawnego PRN, nie był nigdy przewodniczącym ZBOWiD w Karsinie, później był naczelnikiem GRN w Karsinie

Od redakcji:

Publikujemy zdjęcie w powiększeniu i apelujemy do tych, którym postaci na nim przedstawione się kojarzą o informację. Wiele jest nie rozpoznanych. Może bezpowrotnie umknęła pamięć o ludziach kolejnym pokoleniom, ale może krewni, bliscy, znajomi zachowali o nich pamięć... Czas ucieka.... ZTN prosi o kontakt i informację.

Zaborskie Towarzystwo Naukowe

Zaborskie Towarzystwo Naukowe powstało w 2007 roku. Nawiązuje do tradycji pracy organicznej i społecznikowskiej zapisanej na kartach historii Kaszub. Zrzesza osoby wywodzące się lub związane emocjonalnie z regionem, wśród których są również osoby z tytułami naukowymi i jest wciąż otwarte na nowych członków zainteresowanych pracą społeczną. Stowarzyszenie działa głównie na południu Kaszub i zajmuje się badaniami naukowymi, edukacją ekologiczną, promocją języka i kultury kaszubskiej, turystyką, promowaniem idei społeczeństwa obywatelskiego, ochroną przyrody i środowiska oraz dóbr kultury, wyrównywaniem szans rozwojowych oraz przeciwdziałaniem zjawisku wykluczenia społecznego.

Od 2009 roku stowarzyszenie prowadzi nieprzerwanie **Biuro Porad Obywatelskich** w Brusach, które udziela bezpłatnych porad obywatelskich wszystkim zainteresowanym. W 2016 roku ZTN będzie prowadzić kilkanaście punktów porad w ramach ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej, np. Brusy, Toruń, Słupsk i wiele innych miejscowości.

ZTN wydaje raz w roku biuletyn „Ziemia Zaborska”. Organizuje corocznie **konkurs na najlepszą pracę licencjacką, magisterską i podyplomową** poświęconą Ziemi Zaborskiej oraz konkurs fotograficzny „Ziemia Zaborska - miejsca, zdarzenia, ludzie dawniej i dziś” w trzech kategoriach: aktywna młodzież na Zaborach, stara fotografia oraz fotografia przyrodnicza i kulturowa. Wdrażamy programy edukacyjne i ekologiczne promujące region i jego dziedzictwo. Od wielu lat organizujemy dla młodzieży **konkurs botaniczny „O Złote Kocanki Piaskowe”** i **ornitologiczny „O Kulika Wielkiego”**. Nasz projekt „Mały Mistrz obserwacji przyrody”, który uczy przedszkolaki rozpoznawać i nazywać typowe gatunki roślin dla południa Kaszub, był wielokrotnie nagradzany. ZTN prowadzi prężną działalność wydawniczą i turystyczną, np. opracowało projekt szlaku i wydało przewodniki po szlaku literackim im. Anny Łajming, Kaszubskim Szlaku Turystycznym im. Juliana Rydzkowskiego, szlaku Zbrzycy. Opracowało projekt partyzanckiego szlaku im. Józefa Gierszewskiego. Przygotowało unikalny w skali Polski projekt mobilnych animatorów turystyki.

ZTN współpracuje z Gminami: Brusy, Chojnice, Dziemiany, Lipnica, Konarzyny, Zaborskim PK, PN „Bory Tucholskie”, Wdzydzkim PK, Uniwersytetem Gdańskim, PAN, OTOP, z Nadleśnictwami: Rytel, Przymuszewo, Czersk, Osusznica, Lipusz, Bytów, z CEW, KLO w Brusach, CKiB w Brusach, Kaszubską Jednotą, Galerią Oczko, Chojnickim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, Stowarzyszeniem Miłośników Historii „Gryfa Pomorskiego” CIS – Męcikał i wieloma innymi podmiotami.

ZTN aktywnie działa w LGD Sandry Brdy, Grupie Rybackiej „Morenka” i w Związku Biur Porad Obywatelskich, jest też członkiem OFOP-u. Prezes naszej organizacji – Krzysztof Zabrocki - jest członkiem Chojnickiej Rady Organizacji Pozarządowych.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej,
gdzie można znaleźć więcej informacji na nasz temat: www.ztn.com.pl

ZTN: KRS 0000291352, Brusy, ul. Dworcowa 18, **biuro: ul. Armii Krajowej 1**
tel. 791 764 247, ztn@ztn.com.pl

Konto 56 8144 0005 2005 0502 4607 0001,
Bank Spółdzielczy w Koronowie



